

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E Ś Ć

1. Ku czemu zmierza reforma systemu kredytowego — M. Kucharski	373
2. Główna cecha środków obrotowych — P. Sulmicki	380
3. O stałym i czasowym zapotrzebowaniu przedsiębiorstw na środki obrotowe — Z. Fedorowicz	382
4. Pierwsze wnioski z kredytowania małej mechanizacji — J. Dobrowolski	384
5. Problem planowania kredytowego w nowym modelu gospodarczym — R. Malesa i S. Pichuła	388
6. Zagadnienie limitowania akcji kredytowej — L. Szyszko	394
7. Finanse przedsiębiorstw usługowych — W. Szostak	396
8. O istocie i funkcjach pieniądza w socjalizmie — K. Koziński	401
9. Przyczynek do prac nad reorganizacją aparatu NBP — S. Szałowski	409
10. Inkaso utargów gotówkowych — K. Bątkiewicz i S. Fałęcki	411
11. Organizacyjne ustawienie stanowiska planowania kasowego w oddziale terenowym — A. Krupa	415
12. O właściwe ustawienie bankowej kontroli funduszu płac — L. Nowakowski	419
13. Maszyny liczące i mechanizacja księgowości za granicą — Cz. Michalkiewicz	422

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

14. Efekty ekonomiczne przy kredytowaniu nieuspołeczniionych przedsiębiorstw produkujących materiały budo- wlane. — T. Kulas	427
15. Doświadczenia w dziedzinie techniki kredytowania rzemiosła — T. Bocek	428
16. O przecenie trudnozbywalnych towarów — J. Kluba	III strona okł.
17. W sprawie rozliczeń międzyoddziałowych — C. Saller	IV strona okł.

ERRATA

do artykułu J. Lipińskiego pod tytułem Oplacalność wielkiej mechanizacji w pracach bankowych, zamieszczonego w numerze 8.
Na stronie 413 do rysunku brak objaśnień, co niniejszym uzupełniamy.

LEGENDA

1. Dokumenty księgowe Dep. Zagranicz- nego NBP	24. Uzgadnianie obrotów statystycznych	43. Zbiór kart sumarycznych planu rocznego
2. Dziurkowanie	25. Dokumenty statystyczne Banku Handlo- wego i Banku PKO	44. ZESTAWIENIE Z WYKONANIA PLANU ROCZNEGO wszystkich tytułów
3. Sprawdzanie	26. Dziurkowanie	45. Uzgadnianie
4. Księgowanie partii	27. Sprawdzanie	46. Sortowanie kart planu rocznego na ty- tuły
5. Uzgadnianie partii	28. Dziennik obrotów statystycznych BH i PKO	47. Zbiór kart sumarycznych płatności kre- dytowych
6. Dziennik	29. Zbiór kart obrotów statystycznych NBP	48. ZESTAWIENIE PŁATNOŚCI KREDYTO- WYCH w planie rocznym
7. Uzgadnianie dziennika	30. Uzgadnianie dziennika obrotów staty- stycznych BH i PKO	49. Uzgadnianie
8. Sortowanie kart primanoty i analityki, włączanie kart saldowych	31. Sortowanie kart obrotów statystycznych NBP, BH i PKO	50. Sortowanie kart usług
9. Zbiór kart sald (stanów) analityki	32. ZESTAWIENIE 5-DNIOWE z wykonania planu kwartalnego	51. Zbiór kart sumarycznych usług w układzie rzeczowym
10. PRIMANOTA	33. Uzgadnianie	52. ZESTAWIENIE PŁATNOŚCI USŁUGO- WYCH w układzie przedmiotowym
11. Uzgadnianie primanoty	34. Zbiór kart zestawień 5-dniowych planu kwartalnego	53. Sortowanie kart sumarycznych usług
12. ANALITYKA	35. Sortowanie kart obrotów statystycznych do zestawienia dekadowego	54. ZESTAWIENIE PŁATNOŚCI USŁUGO- WYCH w układzie podmiotowym
13. Uzgadnianie Analityki	36. ZESTAWIENIE DEKADOWE z wykona- nia planu kwartalnego	55. Uzgadnianie
14. Sortowanie kart do Księgi głównej włą- czanie kart obrotów	37. Uzgadnianie	56. Sortowanie kart płatności towarowych
15. Zbiór kart obrotów Księgi głównej	38. Zbiór kart obrotowych i sumarycznych zestawień dekadowych	57. ZESTAWIENIE PŁATNOŚCI TOWARO- WYCH w planie rocznym
16. KSIĘGA GŁÓWNA	39. Sortowanie kart obrotów miesięcznych	58. Zbiór kart sumarycznych płatności to- warowych
17. Uzgadnianie Księgi głównej	40. ZESTAWIENIE MIESIĘCZNE — obrotów w planie kwartalnym	59. Uzgadnianie
18. Sortowanie kart sald (stanów) analityki	41. Uzgadnianie	
19. INWENTARZ SALD (stanów) analityki w układzie walutowym	42. Sortowanie kart planu rocznego	
20. Uzgadnianie		
21. Wyłączenie kart obrotowych statystyki		
22. Zbiór kart obrotowych księgowości		
23. Dziennik obrotów statystycznych		

oraz na str. 414, prawa szpalta zamiast 180 zł
i 1338,8 zł powinno być 180 i 1338,8.

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem,
podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 111 CZ 57. Druk ukończ. 10.X. 57. Nakł. 4.100 egz. Pap. gazet. 50 g. A1 Ark. wyd: 10,3
Stoś. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 635. — B-19.

KU CZEMU ZMIERZA REFORMA SYSTEMU KREDYTOWEGO?

Obserwując toczącą się dyskusję w sprawie reformy systemu kredytowego uderzają w szeregu wypowiedziach dwie sprawy: 1) tendencja do dyskredytowania dotychczasowego rozwoju systemu kredytowego bez dokładnej analizy warunków jego obecnego ukształtowania, 2) poszukiwanie nie tyle oryginalnych i bardziej postępowych metod kredytowania, odpowiadających obecnym kierunkom rozwoju gospodarki narodowej i metod jej zarządzania, ile odgrzebywanie bądź już zaniedbanych metod kredytowania, stosowanych w pierwszych latach po wojnie, bądź doszukiwanie się takich metod kredytowania i regulowania obiegu pieniężnego, które może dobre byłyby w warunkach gospodarki kapitalistycznej i to najczęściej z okresu, który również w kapitalizmie należy już do przeszłości.

Takie postawienie sprawy jest może nieco przejawiskrawione i nie dotyczy większości dyskutantów, ale wydaje się tkwić u podstaw wielu nieporozumień.

Ogólny kierunek rozważań

Przed polityką pieniężno-kredytową stoją zawsze trzy alternatywy wyboru metod regulowania rozmiarów kredytu, a zarazem obiegu pieniężnego: metoda ilościowa, metoda kwalitatywna i odpowiednia kombinacja elementów obydwu metod.

Metoda ilościowa polega na traktowaniu rynku pieniężnego jako całości. Polityka banku centralnego polega wówczas na zwiększaniu lub zmniejszaniu ogólnych rozmiarów kredytów w zależności od kształtowania się koniunktury gospodarczej i założeń polityki pieniężno-kredytowej.

Typowym instrumentem ilościowej kontroli rozwoju akcji kredytowej jest stopa procentowa; jej obniżenie sprzyja zwiększaniu kredytów, zaś podwyższenie zwięża krąg kredytobiorców i tym samym rozmiary kredytów. Bank centralny nie reguluje w tym przypadku kierunków kredytu, wychodząc z założenia, że kierunki te uregułuje samo życie, doprowadzając kredyt (przy danej stopie procentowej) do dziedzin najbardziej rentownych i selekcionując tym samym automatycznie krąg kredytobiorców. Bank centralny interesuje się wówczas tylko ogólnymi rozmiarami kredytów i konfrontuje je z ruchem cen.

W gospodarce kapitalistycznej nie opartej na planowaniu gospodarczym, gdzie rachunek ekonomiczny i decyzje gospodarcze podejmowane są wyłącznie przez przedsiębiorstwa, ta metoda regulowania działalności kredytowej wydaje się być w pewnym stopniu wystarczająca; co więcej, roz-

sądna polityka pieniężno-kredytowa może stanowić namiastkę planowania gospodarczego, oddziałując w poważnej mierze na ogólny stan zatrudnienia, poziom cen, rozmiary inwestycji itp. Dodać jednak należy, że metoda ilościowego regulowania działalności kredytowej wyłącznie, a nawet głównie przy pomocy „bodźców ekonomicznych” do jakich zaliczyć należy stopę procentową, należy we współczesnym kapitalizmie do przeszłości. Okazało się już w okresie międzywojennym, że ani obniżanie nawet znacznej stopy procentowej nie wystarcza do wyprowadzenia gospodarki z kryzysu przez zachętę do inwestycji i większego korzystania z kredytu, ani też podniesienie stopy procentowej może nie zabezpieczyć przed nadmiernym rozwojem działalności kredytowej.

Jeszcze wyraźniej występuje to w okresie powojennym, gdy niespotykany od dziesiątków lat rozwój wynalazczości i postępu technicznego stwarza w coraz to innych gałęziach tak duże możliwości rentownych inwestycji, że nawet wysoka stopa procentowa nie może być dostatecznym czynnikiem „odstraszającym”. Z drugiej zaś strony osiągnięty w wielu krajach stan prawie pełnego zatrudnienia oraz wysoki poziom wykorzystania zdolności produkcyjnych powoduje, że nowe niekontrolowane inwestycje mogłyby się dokonywać w znacznym stopniu przy silnym wzroście cen i płac i tym samym poważnych zaburzeniach natury inflacyjnej. Dlatego obok operowania stopą procentową, sięgnięto do form administracyjnej reglamentacji kredytów, do których należą: kontyngentowanie kredytów, regulowanie wysokości rezerw kasowych banków depozytowych, ustalanie norm, w jakich banki są obowiązane do posiadania papierów państwowych itp.¹⁾ Warto o tym przypomnieć tym zwolennikom wolnej gry bodźców ekonomicznych w polskim systemie kredytowym, którzy w stopie procentowej chcieliby widzieć główny, a bodaj czy i nie wyłączny instrument regulowania działalności kredytowej²⁾.

Kwalitatywna metoda regulowania działalności kredytowej polega na kontroli ze strony banku celowości i rozmiarów procesów gospodarczych finansowanych z kredytu. W tym przypadku bank może się kierować czy to ważnością danej gałęzi produkcji dla rozwoju gospodarki narodowej, czy też rodzajem przedmiotów kredytowania (mo-

1) Por. Z. Karpiński, Instrumenty polityki kredytowej kapitalistycznych banków centralnych, „Wiadomości NBP” 1957, nr 1, str. 16 i nast.

2) Por. J. Wolniak, Uwagi o podstawach systemu kredytowego, „Finanse” 1957, nr 4, str. 31.

że np. szerzej kredytować produkcję i zapasy surowców, a mniej zapasy wyrobów gotowych itp.), czy wreszcie określoną proporcję między udzielaniem kredytów krótkoterminowych i długoterminowych, co inaczej mówiąc sprowadza się do określonych proporcji między finansowaniem potrzeb przejściowych i stałych.

W miarę występowania niewątpliwie pewnych elementów planowości w gospodarce kapitalistycznej banki w tych krajach zaczęły się oglądać również za kwalitatywnymi metodami regulowania działalności kredytowej. Przykładem tego są np. stosowane w szeregu krajów próby reglamentowania kredytu konsumpcyjnego; coś w rodzaju — mówiąc naszym językiem — limitowania kredytów na należności z tytułu sprzedaży ratalnej. Innym przykładem kwalitatywnego regulowania akcji kredytowej — tym razem w dziedzinie inwestycyjnej — jest Wielka Brytania, gdzie wszelkie operacje finansowe, zmierzające do finansowania inwestycji, czy to drogą emisji nowych akcji lub obligacji, czy też drogą zaciągania długoterminowych pożyczek bankowych, wymagają uprzedniego zatwierdzenia przez specjalny organ rządowy (Capital Issues Committee), gdy dana operacja przekracza kwotę 50 tys. funtów, a w niektórych przypadkach 10 tys. funtów. Organ ten przed wydaniem decyzji bada celowość danej inwestycji³).

W naszym systemie kredytowym kwalitatywne metody regulowania działalności kredytowej wyrażały się np. w podziale rodzajowym kredytów w zależności od rodzaju i funkcji środków obrotowych przedsiębiorstw (kredyty normatywne, ponadnormatywne, rozliczeniowe itp.).

Ogólnie można powiedzieć, że o ile przy ilościowej metodzie regulowania działalności kredytowej cele (potrzeby) dopuszczane do kredytowania określa ogólna ilość kredytów, to przy kwalitatywnej metodzie regulowania akcji kredytowej jest odwrotnie — cele, czyli potrzeby dopuszczane do kredytowania (obojętne czy ocenione przez bank, czy wynikające z planu) określają rozmiary działalności kredytowej. Wydaje się jednak sprawą oczywistą, że we współczesnym świecie nie ma miejsca na wyłączne stosowanie jednej z tych metod. W zależności od formacji społeczno-gospodarczej, stopnia rozwoju gospodarczego kraju oraz modelu gospodarczego w ramach danej formacji możemy jedynie mówić o przeważającej roli jednej z tych metod występującej obok drugiej.

Ogólnie można chyba znów powiedzieć, że w gospodarce kapitalistycznej większe znaczenie ma metoda ilościowa, przynajmniej w zakresie kredytu krótkoterminowego, zaś w gospodarce socjalistycznej metoda kwalitatywna. Bliżej zagadnienie to rozpatrzmy na przykładzie rozwoju naszego modelu gospodarczego.

Ocena przeszłości

System kredytowy w ogólnych swoich założeniach uzależniony jest od określonego modelu gospodarczego. Dotychczasowy rozwój gospodarki socjalistycznej w Polsce szedł, jak wiemy, po linii regulowania działalności przedsiębiorstw w drodze planów-nakazów przy położeniu głównego nacisku na wykonanie planów produkcji i wią-

zania z tym bodźców ekonomicznych (system premiowania). W tej sytuacji nie istniały warunki dla ilościowego regulowania działalności kredytowej. Rozszerzając lub zwężając rozmiary działalności kredytowej bank nie mógł oddziaływać w kierunku działalności przedsiębiorstw, ponieważ były one jednoznacznie określone przez plany i związany z tym system rozdzielnictwa w zakresie zaopatrzenia. Oznacza to w istocie rzeczy zanik elementów polityki pieniężno-kredytowej jako instrumentu samodzielnego oddziaływania na gospodarkę narodową.

Plany gospodarcze przedsiębiorstw nie określały wprawdzie wielkości kredytu, ale regulując wielkość i rodzaj produkcji, ceny, płace, a przede wszystkim akumulację oraz jej podział między budżet i przedsiębiorstwo — określały tym samym pośrednio potrzeby kredytowe. Nie oznacza to rzecz jasna pozbawienia banku swobodnej dyspozycji przy udzielaniu kredytu. Każda bowiem działalność gospodarcza (również regulowana planem) może być wykonana lepiej lub gorzej, taniej lub drożej, przy wyższych lub niższych zapasach itp. Tylko w granicach tej dość rozciągliwej zresztą marży między „tańszym i droższym” wykonaniem planu bank zachowywał swobodę decyzji przy kredytowaniu. Zasadniczym problemem dla banku było więc ocenić jaka wielkość kredytu jest niezbędna dla wykonania zadań przedsiębiorstwa z punktu widzenia prawidłowej i oszczędnej gospodarki. Ocena taka wymaga odpowiednich kryteriów jakościowych i to dość szczegółowych. Logicznym tego wyrazem był podział zapasów na normatywne, celowe i inne tzn. z punktu widzenia funkcji jakie one spełniają w przedsiębiorstwie oraz rozdzielenie kredytowania zapasów od kredytowania innych elementów środków obrotowych przedsiębiorstw. Można mieć takie czy inne zastrzeżenia czy kryteria te zawsze mogły być dokładnie stosowane, ale jest chyba rzeczą bezsporną, że kredytowanie bez takich czy innych kryteriów kwalitatywnych oznaczałoby pozbawienie podstaw dla kredytowania⁴).

Tak więc w dotychczasowym naszym modelu gospodarczym wykształciła się wyłącznie kwalitatywna metoda regulowania działalności kredytowej, w której wyniku problem kontroli bankowej nabrał szczególnego znaczenia. Skoro bowiem bank nie może samodzielnie oddziaływać na procesy gospodarcze, wówczas pozostaje mu jedno — kontrola prawidłowego wykonywania planów i dostosowanie do tych potrzeb metod kredytowania. Już z kart pierwszej instrukcji kredytowej banku wydanej w 1946 r. — bez obcych wzorów i wyłącznie przez zespół pracowników b. Banku Polskiego — kontrola przedsiębiorstw wysuwała się na czoło. Było to zupełnie zrozumiałe skoro zdawano sobie sprawę z tego, że świadomość personelu kierowniczego przedsiębiorstw i niemożności zlikwidowania przedsiębiorstw (o ile plan przewiduje dla niego produkcję) oraz brak zainteresowania materialnego w rentowności zakładów pchać będzie ich kierowników do wykonywania określonych zadań w warunkach jak najwygodniejszych.

4) Aby uniknąć nieporozumień należy przy tym wyjaśnić, że kryterium kredytowania nie może być sytuacja finansowa przedsiębiorstwa czy też zdolność kredytowa — mogą one najwyżej (i to nie zawsze) stanowić warunek korzystania z kredytu w ogóle.

3) Por. Z. Karpiński op. cit., str. 21—22.

Problem kontroli bankowej stał się jednocześnie swoistego rodzaju bodźcem „moralnym” dla pracowników banku. Kto pracował w NBP w pierwszych latach bezpośredniego kredytowania, ten pamięta olbrzymi zapał i ofiarność pracowników, które wpływały z ważności powierzonych im zadań właśnie w zakresie kontroli działalności przedsiębiorstw. Kontrola ta posunęła się aż tak daleko, że przez pewien okres czasu wszelkie wypłaty z rachunków przedsiębiorstw wymagały uprzedniej aprobaty banku. Inna jest sprawa, czy pracownicy banku mogli od strony fachowości podołać nałożonym im zadaniom, ale starali się je wykonywać możliwie jak najlepiej. Zapał ten zaczął się dopiero wyczerpywać w miarę narastającego z czasem przekonania, że „głową muru nie przebijesz”.

Oparty o wyżej przedstawione przesłanki system kredytowy miał jeszcze do rozwiązania jedną sprawę. Prawidłowe kredytowanie i kontrola przedsiębiorstw wymagały rozróżniania (w przypadku trudności finansowych przedsiębiorstw) przyczyn zależnych i niezależnych od ich działalności. Chodziło więc o to, żeby kryteria kwalifikacyjne ustalone z punktu widzenia konkretnych potrzeb kredytowych uzupełnić kryteriami wyrażającymi ocenę ogólnych wskaźników działalności przedsiębiorstwa. Próba rozwiązania tego problemu był podział przedsiębiorstw na dobrze i źle pracujące. Zasadniczy postulat, jaki z tego rozróżnienia wynikał polegał na tym, żeby dobrze pracującym przedsiębiorstwom zapewnić zawsze dostateczny dopływ środków pieniężnych niezbędnych dla wykonania ich zadań, a tym samym uniezależnić je od skutków złej pracy innych przedsiębiorstw, niewłaściwego funkcjonowania rozliczeń z budżetem itp. Z drugiej strony oznaczało to zaostrenie kwalifikacji potrzeb kredytowych i kontroli bankowej nad źle pracującymi przedsiębiorstwami. Dlatego uchwałą Nr 526 Prezydium Rządu z dnia 2 lipca 1955 r. należy uznać za logicznie zamykającą cały poprzedni okres rozwoju systemu kredytowego.

W świetle tej uchwały nie mogą się ostać twierdzenia, że bank uwikłany w kredytowanie poszczególnych potrzeb przedsiębiorstw zatracił spojrzenie na całość działalności przedsiębiorstw, ponieważ właśnie wspomniana uchwała wysuwała na czoło ocenę ogólnych, podstawowych wskaźników tej działalności. Inną sprawą jest skuteczność stosowania tej uchwały zwłaszcza w świetle źle ustawionych planowych wskaźników akumulacji, normatywów itp. W gospodarce regulowanej drogą planów-nakazów, złe plany oczywiście musiały doprowadzać do fałszywych pociągnięć również w kredytowaniu, ale nie można wyciągać z tego wniosków, że było to wynikiem fałszywych założeń systemu kredytowego, bo inne założenia musiałyby w tych warunkach okazać się równie fałszywe. Gdybyśmy np. zamiast wskaźnika wykonania planu akumulacji stosowali analizę zdolności kredytowej jako kryterium ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej przedsiębiorstwa, to przy złych planach byłby to również zły wskaźnik, bo- wiem przy zawyżonych planach akumulacji lub zaniżonych normatywach przedsiębiorstwo nie mogłoby w terminach regulować swoich zobowiązań i w konsekwencji nie posiadałoby zdolności

kredytowej, w odwrotnym zaś przypadku uzyskiwałoby tę zdolność w sposób przez siebie nieza-służony.

Czy po tych uwagach można wnosić, że dotychczasowy system kredytowy nie wymaga krytyki. Oczywiście nie. Zadaniem naszym było wykazać, że w swoich ogólnych założeniach i ogólnej konstrukcji był on dostosowany do istniejącego w naszym kraju modelu gospodarczego. Nie przesądza to sprawy słuszności niektórych rozwiązań technicznych. Metoda kwalitatywna, sama przez się słuszna w tym okresie, nie oznacza, że musiało być np. pięć kredytów ponadnormatywnych zamiast jednego, bo to nie decyduje o samej kwalifikacji potrzeb kredytowych, lecz o większej lub mniejszej skuteczności praktycznego działania i kosztach obsługi kredytowej.

Natomiast w stosunku do autorów obecnie jeszcze obowiązującego systemu kredytowego można by postawić zarzut, że nie doceniali lub zamykali oczy na praktyczne możliwości jego realizacji. Jest rzeczą bezsporną, że słabość systemu kredytowego w Polsce leżała w zewnętrznych warunkach jego funkcjonowania. Był on zbudowany na założeniach — a nie może innych założeń przyjąć żaden system kredytowy — że udzielenie lub nieudzielenie kredytu oraz cena kredytu (stopa procentowa) powoduje jakieś określone skutki ekonomiczne dla przedsiębiorstw. W warunkach zaś, gdy ocena działalności przedsiębiorstw i związany z tym system premiowania pracowników opiera się wyłącznie na stopniu wykonania planu produkcji lub planu obrotu towarowego, te skutki ekonomiczne mogą się wyrażać tylko w uzależnieniu możliwości dokonywania zakupów, oraz wypłat funduszu płac od sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Tylko na tej drodze można było zapobiegać wykonywaniu planów za „wszelką cenę” tzn. bez względu na koszty, jakoś produkowanych wyrobów, potrzeby rynku itp. Wszyscy wiemy, że w rzeczywistości było zupełnie inaczej. Tymczasem w miarę uzewnętrzniania się coraz bardziej tego faktu, system kredytowy, hołdując założeniom teoretycznym, „doskonałony” był na przekór rzeczywistości; im mniej okazywał się skuteczny, tym bardziej stawał się precyzyjny. Używając pewnych porównań, można powiedzieć, że system kredytowy spełniał rolę „straszaka”, z którego nie strzelano wprawdzie nigdy ostrymi pociskami, ale który wyposażono mimo to w precyzyjne i kosztowne przyrządy celownicze. Z tego właśnie punktu widzenia nasz system kredytowy zatłuje swoistego rodzaju donkiszoterią. W tym też tkwi główne źródło obecnej ostrej krytyki systemu kredytowego, krytyki nie zawsze słusznej, ale usprawiedliwionej dysproporcją między całym arsenałem stawianych do dyspozycji środków systemu kredytowego, a możliwością praktycznego oddziaływania przy ich pomocy na gospodarkę przedsiębiorstw.

Nie można co prawda powiedzieć, że system kredytowy nie działał w ogóle. Jak każdy „straszak” działał on przez hałas. Hałas robiony np. dookoła gromadzenia nadmiernych remanentów, w końcu poruszył kogoś w przedsiębiorstwie, centralnym zarządzie lub w resorcie i dawało to pewne rezultaty okupione wprawdzie nadmiernym rozwojem kontroli typu rewizyjno-interwencyjne-

go, wyrażającej się całą masą memoriałów, sprawozdań, interwencji itp., za którymi stało zapewne dużo dobrych chęci, ale nikłe sankcje i tendencje do biurokratyzmu.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach pojawiły się tendencje do wsparcia kontroli kredytowej przez kontrolę typu administracyjnego (wstrzymanie premii, trudności w manewrowaniu pogotowiem kasowym itp.). Przeciwnie, należy się raczej dziwić, że systemu kontroli administracyjnej nie rozbudowano bardziej skutecznie przy jednoczesnym uproszczeniu samego kredytowania. Do dziś jestem głęboko przekonany, że gdybyśmy w uchwale 526 z 1955 r. wprowadzili przepis o pozbawieniu dyrekcji przedsiębiorstwa premii przez cały czas pozostawania przedsiębiorstwa na obostrzonych zasadach kredytowania, to byłoby to niepomiarne bardziej skuteczne, niż straszenie sankcjami kredytowymi, które obchodzono albo do których w ogóle nie sięgano.

Zatrzymałem się dłużej nad oceną dotychczasowego rozwoju systemu kredytowego z dwóch powodów. Po pierwsze, jestem zdania, że dotychczasowego dorobku w zakresie ogólnych założeń i organizacji kredytu nie można generalnie przekreślać, przeciwnie trzeba ten dorobek wykorzystać; wykorzystać oczywiście to, co w nim dobre i przydatne w zmienionych warunkach modelu gospodarczego, a odsiać to, co złe lub zbyt techniczne. Po drugie, uważam, że nauczani doświadczeniem minionych lat, powinniśmy się wystrzegać zbyt pochopnej oceny i przewidywań w zakresie ukształtowania się warunków gospodarowania przedsiębiorstw, tym więcej, że słuszną dążność banku do zapewnienia ekonomicznej skuteczności działania przez kredyt nakłada większą odpowiedzialność, niż to było dotychczas, kiedy lepszy czy gorszy system kredytowy, wobec słabości jego działania, był w pewnym sensie obojętny.

Podstawowe założenia nowego systemu kredytowego

Zastanawiając się nad kierunkami reformy systemu kredytowego trzeba zacząć od sprecyzowania tych zmian w systemie finansowym przedsiębiorstw, które miałyby zasadnicze znaczenie dla zakresu działalności kredytowej. Do nich należą przede wszystkim zasady gospodarowania własnymi środkami przedsiębiorstw i sposób ich tworzenia. Wydaje się, że już dziś można wysunąć następujące rozwiązania⁵⁾.

Przedsiębiorstwa nowopowstałe byłyby wyposażone w środki trwałe oraz środki obrotowe (w granicach normatywu) z budżetu państwa. W pozostałych przedsiębiorstwach inwestycje zmierzające do zasadniczej rozbudowy lub rekonstrukcji przedsiębiorstw winny być finansowane ze źródeł scentralizowanych (budżetu lub przejściowo przy współudziale specjalnych kredytów długoterminowych) w granicach ściśle określonych tytułów inwestycyjnych, zaś inwestycje renowacyjne, a w pewnym stopniu również inwestycje związane z produkcją rozszerzoną powinny być finansowane ze środków własnych przedsiębiorstw tzn. z amortyzacji i części zysku⁶⁾. Przyrost środków obro-

towych powinien być finansowany z zysku, a nie z budżetu. Oczywiście mogą i muszą być od tego pewne wyjątki, np. w stosunku do przedsiębiorstw planowo-deficytowych lub o minimalnej rentowności, gdzie dotacje budżetowe będą musiały odgrywać dalej poważną rolę nawet w zakresie finansowania środków obrotowych, jeśli oczywiście uzna się za słuszne zapewnić tym przedsiębiorstwom możliwości rozwoju.

Środkami, którymi przedsiębiorstwo mogłoby dysponować byłaby więc amortyzacja i część zysku nie przypadająca budżetowi państwa i do podziału między załogę. Powstaje teraz pytanie, jak przedsiębiorstwo winno gospodarować tymi środkami. Zdaniem moim według własnego uznania, a więc bez „odgórnie” ustalonych zasad podziału tych środków na części związane z kapitałnymi remontami, inwestycjami i środkami obrotowymi⁷⁾. Określony zakres samodzielności gospodarczej przedsiębiorstw wymaga, żeby w ramach jego własnych środków zapewnić mu wybór między różnymi alternatywami tego wyboru w ramach ogólnej puli posiadanych środków⁸⁾. W tym zakresie coraz bardziej toruje sobie drogę przeświadczenie, że niecelowe jest np. rozgraniczenie kapitałnych remontów od inwestycji, dokonywanych z własnych środków. Pierwszy krok w tym kierunku już zrobiono przyznając dyrektorom przedsiębiorstw prawo dokonania zakupu nowych urządzeń ze środków przeznaczonych na kapitałne remonty, w szczególności wówczas, gdy nabycie nowej maszyny jest bardziej opłacalne niż remontowanie starej.

Wydaje się, że należy również zerwać z dotychczasowymi sztywnymi zasadami rozgraniczenia finansowania inwestycji i środków obrotowych. Przedsiębiorstwo stoi zawsze wobec wyboru czy dokonać nowych inwestycji w zakresie środków trwałych, czy zwiększyć zapasy. Jeśli zdolności produkcyjne są w pełni wykorzystane przedsiębiorstwo powinno inwestować, jeśli zaś wypadek taki nie zachodzi, a istnieje możliwość zwiększenia produkcji drogą lepszego zaopatrzenia, powinno przede wszystkim uzupełnić zapasy. Istnieją sytuacje, w których nawet przy pozornie pełnym wykorzystaniu środków trwałych można uzyskać zwiększenie produkcji przez lepszą organizację procesu produkcyjnego, która pozwala lepiej wykorzystać środki trwałe i zwiększyć produkcję, ale to z kolei wymaga często uzupełnienia stałych zapasów. W końcu w każdym przedsiębiorstwie istnieje jakaś optymalna, tzn. najefektywniejsza kombinacja między inwestowaniem w środki trwałe i w środki obrotowe, bowiem zarówno jedno, jak i drugie (w granicach normatywów) stanowią stałe wyposażenie przedsiębiorstw.

Przy tym wyłania się od razu zagadnienie normatywów. Zgadzam się całkowicie ze zdaniem, że dotychczasowe wadliwe posługiwanie się normatywami nie dyskwalifikuje jeszcze tego narzędzia jako takiego⁹⁾. Wadliwości te wynikały „z odgórnego” i to finansowego r o z d z i e l n i c t w a normatywów, co rzecz jasna nie miało wiele wspólnego z właściwym normowaniem środków obro-

⁷⁾ Oczywiście w ramach swojego planu przedsiębiorstwo powinno przewidzieć przeznaczenie omawianych środków.

⁸⁾ Natomiast zakres tej samodzielności finansowej można regulować przez określanie części zysku pozostawionej w przedsiębiorstwie, zablokowanie na pewną ilość lat części amortyzacji w przedsiębiorstwach nonouruchomionych itp.

⁹⁾ Por. Z. Fedorowicz, System kredytowy a budżet państwa, „Wiadomości NBP” 1957, nr 3, str. 118.

⁵⁾ Jakkolwiek nie są one jedyne.

⁶⁾ Zakłada się oczywiście, że przeważająca część inwestycji decydowana i finansowana byłaby w sposób scentralizowany.

towych¹⁰⁾. Wejście na właściwą drogę polegałoby na ustalaniu normatywów przez samo przedsiębiorstwo z uwzględnieniem jego szczególnych warunków i ogólnego rachunku ekonomicznego. Przy takim postawieniu sprawy zachodzą oczywiście obawy, że przedsiębiorstwo będzie dążyło do ustalenia normatywów, jak najwyżej, bo to zapewnia zawsze wygodniejsze warunki pracy. Temu można zapobiec nie tylko przez oprocentowanie środków obrotowych, ale również przez spulowanie środków finansowych na inwestycje i zapasy normatywne. Przedsiębiorstwo, które ustali zbyt duży normatyw, zmniejszy sobie tym samym możliwości inwestowania, a pęd do inwestycji będzie zapewne dostatecznie duży w naszej gospodarce, aby zapobiegał ustalaniu normatywów na zbyt wysokim poziomie. Ustalenie zaś normatywów zbyt nisko musiałoby stworzyć trudności finansowe, ponieważ przekraczające normatywy zapasy nie posiadałyby charakteru przejściowego i nie mogłyby być finansowane kredytem (w dzisiejszym rozumieniu ponadnormatywnym). Powstałby więc w przedsiębiorstwie określony mechanizm samokontroli w zakresie ustalania normatywów, oczyszczonych z balastu biurokratycznego rozdzielnictwa.

Amortyzacja i część zysku przeznaczona na rozwój przedsiębiorstwa odprowadzana byłaby na jeden „fundusz remontowo-inwestycyjny” przy założeniu, że przez inwestycje będziemy rozumieć zarówno inwestycje w środkach trwałych, jak i w zapasach.

Takie rozwiązanie wydawać się może zbyt rewolucyjne, bowiem przyzwyczailiśmy się do wielu „uświęconych” tez, do których między innymi należała teza o rozgraniczeniu działalności eksploatacyjnej od inwestycyjnej. Przede wszystkim już samo pojęcie eksploatacja jest pojęciem nic nie mówiącym. Istotne jest natomiast to, czy pewne środki są na stałe zaangażowane w przedsiębiorstwie, czy tylko przejściowo¹¹⁾.

Pozostaje teraz odpowiedzieć na pytanie, jakie wpływają z tego konsekwencje dla systemu kredytowego. Przede wszystkim polegają one na rozróżnieniu kredytowania potrzeb stałych i przejściowych. W poszczególnych przedsiębiorstwach może powstawać rozbieżność w czasie między gromadzeniem środków własnych pochodzących z amortyzacji i zysków, a potrzebami w zakresie inwestycji, remontów i zapasów normatywnych. Dlatego należy dopuścić możliwość kredytowania tych potrzeb na poczet przyszłej akumulacji środków własnych. Rozmiary tych kredytów będą przypuszczalnie znaczne w pierwszym okresie wprowadzenia nowych zasad systemu finansowego przedsiębiorstw, gdy nie będą one posiadały żadnych nadwyżek z lat ubiegłych. Kredyty te będą musiały być limitowane w oparciu o założenia NPG. Jeśli założenia NPG będą przewidywać ogólne rozmiary inwestycji niescentralizowanych kapita-

talnych remontów i wzrost zapasów normatywnych, np. na kwotę 15 mld. zł, a akumulację własnych środków na kwotę 10 mld., wówczas ogólny limit kredytu na finansowanie stałych potrzeb przedsiębiorstw wyniosłby 5 mld. Limit ten mógłby ulegać podwyższeniu o sumy niewykorzystanych i zgromadzonych na rachunkach bankowych własnych środków tych przedsiębiorstw, których wydatki w danym roku na określone wyżej cele byłyby mniejsze od akumulowanych środków z tytułu amortyzacji i zysków. Gdyby więc w danym przykładzie niewykorzystane środki własne przedsiębiorstw wyniosły 2 mld. ogólny limit kredytu obowiązujący bank wyniosłby 7 mld. W miarę rozwoju tych zasad finansowania i gromadzenia przez przedsiębiorstwa funduszy rezerwowych, należałoby dążyć do zbilansowania w NPG środków własnych przedsiębiorstw oraz nakładów na wymienione wyżej cele, a bank mógłby udzielać kredytów jednym przedsiębiorstwom tylko w granicach niewykorzystanych i ewentualnie zablokowanych w danym roku środków innych przedsiębiorstw.

Wymienione limity kredytowe nie byłyby oczywiście rozprowadzane na przedsiębiorstwa, lecz na oddziały banku¹²⁾. Bank przy udzielaniu tych kredytów powinien kierować się przede wszystkim stopniem rentowności przedsiębiorstw, przynajmniej w ramach danej gałęzi gospodarki narodowej¹³⁾. Preferencje społeczne, względy na tzw. pośrednią rentowność i szereg innych momentów związanych z ogólnymi kierunkami gospodarczego i społeczno-politycznego rozwoju kraju winny być atrybutem decyzji scentralizowanych. Natomiast w zakresie decyzji i środków zdecentralizowanych, wskaźnikiem postępowania powinna być przede wszystkim rentowność. Tym samym i kierowanie przez bank kredytów na stałe potrzeby (zupelnienie inne mogą być kryteria przy kredytowaniu potrzeb przejściowych) powinno uwzględniać przede wszystkim wskaźnik rentowności, co zapewniłoby najbardziej efektywne wykorzystanie kredytów.

Należy przy tym podkreślić, że nawet gdyby finansowanie przyrostu stałych zapasów nie było połączone ze środkami na inwestycje, wówczas ogólny zakres występowania kredytów na zapasy normatywne musiałby być limitowany. W przeciwnym bowiem przypadku przedsiębiorstwo mogłoby zawsze uzasadniać potrzebę kredytu normatywnego faktem, że w danym roku przeważającą lub całą kwotę zysku przeznacza na inwestycje. W tych warunkach nielimitowanie kredytu normatywnego oznaczałoby pośrednio nadmierne finansowanie inwestycji.

Sądzę jednak, że pierwsza koncepcja byłaby słuszniejsza i przy niej nie rozróżnialibyśmy kredytów normatywnych i ponadnormatywnych lecz kredyty na potrzeby stałe (uzupełniające środki przedsiębiorstw odprowadzane na fundusz remontowo-inwestycyjny) i potrzeby przejściowe, czyli inaczej mówiąc wróciłibyśmy do prawidłowego podziału kredytów na krótkoterminowe oraz średnio- i długoterminowe. Jest bowiem rzeczą jasną,

¹⁰⁾ Pod tym względem cofnęliśmy się w stosunku do lat 1947—1949 kiedy normatywy wielu przedsiębiorstw ustalane były w porozumieniu z bankiem w oparciu jednak o konkretną sytuację w danym przedsiębiorstwie.

¹¹⁾ Dlatego też obecny kredyt normatywny jest bliższy kredytowi inwestycyjnemu niż kredytowi ponadnormatywnym. Podział na kapitał stały i obrotowy przy kredytowaniu przez banki kapitalistyczne wypływa ze względów praktycznych związanych z płynnością banków i zabezpieczeniem kredytów. Aktywa obrotowe w postaci zapasów surowców, wyrobów gotowych itp. dają się stosunkowo łatwo upłynnić drogą sprzedaży — w przeciwieństwie do maszyn i urządzeń trwałych — co zapewnia względnie szybkie wycofanie przez bank kredytów w terminach ich płatności nawet kosztem unieruchomienia przedsiębiorstwa. Ale ekonomiczny podział kredytów na krótkoterminowe oraz średnio- i długoterminowe może opierać się tylko na rozgraniczeniu potrzeb stałych i przejściowych, a nie na rozgraniczeniu funkcji środków trwałych i obrotowych.

¹²⁾ Prawdopodobnie decyzję o udzielaniu tych kredytów należałoby skupić w oddziałach Wojewódzkich, a przy wysokich kwotach nawet w Centrali Banku. Można by jednak w pewnych granicach przyznać uprawnienia oddziałom terenowym.

¹³⁾ Zakładając, że kryterium przynależności przedsiębiorstw do danej gałęzi produkcji będzie w określonych przypadkach również brane pod uwagę.

że dzisiejsze kredyty normatywne nie posiadają w pełni cech kredytu krótkoterminowego.

Z powyższych rozważań wynika, że musimy się liczyć co najmniej z dwoma rodzajami kredytów, których podział i ze względów teoretycznych i praktycznych uzasadniony jest następującymi przyczynami:

1) udzielenie i zwrot kredytu na stałe potrzeby zależy od tempa akumulowania własnych środków przedsiębiorstw, podczas gdy mechanizm funkcjonowania kredytu na przejściowe potrzeby zależy od ruchu zapasów;

2) różne są kryteria przy udzielaniu kredytu; o ile przy kredytach na potrzeby stałe podstawowym kryterium powinien być stopień rentowności przedsiębiorstwa, to w zasadzie przy kredytach na potrzeby przejściowe stopień rentowności nie odgrywa albo w ogóle żadnej roli, albo tylko rolę uboczną, a na czoło występuje analiza przyczyn kształtowania się środków obrotowych (sezonowość, przejściowe trudności w zaopatrzeniu, produkcji i sprzedaży itp.)¹⁴;

3) odbywa dwa rodzaje kredytów wymagają różnych metod regulowania ich wysokości. Kredyty na stałe potrzeby wymagają bezwzględnie ściślego regulowania ich wysokości przez limity kredytowe. Natomiast kredyty na potrzeby miejscowe albo w ogóle nie będą wymagały limitowania albo w zupełnie innych rozmiarach i przy zastosowaniu innych metod.

Przejdźmy z kolei do kredytów na potrzeby przejściowe, czyli w dzisiejszym rozumieniu do kredytów ponadnormatywnych. Ich występowanie będzie się łączyć przede wszystkim z wpływem czynników sezonowych. Inne przyczyny mogą być różne; jedną z nich mogą stanowić normalne potrzeby przedsiębiorstwa wynikające z konieczności przejściowego posiadania zapasów przekraczających normatyw. Normatyw będzie wyrażał pewien minimalny stan zapasów niezbędnych w ciągu całego roku, ponieważ na przejściowe potrzeby przedsiębiorstwo nie będzie chciało wiązać swojego zysku.

W ciągu roku przedsiębiorstwo może jednak produkować różny asortyment, z droższych lub tańszych surowców i to musi się w końcu odbić na przejściowym zwiększeniu lub zmniejszeniu zapasów w stosunku do normatywu. W poprzednim okresie staraliśmy się nieraz uważać normatywy za coś idealnie doskonałego, dzieliliśmy je na kwartały i uzyskiwaliśmy przez to częste wahania w ciągu roku pociągające za sobą niesłychanie skomplikowane rozliczenia z budżetem państwa. Dopiero w ostatnich latach przyjęto zasadę, że normatyw może w ciągu roku mieć jednolitą tendencję (z reguły wzrastającą), ponieważ służy on normowaniu potrzeb stałych a nie przejściowych. Te ostatnie mogą być zawsze uzupełnione przy pomocy kredytu pod warunkiem, że posiadają istotnie charakter przejściowy. Dalsze przyczyny występowania kredytu na potrzeby przejściowe mogą wynikać z tych potrzeb, które określone są już w dzisiejszych przepisach o kredycie na nadzwyczajne potrzeby.

¹⁴ Zapewne nie będziemy uzależniali udzielenia kredytu na sezonowe zapasy w PZZ, cukrowniach itp. od stopnia rentowności, a w pewnych przypadkach będziemy udzielali takiego kredytu nawet przedsiębiorstwom deficytowym.

Niezależnie od różnych przyczyn występowania tego kredytu, może on być ewidencjonowany na jednym koncie kredytowym, co nie oznacza, żeby oddziały banku nie mogły prowadzić odrębnej statystycznej ewidencji tego kredytu w zależności od rodzaju kredytowanych zapasów — jeśli uznają to za stosowne, jako ułatwiające im pracę.

Tyle, jeśli chodzi o kredyty na zapasy, nie wnikając w dalsze szczegóły, jak rodzaj i tryb składania wniosków kredytowych itp.

Pozostaje teraz przede wszystkim problem kredytów rozliczeniowych. Wydaje się, że utrzymanie dotychczasowego kredytu na należności fakturowe jest w pełni uzasadnione. Jest to kredyt o bardzo prostym trybie funkcjonowania, co redukuje do minimum kontakty między przedsiębiorstwem a bankiem. Można co prawda wysunąć zarzut braku konsekwencji, skoro na wstępie starałem się uzasadnić potrzebę rozgraniczenia potrzeb stałych i przejściowych, a przecież omawiany kredyt w znacznym stopniu finansuje potrzeby stałe. Wydaje się jednak, że w tym przypadku względy praktyczne powinny przeważać z dwóch powodów: 1) należności przedsiębiorstw stanowią element bardzo zmienny nie tyle z uwagi na wahania sprzedaży, ile z uwagi na przebieg inkasa, 2) regulowanie rozmiarów kredytów na stałe potrzeby w sposób przedstawiony wyżej byłoby skomplikowane, gdybyśmy uwzględniali w stałych potrzebach należności¹⁵). Wreszcie można by tak ustalić funkcjonowanie kredytu na należności fakturowe, ażeby tylko w minimalnym stopniu mógł on być wykorzystany na finansowanie potrzeb stałych. Zachodziłoby to wówczas, gdyby kredyt na należności fakturowe był pomniejszany o nieprzeterminowane zobowiązania fakturowe. Wiele przedsiębiorstw w tych warunkach wykazywałoby przerwy w korzystaniu z tego kredytu np. w okresach małego nasilenia sprzedaży, a stosunkowo znacznego zakupu. Równocześnie uprościlibyśmy kredytowanie zapasów ponadnormatywnych nie stosując tam żadnych potrąceń.

Następnie uważam, że występuje konieczność utrzymania jako odrębnych: kredytu na zaliczki na kontraktację i kredytu na finansowanie sprzedaży ratalnej. Obydwa kredyty reprezentują w rzeczywistości nie kredytowanie przedsiębiorstw, lecz kredytowanie rolnictwa lub potrzeb konsumpcyjnych ludności i dlatego wymagają bezwzględnie odrębnej ewidencji. Przedsiębiorstwo jest tu tylko niejako pełnomocnikiem banku w zakresie rozprowadzania tych kredytów do poszczególnych rolników czy też konsumentów, a to już i tak stanowi wielkie obciążenie dla aparatu bankowego.

Wreszcie należy podkreślić, że prowadzenie tych kredytów nawet na odrębnych kontach bankowych obciąża w minimalnym stopniu czynności operacyjne banku, ponieważ występują one w nielicznych przedsiębiorstwach, przy czym tam gdzie występuje kredyt na należności z tytułu sprzedaży ratalnej, tam odpada kredyt na należności fakturowe.

Poza wyżej wymienionymi trzeba by zapewne przewidzieć jeszcze jeden kredyt na wszelkie inne potrzeby.

¹⁵ NPG może określać wytyczne dla banku w zakresie finansowania stałych potrzeb tylko w oparciu o plan inwestycji i przyrostu zapasów, ponieważ rozliczenia między przedsiębiorstwami nie są objęte planowaniem.

Reasumując wydaje się, że prawidłowe funkcjonowanie¹⁶⁾ i ewidencjonowanie¹⁷⁾ kredytów wymaga następującego ich podziału:

I. Kredyty średnio- i długoterminowe (na inwestycje i zapasy normatywne)

II. Kredyty krótkoterminowe:

1. na zapasy ponadnormatywne;
2. na należności fakturowe (ewentualnie również na inne rozliczenia);
3. na zaliczki na kontraktację;
4. na finansowanie sprzedaży ratalnej;
5. na inne cele.

Poza tym oddzielnego ewidencjonowania wymaga zadłużenie przeterminowane z tytułu niespłacenia w terminie wszystkich wymienionych wyżej kredytów.

Tak ukształtowany system kredytowy mógłby się posługiwać zarówno ilościową, jak i jakościową metodą regulowania działalności kredytowej. Pierwsza dotyczyłaby głównie kredytów średnio- i długoterminowych¹⁸⁾ druga miałaby przeważające znaczenie przy kredytach krótkoterminowych. Jeśli do tego dodać możliwość poważnego oddziaływania przy pomocy wysokości oprocentowania, kredyt mógłby stanowić doniosły instrument oddziaływania w rękach państwa.

Na zakończenie pragnę ustosunkować się do niektórych zagadnień, które moim zdaniem są wyrazem szczególnie jaskrawych nieporozumień.

Bank czy urząd

W dyskusji na ten temat najpoprawniejsze moim zdaniem stanowisko zajął L. Kostowski¹⁹⁾. Ale i ono wydaje się wymagać pewnego uzupełnienia. Nawet w gospodarce kapitalistycznej bank centralny jest przede wszystkim urzędem, a bodaj czy nie wyłącznie urzędem, jeśli nie prowadzi bezpośredniej działalności kredytowej. Zadaniem bowiem tego banku jest czuwać nad prawidłowym rozwojem działalności kredytowej banków depozytowych. Pojęcie urzędu nie musi się natomiast kojarzyć wyłącznie z administracyjnymi metodami zarządzania. Ministerstwo Finansów jest niewątpliwie urzędem, ale system podatkowy, czy system ceł jest ekonomiczną, a nie administracyjną formą oddziaływania na gospodarkę. Ponieważ w gospodarce socjalistycznej bank centralny prowadzi również bezpośrednią działalność kredytową, przeto w jego zakresie działania skupiają się elementy urzędu i przedsiębiorstwa bankowego. To ma określone konsekwencje przy kredytowaniu. Jeśli bank jest urzędem jako instytucja emisyjna, a regulowanie obiegu pieniężnego w sensie ekonomicznym może następować tylko przez działalność kredytową, przeto również przy kredytowaniu zachowują się cechy banku jako urzędu. Funkcja banku jako urzędu przejawia się w tym, że udzielając kredytów nie może on kierować się w ogóle interesem swoim czy swojej załogi, lecz przede wszystkim interesem całej gospodarki narodowej. I chociażby dlatego nie może tu być mowy o „do-

wolności stosunków ekonomicznych równego z równym” jak to niektórzy usiłują dowieść²⁰⁾.

Nie oznacza to wcale, że bank jako urząd ma się posługiwać przy kredytowaniu metodami administracyjnymi, jakkolwiek może się takimi metodami posługiwać np. przy kontroli funduszu płac. Postulowanie zresztą tezy, że bank to nie urząd, może mieć tylko jak najbardziej ujemne następstwa dla pracy personelu bankowego. Wszakże personel ten nie może być w żaden sposób zainteresowany materialnie w wynikach jego pracy (ani przez premie od udzielonych kredytów, ani przez udział w zyskach, co jest zupełnie oczywiste²¹⁾, a pewnym ekwiwalentem za to, może być tylko godność stróża interesu publicznego. Nie obdzierajmy więc pracownika bankowego z tej godności i jedynej satysfakcji jaką może mu dać sumienne wypełnianie codziennych obowiązków.

Samodzielność przedsiębiorstw

Wydaje się, że tkwi dużo przesady w twierdzeniu, że dotychczasowy system zarządzania gospodarką narodową polegał na daleko idącym ograniczeniu samodzielności przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwo jest zbyt małą komórką, ażeby w jakimkolwiek systemie można było roztoczyć nad nim taką kontrolę, która zapewniłaby dopilnowanie prowadzenia przezeń prawidłowej gospodarki, czy to z punktu widzenia wykonania planów-nakazów, czy też z punktu widzenia systematycznej poprawy wskaźników działalności w ujęciu dynamicznym. Dlatego zawsze musi być jakiś taki czy inny system bodźców, który ma za zadanie skłonić przedsiębiorstwo do obrania właściwych kierunków działania. Tak więc pewien zakres samodzielności przedsiębiorstw zawsze występuje.

Z drugiej zaś strony nawet we współczesnym kapitalizmie nie można mówić o zupełnej samodzielności przedsiębiorstw, a coś dopiero w gospodarce socjalistycznej, w której jeśli plan gospodarczy ma być skuteczny, musi w jakiś sposób przesądzać znaczną część decyzji przedsiębiorstw. Istota tkwi nie tyle w samym problemie samodzielności, ile w tym, w jakich kierunkach ta samodzielność przedsiębiorstw może się „wyładować”; czy w kierunku prawidłowego rachunku ekonomicznego przy podejmowaniu decyzji gospodarczych dostosowania produkcji do potrzeb rynku, maksymalnego obniżania kosztów produkcji itp., czy też w kierunku wykonywania planu wartościowego za wszelką cenę, przez obniżanie jakości produkcji, wytwarzanie towarów niechodliwych, nieogładanie są na koszty itp. Zapewne dotychczasowe nasze plany-nakazy nie miały takich intencji, ale cała inicjatywa wielu załóg szła w tym kierunku. Przedsiębiorstwo nie mogło wprowadzić we własnym zakresie podjąć decyzji w sprawie dokonania najracjonalniejszej chociażby i niewielkiej inwestycji, ale za to cieszyło się dużą, a niekiedy w ogóle nieskrępowaną samodzielnością w obniżaniu jakości produkcji lub produkowaniu towarów zbędnych, otrzymując w nagrodę znaczne premie za wysokie przekroczenie planu, co w takich warunkach było oczywiście stosunkowo łatwe.

¹⁶⁾ oczywiście w zakresie gospodarki społecznej.

¹⁷⁾ Ten moment dotyczy głównie kredytu na zaliczki na kontraktację i na należności z tytułu sprzedaży ratalnej.

¹⁸⁾ Jakkolwiek elementy jakościowe również i tu nie byłyby eliminowane.

¹⁹⁾ Por. artykuł: Aktualne zagadnienia systemu kredytowego, „Wiadomości NBP” 1957, nr 1, str. 1.

²⁰⁾ Por. J. Dobrowolski, O kredycie bankowym „Wiadomości NBP” 1957, nr 4, str. 189.

²¹⁾ Pod tym względem w lepszej sytuacji są nawet niektórzy urzędnicy aparatu skarbowego, którzy mogą być premiowani np. od ilości ściąganych podatków.

Skoro więc ważniejszy jest raczej kierunek samodzielności przedsiębiorstw niż stopień tej samodzielności, to musimy z tego wyciągnąć jakieś konsekwencje w systemie kredytowym oraz w systemie rozliczeń między przedsiębiorstwami.

Zastanówmy się nad tym w jakich kierunkach powinna zmierzać samodzielność przedsiębiorstw w zakresie finansów. Samodzielność finansowa przedsiębiorstwa oznacza, że istnieje wydzielona część środków pieniężnych (kwotowo lub np. w procencie od osiąganych zysków), które przedsiębiorstwo może wydatkować na wybrane przez siebie cele, jak inwestycje, remonty, wzrost zapasów itp.

Chcemy, żeby między innymi dzięki tej samodzielności przedsiębiorstwa produkowały dużo, taniej, wyroby coraz lepszej jakości i bardziej dostosowane do potrzeb ludności. Natomiast na pewno nie chodzi nam o to, żeby samodzielność finansowa przedsiębiorstwa polegała np. na wyborze terminów płatności swoich zobowiązań, bo to nie powinno oddziaływać na wyniki jego działalności, a za jedyny skutek może mieć powstanie zamieszania w rozliczeniach.

Nie chcę przez to bronić obecnej kolejności płatności z rachunku rozliczeniowego, ale w miejsce jej uważałbym za właściwe płacenie wszelkich zobowiązań przedsiębiorstwa w kolejności wynikającej z terminów płatności (z wyjątkiem płac, które korzystałyby zawsze z pierwszeństwa). Prawidłowe funkcjonowanie systemu kredytowego wymaga w naszych warunkach eliminowania obojętnie dobrowolnego lub jednostronnie narzuconego wzajemnego kredytowania się przedsiębiorstw. Tylko w warunkach silnego działania możliwości wstrzymania dostaw można by temu zapobiec.

Ściśle z tym wiąże się projekt niedoliczania

przez bank karnych odsetek od przeterminowanych faktur i pozostawienia tej sprawy załatwieniu między przedsiębiorstwami. Trudno istotnie o pomysł bardziej sprzeczny z nowym modelem gospodarczym, w którym udział w zyskach ma być jednym z zasadniczych bodźców działania. Kto będzie chciał płacić odsetki z własnej chęci, a nie zechce co najmniej przeciągać sprawę poza okres zamknięć bilansowych.

Wysuwając te zastrzeżenia bynajmniej nie zapominam o komisji arbitrażowej, tylko obawiam się, że w tych warunkach przestanie ona być komisją arbitrażową, a zamieni się w „zbiornicę makulatury”, chyba, że ktoś hojną ręką przysporzy jej tysiące nowych etatów.

Są oczywiście jeszcze inne tezy wynikające z krańcowego ujmowania samodzielności przedsiębiorstw, choćby np. taka, że „kredytem winno gospodarować przedsiębiorstwo a nie bank — w związku z czym decyzje o wysokości potrzebnego kredytu powinno podejmować wyłącznie samo przedsiębiorstwo, co pozostaje w zgodzie z ogólnym postulatem jego samodzielności”²²⁾. Wątpię czy z tej rady chciałby generalnie skorzystać jakikolwiek bank w gospodarce kapitalistycznej. No, ale może tym właśnie ma się różnić kredyt w socjalizmie od kredytu w kapitalizmie.

Są to dość ciekawe przykłady pojmowania samodzielności przedsiębiorstw — samodzielności nieograniczonej. W rezultacie takiego stanowiska zamiast skierowania tej samodzielności przedsiębiorstw w określonych i pożądanym kierunkach, mielibyśmy do czynienia z jej „rozproszaniem” na tory uboczne lub skierowaniem na manowce niewłaściwych spekulacji.

M. Kucharski

²²⁾ J. Wolniak, Uwagi o podstawach systemu kredytowego, „Finanse” 157, nr 4, str. 31.

GŁÓWNA CECHA ŚRODKÓW OBROTOWYCH

1. Uwaga niniejsza nawiązuje do polemiki Zdzisława Fedorowicza z Jerzym Wolniakiem¹⁾. Nie dlatego jednak aby wypowiadać się, który z wymienionych autorów ma rację.

Chodzi mi mianowicie o twierdzenie Z. Fedorowicza, że oddzielenie stałych i czasowych potrzeb przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych stanowi jedną z teoretycznych podstaw (podkreślenie P.S.) funkcjonowania krótkoterminowego kredytu (s. 21).

Na tym aksjomacie opiera autor dowód potrzeby odróżniania kredytów normatywnych od ponadnormatywnych. Nazywam cytowane zdanie aksjomatem jedynie dlatego, że nie znajduję u autora dowodu, dlaczego taki podział jest poprawny. Nie trudno odgadnąć końcowy wynik rozumowania, skoro się przyjmie taki punkt wyjścia za słuszny. Jest również oczywiste, że wartość konkluzji końcowej będzie wątpliwa, jeżeli się wykaże, że przyjęty punkt wyjścia nie jest bezsporny.

Moja uwaga dotyczy zarówno tezy wyjściowej jak dalszego toku rozumowania w cytowanej sprawie. 2. Osobiście nie znam przekonującego dowodu, według którego trzeba dzielić środki obrotowe na część stałą i czasową. Jest mowa oczywiście o rze-

czowych środkach obrotowych, chociaż to, co zamierzam powiedzieć, można adresować również do reszty środków obrotowych.

Według mojego rozumowania w charakterystyce środków obrotowych wystarczy rozróżniać następujące momenty:

a) rodzaj środka obrotowego, określony nie tylko cechą fizyczną, ale także kolejnym numerem zakupu lub wytworzenia,

b) okres czasu, w jakim określony fizycznie środek obrotowy ma prawo pozostawać w aktywach przedsiębiorstwa,

c) poziom środków obrotowych obserwowany w czasie i w powiązaniu z rodzajem i rozmiarem działalności gospodarczej (produkcji lub obrotu) oraz warunkami zaopatrzenia i zbytu. Poziom ten należy przy tym rozumieć jako sumę różnych rodzajów środków obrotowych, pojawiających się w aktywach przedsiębiorstwa w różnych momentach czasu. Symbolicznie można to określić jako:

$$\sum_{t, i} O_t \quad \left(\begin{array}{l} i = 1, 2, \dots, n \\ t = 1, 2, \dots, m \end{array} \right)$$

gdzie (i) oznacza fizyczną cechę przedmiotu pracy „ (t) oznacza datę zakupu lub wytworzenia, lub po prostu kolejny numer magazynowy lub oddział produkcyjny.

¹⁾ Zdzisław Fedorowicz — W sprawie teorii kredytu i praktyki krótkoterminowego kredytowania. Finanse Nr 6/57 strona 17—25.

Okres czasu, poruszony w punkcie b), zasługuje na szczególną uwagę. W przeciwnym razie stracimy z oczu najważniejszą cechę środka obrotowego, a mianowicie moment jego ciągłego przepływu przez przedsiębiorstwo. Pominiemy zjawisko najistotniejsze, nieodłącznie związane z istotą środka obrotowego, mianowicie transformację: pieniądź — towar — pieniądź. Po prostu każda jednostka (o) musi posiadać równocześnie dwie cechy, fizyczną (i) oraz czasową (t). Jeżeli taka jednostka pozostaje w przedsiębiorstwie dłużej niż na to pozwalają techniczne względy zaopatrzenia, przetworzenia i zbytu traci swój charakter obrotowy i staje się czymś jeżeli nie niepotrzebnym to w każdym razie gospodarczo szkodliwym dla przedsiębiorstwa.

Jeżeli w ten sposób popatrzymy na zapasy (przez co rozumiem rzeczowe środki obrotowe) wtedy nabiera znaczenia nie okresowe falowanie sumy środków obrotowych, lecz ich struktura czasowa („numeracyjna”). Zresztą każda rozumna kontrola zapasów zwróci w pierwszym rzędzie uwagę na to czy zapasy są „świeże”. Jeżeli nie znajdzie starych „numerów”, nie ma podstawy do kiepskiej oceny gospodarki zapasami, nawet gdyby ich poziom odbiegał znacznie w górę od przeciętnego, co może się zresztą zdarzyć jedynie przy zwiększonej produkcji.

3. Skoro najważniejszą cechą środka obrotowego jest jego ciągłe przesuwanie się z jednego stadium produkcyjnego na drugie, bliższe końcowego odbiorcy produktu społecznego, to zadaniem kredytu obrotowego jest umożliwić ten ruch, a w przypadku jego zahamowania pobudzić zapas do dalszego ruchu. Zadanie to obowiązuje zawsze i w stosunku do każdego rodzaju zapasu.

Przy tego rodzaju patrzeniu na zapasy przedsiębiorstwa (inny charakter mają zapasy zakupione przez konsumenta indywidualnego lub zbiorowego) staje się oczywiste, że istnieją ekonomiczne podstawy zwrotności kredytu nie tylko w zakresie „potrzeb czasowych” ale również „potrzeb stałych”. Biorę te wyrażenia w cudzysłów, ponieważ, moim zdaniem, wszystkie potrzeby przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych, w odróżnieniu od środków trwałych, są zawsze czasowe. Inaczej, powtarzam, nie zasługują na miano środków obrotowych.

Każdy zdrowo myślący bank udzieli kredytu przedsiębiorstwu pod jednym tylko warunkiem. Musi mianowicie mieć pewność, że w określonym praktyką okresie, kredytowane zapasy zostaną przez przedsiębiorstwo sprzedane (abstrahuję tutaj od ruchu cen, mogącego powodować straty w przedsiębiorstwie). Skoro ten podstawowy warunek zostanie spełniony, można nie zwracać uwagi na wysokość zapasów i tym samym poziom żądanego kredytu. Nie chodzi przy tym o stronę handlową banku. Po prostu spełni on swą rolę, do jakiej jest powołany, to znaczy umożliwi ruch produktu pracy ludzkiej na stadium znajdujące się bliżej końcowego odbiorcy. Jeżeli zapasy są chodliwe, bank może udzielić kredytu nawet w przypadku kiedy przedsiębiorstwo nie posiada zupełnie własnych funduszy w obrocie.

Nie oznacza to wcale, że bank nie musi zwracać uwagi na gospodarność przedsiębiorstwa. Zresztą chodliwość zapasów i rentowność, skoro pominiemy nieprawidłowy układ cen oraz działalność nielegalną, są ściśle ze sobą związane. Przedsiębiorstwa nie-

gospodarne trzeba traktować specjalnie. Ale wtedy również trzeba zwracać uwagę w pierwszym rzędzie na ich rentowność i chodliwość. Te „numery” zapasów, których kalkulacja jednostkowa wykazuje rentowność i są chodliwe, mogą z powodzeniem i powinny być kredytowane. Oczywiście trzeba mieć gwarancję spłaty udzielonego kredytu, to znaczy aby bank nie kredytował zapasów nierentownych i niechodliwych.

Nie ma również uzasadnionej racji udzielać kredytu średnioterminowego na finansowanie zapasów, tylko dlatego, że ciągle zjawiają się i znikają w przedsiębiorstwie. O wiele rozsądniej udzielać kredyt krótkoterminowy tak często, jak często pojawiają się określone zapasy. Słowem, okres trwania kredytu nie może być uzależniony od poziomu zapasów. Termin zwrotu kredytu obrotowego zależy bowiem od normalnego okresu przebywania kredytowanego przedmiotu w przedsiębiorstwie.

Nie widzę również zasadniczej różnicy w „związках pomiędzy ruchem pieniądza a ruchem produktu społecznego”, zależnie od poziomu zapasów (strona 22). Każdy rodzaj zapasu jest częścią produktu społecznego, pozostającego na pośrednich stadiach wytwarzania. Czy część taka jest dobra, wartościowa, zależy to jedynie od tego czy jest chodliwa, czy ruch jej jest ciągły, a kierunek ruchu zmierza do końcowego odbiorcy produktu społecznego to jest konsumenta lub inwestora. Zasada ta jest ważna bez względu na to, czy zapas pojawia się w aktywach przedsiębiorstwa w odstępach dłuższych (sezonowo), czy też krótszych (ciągle). Słowem charakterystyka zapasu określona literą (i), to jest cechą fizyczną, może występować ciągle, natomiast charakterystyka czasowa (t) musi się ciągle zmieniać.

Z każdym rodzajem zapasu (i), jeżeli nie jest on finansowany funduszem własnym przedsiębiorstwa, jest związany bezpośrednio lub pośrednio kredyt obrotowy, a poprzez kredyt pieniądź, znajdujący się w dyspozycji konsumenta, budżetu, przedsiębiorstwa lub zagranicy.

Fakt, że określony rodzaj zapasu jest finansowany funduszem własnym przedsiębiorstwa, nie upoważnia jednak do twierdzenia, że terminowość pozostawiania zapasu w aktywie przedsiębiorstwa w takim przypadku nie obowiązuje.

Bez względu na rodzaj finansowania każdy rodzaj zapasu musi się przesuwać i jak najszybciej opuścić przedsiębiorstwo. W przeciwnym razie traci charakter środka obrotowego i świadczy o złej gospodarce przedsiębiorstwa.

Można w tym miejscu mówić o generalnym zagadnieniu na temat powiązania wzajemnego między poziomem zapasów, funduszem własnym przedsiębiorstw w obrocie, kredytem obrotowym oraz ilością pieniądza w gospodarce narodowej. Zagadnienie ważne, ciekawe, ale równie skomplikowane, aby tutaj je rozwiązywać.

Kończę moje uwagi, gdyż uważam, że zamierzenie osiągnąłem. Wykazałem mianowicie, że postawiona przez Z. Fedorowicza teza nie jest tak oczywista, aby mogła stanowić nie kwestionowany przez nikogo punkt wyjścia dla dowodu o potrzebie dzielenia kredytu na normatywny i ponadnormatywny. Wykazałem również, że inny sposób patrzenia na środki obrotowe wpływa na radykalnie odmienny

tok rozumowania w dalszej części omawianego uzasadniania potrzeby podziału kredytu obrotowego.

Poruszona w tych uwagach problematyka dotyczy sprawy zasadniczej. Mianowicie pytania, w jaki

sposób działać, aby przedsiębiorstwo posiadało jedynie zapasy chodliwe. Odpowiedź na nie musi się znaleźć, jeżeli nie chcemy tolerować strat społecznych.

P. Sulmicki

O STAŁYM I CZASOWYM ZAPOTRZEBOWANIU PRZEDSIĘBIORSTW NA ŚRODKI OBROTOWE

Przyznaję, że ze szczerym zdumieniem przeczytałem udostępnioną mi przez redakcję „Wiadomości NBP” notatkę dr. Pawła Sulmickiego pt. „Główna cecha środków obrotowych”. Dr Sulmicki stwierdza, że wysuniętą przeze mnie tezę o oddzieleniu czasowych i stałych potrzeb przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych jako jednej z teoretycznych podstaw funkcjonowania kredytu krótkoterminowego¹⁾ potraktowałem jako aksjomat, nie wymagający dowodu, i oparłem na niej dalsze wnioski, podczas gdy teza ta nie jest bynajmniej bezsporna. I dalej, stwierdza autor, że on osobiście nie zna przekonującego dowodu potrzeby dzielenia środków obrotowych na stałe i czasowo związane w ruchu określonym przedsiębiorstwem.

Jest prawdą, że dowodu dla wspomnianej tezy nie podawałem, bo wydawała mi się oczywista. Fakt, że pewne środki w ruchu określonym przedsiębiorstwa są związane w sposób stały, a inne w sposób czasowy, jest faktem stwierdzalnym doświadczalnie i dowodzenie jego istnienia byłoby rzeczą raczej jałową. Nie przypisuję zresztą sobie w najmniejszym stopniu zasługi ujawnienia i opisanie tego faktu. Marks pisał na ten temat przed blisko stu laty. Oczywiście trzeba kilka słów dla wyjaśnienia, jak należy rozumieć owe stałe i czasowe związanie środków obrotowych w ruchu określonym.

Dr Sulmicki pisze o „rzeczowych środkach obrotowych” i stwierdza, że każdy przedmiot fizyczny, który się na nie składa, przechodzi w końcu metamorfozę T-P, czyli że tylko czasowo pozostaje w przedsiębiorstwie, chyba, że się zalicza do zapasów „niechodliwych”, ale w tym przypadku nie zasługuje na nazwę środka obrotowego. Nie mam najmniejszego zamiaru kwestionować słuszności stwierdzenia, że każdy element środków obrotowych musi przejść metamorfozę P-T-P, ale przecież nie na tym tylko sprawa polega. Chodzi o to, że dla normalnej działalności przedsiębiorstwa po każdym ruchu określonym musi następować ruch dalszy i środków tych wycofać bez unieruchomienia przedsiębiorstwa nie można. W tym sensie mówimy, że środki obrotowe są w przedsiębiorstwie związane, chociaż każdy przedmiot przebywa w nim jedynie czasowo. Dlatego też środki obrotowe są traktowane jako kategoria wartościowa, podobnie jak kapitał. To wartość krąży, wartość przechodzi metamorfozy i jest związana w pewnych procesach gospodarczych, a jej rzeczowności odbywają ruch „prostoliniowy”, od producenta do konsumenta.

Związanie wartości w ruchu określonym (a raczej w obrocie, gdyż szereg następujących po sobie ruchów określonych nazywamy obrotem) jest różnorodne. W każdym dowolnie obranym odcinku czasu i w każdym przedsiębiorstwie możemy stwierdzić dla każdego momentu związanie na ogół różnych, niejednakowych sum wartości w rozmaitych fazach

obrotu, w rozmaitych formach rzeczowych. Minimalna w danym odcinku czasu kwota tych środków oznacza związanie stałe, wszystkie kwoty przekraczające ten poziom minimalny oznaczają związanie czasowe. Oczywiście podział ten jest względny: jeżeli zmienimy przedział czasu, w którym będziemy analizować kwoty środków związanych w obrocie, kwoty uznane za powiązane w sposób stały i w sposób czasowy będą inne, niż poprzednio.

Do tego miejsca chyba przytoczone wywody nie budzą wątpliwości. Dr Sulmicki też wyróżnia jako jedną z cech charakteryzujących środki obrotowe ich poziom, przez co rozumie „sumę różnych rodzajów środków obrotowych, pojawiających się w aktywach przedsiębiorstwa w różnych momentach czasu”. Tylko, że do zagadnienia poziomu środków obrotowych przywiązujemy obaj zgoła odmienne znaczenie.

Dla dr. Sulmickiego zasadnicze znaczenie ma tylko „struktura czasowa”, świeżość zapasów, a poziom ich jest obojętny²⁾. Takie postawienie sprawy uważam za zasadniczo błędne. Przyjmijmy dla pomocy w rozumowaniu jeszcze jeden aksjomat, mianowicie taki, że ilość środków gospodarowania jest ograniczona, i że wobec tego istnieje konieczność dokonywania wyboru sposobów ich wykorzystania dla osiągnięcia optymalnych wyników gospodarki.

W naszych warunkach środki gospodarowania przybierają między innymi formę środków obrotowych przedsiębiorstw, a przydział ich do poszczególnych gałęzi gospodarki i zakładów pracy dokonywany jest między innymi na drodze kredytowania. Dlatego też musi istnieć polityka kredytowa, realizująca zasadę wyboru, prowadząca do ustalenia uznanych za właściwe proporcji rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki i przedsiębiorstw poprzez regulowanie właśnie „poziomu” środków obrotowych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Oczywiście zakres i skuteczność działania kredytu w tym ujęciu jest uzależniona od ogólnych założeń modelu gospodarczego. Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują na to, że w naszym przysłym modelu gospodarczym rola polityki kredytowej wzrośnie, choćby ze względu na tendencje ograniczania budżetowej, bezzwrotnej formy redystrybucji środków. A przyjęcie „chodliwości” zapasów za jedyne kryterium udzielania kredytów oznacza rezygnację z tak rozumianej polityki kredytowej. „Chodliwość” zapasów ma znaczenie przede wszystkim przy kredytowaniu zapasów towarów w handlu (a także wyrobów gotowych w przemyśle). Nie jest to jednak na pewno całość problematyki kredytowej, a ryzykowałbym twierdzenie, że nie jest to także i najważniejsza część tej problematyki.

²⁾ „Każdy zdrowo myślący bank udzieli kredytu przedsiębiorstwu pod jednym tylko warunkiem. Musi mianowicie mieć pewność, że w określonym praktycznym okresie, kredytowane zapasy zostaną przez przedsiębiorstwo sprzedane... Skoro ten podstawowy warunek zostanie spełniony, można nie zwracać uwagi na wysokość zapasów i tym samym poziom żądanego kredytu...”

¹⁾ W artykule „W sprawie teorii kredytu”. *Finanse* Nr 6/57

Wróćmy jednak do zagadnienia środków obrotowych związanych względnie stale i względnie czasowo w przedsiębiorstwach. Czy podział taki ma znaczenie przy regulowaniu na drodze kredytowej wyposażenia przedsiębiorstw w te środki? Wydaje się, że trudno byłoby to kwestionować. Bank, dysponujący kwotą zasobów pieniężnych na akcję kredytową np. „a” może przy ich pomocy zaspokoić sumę stałych potrzeb w wysokości również „a”, ale potrzeb czasowych może zaspokoić więcej, na przykład 2a lub 3a, w zależności od czasokresu występowania tych potrzeb, no i oczywiście przy założeniu, że nie występują one wszystkie jednocześnie. Na powiększenie zapasów w gospodarce narodowej trzeba, inaczej mówiąc, przeznaczyć część dochodu narodowego, reprezentującą cały przyrost stałych potrzeb i tylko pewien ułamek przyrostu potrzeb czasowych. To jedno, moim zdaniem, wystarczałoby już dla odróżniania stałych i czasowych potrzeb w zakresie środków obrotowych i odróżniania kredytów normatywnych od ponadnormatywnych.

To jednak nie jest wszystko. Miedzy dr. Sulmickim a mną istnieje różnica w zapatrywaniach na przedmiot kredytowania. Dr Sulmicki jest zwolennikiem udzielania kredytu na każdy określony przedmiot rzeczowy (o ile tylko jest „chodliwy”) w momencie, gdy pojawia się on w przedsiębiorstwie, i spłacania kredytu, w momencie gdy przedmiot ten zostaje sprzedany³⁾. Moim zdaniem przy tego rodzaju sposobie kredytowania bank wchodzi w funkcje przedsiębiorstwa, sam kupuje i sprzedaje (może w części a nie w całości) każdą sztukę towaru. Funkcje banku w dziedzinie kredytowania w moim zrozumieniu są inne: bank jest powołany do tego, ażeby dostarczyć przedsiębiorstwu dodatkowych środków pieniężnych dla wprowadzenia ich do obrotu, gdy jest to uzasadnione potrzebami przedsiębiorstwa i celowe z punktu widzenia całości gospodarki oraz jest powołany do tego by gromadzić środki pieniężne, czasowo zwalniane przez przedsiębiorstwa z obrotu. Jednym słowem funkcje banku nie polegają na finansowaniu poszczególnych transakcji (chyba w wyjątkowym wypadku transakcji niepowtarzalnej o nadzwyczajnym dla przedsiębiorstwa charakterze) lecz na regulowaniu wyposażenia przedsiębiorstwa w środki, którymi może ono obracać samodzielnie, w sposób uzgodniony z kredytodawcą. Dlatego przedmiotem kredytu nie jest moim zdaniem żaden konkretny zapas, rzecz, którą można wskazać w magazynie, ale określony rodzaj potrzeb przedsiębiorstwa. Potrzeby te mogą przybrać formę zapasu określonego materiału, gdy jest to zapas sezonowo nagromadzony, ale mogą też przybrać formę środków obrotowych we wszystkich fazach ruchu okrężnego, gdy chodzi właśnie o finansowanie stałych potrzeb. Próba kredytowania konkretnych transakcji był u nas kredyt normatywny na obrót w handlu. Jak wiadomo, w technice udzielania tego kredytu trzeba było zrezygnować z wiązania każdej sumy z określoną sztuką towaru, bo przerasta to możliwości i aparatu bankowego i przedsiębiorstw. Pomimo znacznych uproszczeń techniki jest ona nadal określana jako nadmiernie skomplikowana, a ponadto sam kredyt na obrót nie mo-

że zapewnić posiadania w zapasach tylko chodliwych towarów. Zastępowanie przedsiębiorstwa przez bank nie daje bowiem rezultatów, o ile same przedsiębiorstwa nie chcą walczyć z towarami niechodliwymi. A sam sposób udzielania kredytu nie natchnie przedsiębiorstw tą chęcią.

Oczywiście bank udzielając kredytów musi badać prawidłowość gospodarki środkami obrotowymi w przedsiębiorstwie i jego rentowność. Od tej prawidłowości i rentowności zależy i poziom zapasów i wyposażenie przedsiębiorstw we własne fundusze dla ich sfinansowania. Ale nie oznacza to jeszcze, że bank musi jako wspólnik przedsiębiorstwa kupować i sprzedawać każdą sztukę towaru, wykładać środki na zakup nowej, wycofywać ze sprzedanej udzieloną poprzednio pożyczkę itd. To jest domena działalności przedsiębiorstwa. Bank powinien analizować wpływ tej działalności na poziom potrzeb przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych i w zależności od swojej polityki powiększać lub zmniejszać udzielone przedsiębiorstwu kredyty. Z tego punktu widzenia (o ile nie mamy zakładać unieruchomienia przedsiębiorstwa albo zastąpienia kredytu udzielonego na jedną sztukę towaru równocześnie udzielonym kredytem na inną sztukę towaru) zwrotność kredytu może być zapewniona tylko w dwóch formach; albo przez zmniejszenie poziomu środków obrotowych (w wyniku ustąpienia potrzeb czasowych), albo z zysku przedsiębiorstwa (wtedy na miejsce środków banku przedsiębiorstwo wprowadza do obrotu środki własne). Tak więc wydaje mi się, że jeżeli bank ma spełniać rolę instytucji, kredytującej samodzielnie przedsiębiorstwa, a nie wspólnika, uczestniczącego w zakupie i sprzedaży każdej sztuki towaru, rozróżnianie potrzeb stałych i czasowych w zakresie środków obrotowych, jako różnych przedmiotów kredytowania o różnych źródłach spłaty kredytu, jest koniecznością.

Rozumiem wielką troskę o oddziaływanie na chodliwość zapasów, która natchnęła dr. Sulmickiego do sformułowania omawianych uwag. Ale wydaje się, że myśląc o tym jednym zagadnieniu zapominał o takich problemach, jak udział kredytu w prawidłowym podziale środków gospodarowania pomiędzy różne gałęzie gospodarki i przedsiębiorstwa, o ułożeniu właściwego stosunku między bankiem a samodzielnym przedsiębiorstwem.

W zakresie środków obrotowych mamy do czynienia z dwoma rodzajami zjawisk: jeden, to przechodzenie poszczególnych elementów tych środków przez kolejne fazy ruchu okrężnego — to jest domena i przedmiot działalności przedsiębiorstwa, drugi — to tworzenie się i falowanie środków obrotowych w wyniku ciągłego ich ruchu — to jest domena i przedmiot działania instytucji, finansujących przedsiębiorstwa. Instytucje te muszą oceniać potrzeby przedsiębiorstw i dokonywać wyboru tych, które powinny być zaspokojone w granicach rozporządzalnych środków.

Na tym tle nieodparcie nasuwa mi się porównanie, zaczerpnięte z innej dziedziny zjawisk. Jak wiadomo, w wyniku ruchu drgającego cząsteczek powstaje ruch falowy ośrodka. Dr Sulmicki stawia się w sytuacji fizyka, który dowodzi, że istnieje tylko ruch drgający cząsteczek i wyraża zasadnicze wątpliwości co do istnienia ruchu falowego.

³⁾ O wiele rozsądniej udzielać kredytu krótkoterminowego tak często, jak często pojawiają się nowe zapasy. Słowem okres trwania kredytu nie może być uzależniony od poziomu zapasów. Termin zwrotu kredytu obrotowego zależy bowiem od normalnego okresu przebywania kredytowanego przedmiotu w przedsiębiorstwie.

PIERWSZE WNIOSKI Z KREDYTOWANIA MAŁEJ MECHANIZACJI

Do lipca 1955 roku Bank nasz w oparciu o uchwałę Nr 508 Rady Ministrów, a następnie o uchwałę Nr 182 z dnia 11 kwietnia 1956 roku zajmuje się kredytowaniem małej mechanizacji i racjonalizacji. Dwa lata doświadczeń pozwalają już na ocenę tej działalności Banku i na wyciągnięcie pewnych wniosków. Analizy takiej powinniśmy tym bardziej dokonać, bowiem zwiększająca się liczba korzystających z tego kredytu pionów gospodarki (CRS, a ostatnio na mocy Uchwały Nr 176 a Rady Ministrów spółdzielnie zrzeszone w Związku Spółdzielni Spożywców), oraz szeroki zakres rzeczowej problematyki tego kredytu wymagają szeregu wyjaśnień. W celu wyrobienia sobie właściwej opinii na omawiane zjawisko przytoczymy na wstępie szereg danych liczbowych.

Kształtowanie się kredytu na mechanizację i racjonalizację ilustruje poniższe zestawienie:

Zestawienie Nr 1

(w tysiącach złotych)

Rok	Kwartał	Kwota przyznane-go kredytu w kwartale	Obliga na koniec kwartału	Kwota spłaconego kredytu w kwartale
1955	IV	4.795	1.479	
1956	I	6.674	3.344	
	II	32.771	11.541	2.484
	III	117.495	59.492	6.570
	IV	151.493	164.777	38.013
razem:	I	313.228		47.067
1957		187.358	253.545	59.948
Ogółem:		500.586		107.015

Również i drugi kwartał 1957 roku charakteryzuje tendencja wzrostowa kredytu na mechanizację i racjonalizację, co potwierdza stan obliiga:

31.III.1957 roku	— 253.545 tysięcy złotych
30.IV.1957 roku	— 301.235 tysięcy złotych
31.V.1957 roku	— 356.580 tysięcy złotych
30.VI.1957 roku	— 414.520 tysięcy złotych

Dokładniejsza analiza tego kredytu umożliwi nam rozdzielnie obrotów kredytu na poszczególne najważniejsze resorty:

Ciekawą ilustrację kredytu na małą mechanizację stanowi analiza celów przeznaczenia kredytu. I tak przyznane w II, III i IV kwartale 1956 roku i I kwartale 1957 roku kredyty w wysokości 489.117 tysięcy złotych przeznaczono na:

- 1) mechanizację i doskonalenie technologii produkcji — 289.472 tys. zł
- 2) uruchomienia produkcji ubocznej — 33.597 tys. zł
- 3) rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego użytku — 13.976 tys. zł
- 4) uruchomienie nieczynnych zakładów — 15.130 tys. zł
- 5) inne cele — 136.922 tys. zł

Przypatrzmy się z kolei innym danym liczbowym ilustrującym rozwój kredytu na mechanizację i racjonalizację. Zestawienie poniższe obejmuje dane ze 104 oddziałów operacyjnych, dotyczące okresu od rozpoczęcia kredytowania mechanizacji do końca pierwszego kwartału 1957 roku.

Zestawienie Nr 2

(w tysiącach złotych)

Ministerstwo	Kredyt przyznany			Kredyt spłacony	
	Rok 1955	Rok 1956	I kwartał 1957 roku	Rok 1956	I kwartał 1957 roku
Górnictwa i Energetyki	72	34.536	21.301	8.471	5.508
Przemysłu Ciężkiego	1.918	58.098	26.662	12.130	5.109
Przemysłu Chemicznego	231	16.509	14.900	1.300	1.100
Przemysłu Lekkiego	252	12.089	19.040	1.700	13.000
Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	463	11.575	10.451	1.191	1.522
Przemysłu Spożywczego i Skupu	873	83.344	28.949	12.823	14.374
Handlu Wewnętrznego	93	24.978	17.300	2.868	1.835
Przemysłu Drobno i Rzemiosła	463	43.294	14.100	4.427	7.700
Komunikacji	90	13.563	5.825	400	1.100
CRS „Samopomoc Chłopska“	—	—	18.000	—	600

Zestawienie Nr 3

Oddział wojewódzki	Ilość pozytywnie załatwionych wniosków	Ilość inwestycji zakończonych		Faktyczne koszty inwestycji zakończonych		Ilość niezakończonych w terminie inwestycji	Ilość inwestycji których realizacji zaniechano
		za-kupy	ro-boty	za-kupy	ro-boty		
Białystok	52	12	15	1.057,2	559,9	3	—
Bydgoszcz	272	73	63	2.323,3	6.476,2	38	11
Gdańsk	284	36	80	3.490,5	5.746,0	20	6
Katowice	390	75	110	5.148,4	10.805,4	30	6
Kielce	129	23	32	952,6	3.905,8	17	3
Koszalin	93	30	25	1.196,3	1.683,8	1	—
Kraków	264	11	41	2.510,5	8.642,8	12	6
Lublin	171	53	48	1.273,8	2.874,7	17	4
Łódź	289	59	76	5.645,9	6.076,2	13	13
Olsztyn	128	40	24	1.208,3	1.331,6	10	1
Opole	205	53	45	2.270,5	6.123,6	12	1
Poznań	232	61	61	3.370,4	3.125,1	36	5
Rzeszów	130	19	36	1.418,6	2.952,5	14	2
Szczecin	141	36	40	2.466,3	2.498,7	6	3
Warszawa	154	32	32	3.807,5	2.715,9	9	8
Wrocław	156	65	13	2.985,2	1.359,9	17	3
Zielona Góra	97	14	32	2.115,0	3.338,6	12	3
Razem:	3.187	692	773	43.240,3	70.216,2	267	75

Zestawienie powyższe jest nader ciekawe i pouczające.

Wyciągnijmy pierwszą serię wniosków z powyżej podanych zestawień.

W roku bieżącym następuje ogromny rozwój kredytu na mechanizację. Kwota przyznanej w pierwszym kwartale kredytu stanowi 59,7% ogólnej kwoty kredytów przyznanych do końca ubiegłego roku. Ten szybki rozwój wiąże się niewątpliwie z trzema zjawiskami:

a) zmniejszeniem nakładów planu inwestycyjnego i wykreśleniem szeregu tytułów inwestycyjnych,

b) większym zainteresowaniem samych przedsiębiorstw, wynikającym ze zmian, które w metodach zarządzania

przyniosła Uchwała Nr 704 Rady Ministrów oraz powstania instytucji Rad Robotniczych,

c) zmianami jakie odnośnie realizacji i finansowania drobnych inwestycji wprowadziła w porównaniu z Uchwałą Nr 508, Uchwałą Nr 182 Rady Ministrów.

Pomiędzy kredytem przyznanym i spłaconym dają się zauważyć w poszczególnych resortach różne proporcje. Na przykład: Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — spłacono 19% udzielonych kredytów, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — spłacono 7,6% udzielonych kredytów, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — spłacono 46% udzielonych kredytów, Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — spłacono 12% udzielonych kredytów, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu — spłacono 24% udzielonych kredytów, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — spłacono 11% przyznanych kredytów, Ministerstwo Przemysłu Drobnoego — spłacono 20% przyznanych kredytów.

Przedstawione powyżej wskaźniki dają dużo do myślenia. Dlaczego na przykład przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego spłaciły 46% wykorzystanych kredytów a przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego tylko 19%. Wynika to przede wszystkim z charakteru inwestycji kredytowanych przez Bank. Zupełnie inne potrzeby inwestycyjne są w przemyśle ciężkim czy też chemicznym, inne natomiast w przemyśle lekkim. W przemyśle ciężkim czy też chemicznym inwestycje kredytowane przez Bank szły w zasadzie w dwu kierunkach:

a) duże (stosunkowo oczywiście) rzeczowo i wartościowo — inwestycje budowlano-montażowe, przeprowadzone w tak zwanych „starych” przedsiębiorstwach za zgodą Centrali Banku czy też oddziałów wojewódzkich,

b) inwestycje polegające na montażu maszyn i mające na celu zwiększenie produkcji a szczególnie produkcji eksportowej.

Do takich inwestycji można zaliczyć inwestycje polegające na budowie hali chemii i budowie hali produkcyjnej baterii w Zakładach Baterii w Budgoszcu, budowę wieży w Gdańskiej Fabryce Kwasu Siarkowego, inwestycję produkcyjną w Krakowskiej Sodzie i tym podobne. Kwoty wszystkich tych inwestycji przekraczały milion złotych, a nieraz sięgały sześciu — siedmiu milionów złotych. Nie znaczy to, że w przemyśle ciężkim nie przeprowadzono drobnych usprawnień technicznych, nie były to jednak przeważające cele. Inny natomiast kierunek inwestycji był w przemyśle lekkim. Przedsiębiorstwa tego resortu przeznaczały otrzymane z Banku kredyty głównie na drobne inwestycje, polegające na mechanizacji czynności pracochłonnych, adaptacji urządzeń i powierzchni produkcyjnej do zmienianych asortymentów itd. Stąd też inwestycje były przeprowadzane w okresie krótszym, a efekty tych inwestycji pozwoliły spłacić w dużym stopniu zaciągnięte kredyty. Na tle tych porównań budzą się pewne zastrzeżenia do wskaźnika spłaty kredytów w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego (11% przyznanych kredytów) czy też w Ministerstwie Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła (20% przyznanych kredytów).

W przedsiębiorstwach podległych tym resortom inwestycje polegały w zasadzie na przeprowadzeniu nieznacznych ulepszeń (na przykład ulepszenia transportowe, magazynowe, czy też reklamowe w handlu). Tak znikomy procent spłaty przyznanych kredytów można jedynie tłumaczyć małą rentownością inwestycji oraz późniejszym rozwojem kredytu w tych resortach. Ten drugi argument jest raczej nie przekonujący, bowiem już w pierwszym kwartale ubiegłego roku kredyty w omawianych resortach występowały w stosunkowo dużym za-

kresie. Podobną uwagę można mieć i w stosunku do przemysłu materiałów budowlanych oraz przemysłu spożywczego.

Przypatrzmy się wreszcie trzeciemu zagadnieniu. Niepokojącym wskaźnikiem jest ilość nie zakończonych i ilość zaniechanych inwestycji. 267 opóźnionych w czasie inwestycji na ogólną liczbę 1465 zakończonych inwestycji w 104 badanych oddziałach jest wskaźnikiem wskazującym na konieczność głębokiej analizy wniosków przedsiębiorstw. Nie powinno się zezwolić na kontynuowanie tych błędów, które były popełniane szeroko w latach ubiegłych. Opóźnione inwestycje to zamrożone środki rzeczowe i pieniężne, to wartości nie przynoszące społeczeństwu korzyści materialnych, to wreszcie groźba częściowego lub całkowitego moralnego zużycia urządzeń, wysokich relatywnie kosztów itd. Musimy znać liczbę błędów — 8,6% (w skali krajowej) pozytywnie załatwionych wniosków inwestycyjnych dotyczy inwestycji nie zakończonych w terminie.

Uwaga oddziałów powinna być na to zagadnienie specjalnie zwrócona.

Drugim niepokojącym wskaźnikiem wykazany w zestawieniu Nr 3 jest ilość zaniechanych inwestycji. Niestety autor nie dysponuje materiałem świadczącym jak duży był koszt zaniechanych inwestycji, a kwota ta na pewno liczy się na miliony złotych. Jest to znaczna strata gospodarki narodowej. Siedemdziesiąt pięć zaniechanych inwestycji w 104 oddziałach świadczy o nieprześlanych głęboko koncepcjach inwestycyjnych oraz o słabej kontroli tych projektów.

Przeanalizujemy obecnie efektywność kredytu na mechanizację i racjonalizację z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw. Krakowskim Zakładom Farmaceutycznym przeznaczono w lipcu 1956 roku kredyt 200.000 złotych na uruchomienie cennego specyfiku „terromycyny”. Do końca miesiąca września 1956 roku wykorzystano kredyt w wysokości 187.481 złotych, z czego przeznaczono na roboty budowlane 142.718 złotych, a na maszyny i urządzenia 44.763 złotych.

Z uruchomionej produkcji uzyskano w miesiącu października 109 g a w miesiącu styczniu 1957 roku już 704,5 g. Koszty produkcji 509.17 złotych za 1 g, przy czym cena z importu (notabene ustalona na poziomie co najmniej dziwnym) wynosiła 10,12 złotych. Przedsiębiorstwo w próbnym okresie produkcji ponosiło nadmierne ale uzasadnione koszty, bowiem na przykład w miesiącu styczniu na dziesięć serii zaledwie cztery były dobre.

W miesiącu lutym sytuacja znacznie się poprawiła bowiem koszt własny produkcji 1 g terromycyny wynosił już 65 złotych, co w porównaniu z cenami płaconymi na rynkach zachodnich (NRF — 1 g = 4,50 \$ i USA — 1 g = 2,04 \$) jest dużym osiągnięciem.

W innym przedsiębiorstwie przemysłu chemicznego, w Zakładach Przemysłu Azotowego w Knurowie od dłuższego okresu czasu w oddziale syntezy amoniaku występowały zaburzenia w procesie produkcji, spowodowane zanieczyszczeniem gazu koksowniczego związkami siarki. Zaburzenia te przyniosły w efekcie straty. W miesiącu marcu 1956 roku przedsiębiorstwo otrzymało kredyt na mechanizację w wysokości 90.408 złotych w celu przeznaczenia go na odsiarczanie gazu koksowniczego. Kredyt ten został spłacony w miesiącu wrześniu a przedsiębiorstwo zwiększyło wydatnie plan produkcji i uzyskało oszczędności 993 tysiące złotych. Wskaźnik efektywności kredytu jest bardzo pozytywny.

W rzeszowskich Zakładach Młynarskich zmechanizowano produkcję i zwiększono w ten sposób zdolność produkcyjną w Młynie Chonetów o 15 ton na dobę, a w

Młynie Chmielów o 12 ton na dobę. W wyniku tego osiągnięto obniżkę kosztów przemiału jednej tony w pierwszym przypadku o 34,50 zł, zaś w drugim o 45,22 zł.

Bardzo ciekawą i słuszną inwestycję sfinansowano kredytem w Centrali Produktów Naftowych w Olsztynie. Dzięki zwiększeniu pojemności zbiorników paliw płynnych (koszt inwestycji 162.000 złotych) wyeliminowano do minimum koszty transportu. Posiadając małe pojemniki, CPN zmuszona była bardzo często uzupełniać stan zbiorników i ponosić w związku z tym ogromne koszty transportu. Od czasu oddania do eksploatacji omawianych urządzeń zmniejszono wydatnie koszty transportu i osiągnięto lepsze wyniki finansowe.

Ilustracją niniejszego są poniższe dane:

w tysiącach złotych	I kwartał 1956 roku	II kwartał 1956 roku	III kwartał 1956 roku	IV kwartał 1956 roku
Zysk planowany	503	1.631	2.499	1.860
Zysk wykonany	481	1.767	2.898	2.690
	- 22	+ 136	+ 399	+ 830

Nie wszystkie jednak inwestycje finansowane kredytem przyniosły efekty. Jest bardzo dużo takich inwestycji, które nie przyniosły zamierzonych efektów. Niektóre oddziały uważają, że zbadanie czy planowane inwestycje będą rzeczywiście rentowne jest bardzo trudne i inspektorzy kredytowi nie posiadają odpowiednich kwalifikacji do tej pracy. Sprawa rzeczywiście nie należy do łatwych, nie jest to, to samo, co kredytowanie refundacyjne zapasów materiałowych w przedsiębiorstwach. Z trudności tej pracy zdawano sobie sprawę i jak to widać z rozwoju tego kredytu, wprowadzano go sukcesywnie.

Szkoda, że dopiero teraz rozpoczynamy ogólną dyskusję na temat kredytu na mechanizację, tym bardziej, że o tę dyskusję prosiły oddziały wojewódzkie, na przykład Kraków.

Niemniej jednak uważamy, że niektóre decyzje odnośnie kredytowania małej mechanizacji były podejmowane zbyt pochopnie, bez zbadania wszystkich elementów kalkulacji inwestycji i elementów wniosku kredytowego. Wskazuje na to omawiane już poprzednio zestawienie Nr 3, a szczególnie ilość zaniechanych inwestycji. Niektóre oddziały nie badały, czy zaplanowane przy inwestycjach budowlanych urządzenia i materiały będą mogły być rzeczywiście w całości dostarczane. W niektórych przypadkach nie analizowano cen, płac itd. Stoimy wprawdzie na stanowisku, że główną odpowiedzialność za nieudaną inwestycję ponosi samo przedsiębiorstwo, niemniej jednak oddziały nie mogą uniknąć analitycznej pracy przy wnioskach kredytowych i przedstawianych kalkulacji, a w przypadkach wątpliwych powinny żądać opinii władz nadrzędnych lub też odmawiać kredytu.

Fabryce Regeneratu „Bolechowo” Oddział Banku udzielił kredytu na mechanizację na uruchomienie produkcji płyt podłogowych z korkasu. Inwestycja ta na skutek zbyt pobieżnej analizy wstępnej jej efektywności zawiodła, a oddział był zmuszony spłacić przedterminowo udzielone kredyty. Podobnych przypadków jest wiele i świadczą one o mało krytycznym ustosunkowywaniu się oddziałów do wniosków przedsiębiorstw.

Bank nasz należy do bardzo ważnych ogniw gospodarki narodowej. Jedną z naszych podstawowych funkcji jest niedopuszczanie do marnotrawstwa, zwalczanie wszelkich przejawów rozrzutności.

Walcząc o taką gospodarkę, nie możemy pozwolić na powstawanie w przedsiębiorstwach ponadplanowych strat. Samo przeksięgowanie kosztów nieudanej inwestycji (obligo kredytu na małą mechanizację) w ciężar strat jest czynnością tylko rachunkową, ale ekonomicznie oznacza to zmniejszenie dochodu narodowego, zmniejszenie możliwości rozwoju naszej gospodarki, zmniejszenie możliwości poprawy warunków naszego życia. Dokonując takich przeksięgowania, musimy zawsze o tym pamiętać.

Jak jednak należałoby sformułować ogólną ocenę dotychczasowego kredytowania? Wążąc wszystkie negatywy i pozytywy dotychczasowego kredytowania, należy stwierdzić, że oddziały nasze zdały egzamin z kredytowania inwestycji i wykazały, że łączenie w Banku analizy i kontroli działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej przedsiębiorstw jest ze wszech miar pożądane. Niestety nie posiadamy odpowiednich materiałów, aby wykazać ile dodatkowych wartości przyniosło kredytowanie przez nasz Bank inwestycji przedsiębiorstw. Statystykę taką należałoby jak najprędzej wprowadzić i nie będzie to żadna zbyteczna czynność. Bank musi się orientować w efektywności swych decyzji kredytowych, a bez odpowiedniej statystyki i sprawozdawczości jest to niemożliwe.

Przejdźmy z kolei do zagadnień szczegółowych.

Przy kreowaniu kredytu na mechanizację i racjonalizację wyraźnie się podkreślało, że kredyt ten powinien się przyczynić do uruchomienia ubocznej produkcji artykułów przede wszystkim konsumpcyjnych, a również i zaopatrzeniowych. Tymczasem z przytoczonych liczb wynika, że w ogólnej kwocie przyznanego kredytu najmniejszy udział posiadają kredyty na uruchomienie produkcji ubocznej. Znalazło to wyraz w rozwoju produkcji ubocznej, która jak dotychczas rozwija się niepomysłnie. Zestawienie poniższe przedstawia rozwój tej produkcji w niektórych resortach.

(w milionach złotych)

Resort	1956 rok według cen porównywalnych	1957 rok według cen zbytu				
		sty-czeń	lut	marzec	kwiecień	razem
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	33,6	3,6	3,5	5,0	5,5	17,6
Ministerstwo Górnictwa i Energetyki	6,4	0,2	0,3	0,5	0,9	1,9
Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	6,0	0,6	0,8	1,0	1,4	3,8

Porównując wartość produkcji ubocznej (według cen zbytu) wykonanej w okresie pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku z wartością produkcji towarowej (według cen zbytu) otrzymamy następujące wskaźniki:

- 1) Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — 0,086%
- 2) Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — 0,025%
- 3) Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 0,087%
- 4) Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — 0,162%

Z powyższych zestawień wynika, że jakkolwiek obserwujemy w bieżącym roku stałe zwiększanie się wartości produkcji ubocznej, to jednak w dalszym ciągu stanowi ona w porównaniu z produkcją zasadniczą ułamek procentu.

Udzielając kredytu na małą mechanizację i racjonalizację musimy się nieraz kierować wymogami ogólnopństwowej racji. Jeżeli na przykład udzielamy kredytu na zakup urządzeń do produkcji betonowych słupów energetycznych, to robimy to przede wszystkim z punktu widzenia oszczędzania drzewa. Jeżeli dalej zakłady przemysłu drzewnego będą chciały zainstalować urządzenia dla wyrobu płyt stolarskich z mas plastycznych, lub urządzenia do wykorzystania odpadu drzewnego, to ogólnonarodowy interes oszczędzania drzewa przesądza słuszność i celowość takiej inwestycji. Ta ogólnopństwowa racja ma duże znaczenie. Weźmy na przykład pod uwagę tylko jeden przemysł. Przemysł drzewny (tylko jeden centralny zarząd) zużywa w ciągu jednego roku:

360.000 m ³	surowca okrągłego
221.000 m ³	tarcicy
2.000.000 m ²	oklein
2.200.000 m ²	obłogów
461.000 m ²	płyt pilśniowych
10.500 m ³	płyt stolarskich
3.200 m ³	sklejek

Jeżeli się wymieni powyżej podane materiały na surowiec jaki produkujemy w lesie to jest na dłuższe i kłody, otrzymamy liczbę 700.000 m³ równą 70.000.000 m² lasu.

Patrząc więc na inwestycje z tego punktu widzenia działalność kredytowa będzie zawsze uzasadniona. A podobnych przykładów można wymienić cały szereg, bowiem sytuacja taka występuje w każdym przemyśle.

Przy kredytowaniu „mechanizacji” zachodzą różne okoliczności. Przypatrzmy się na przykład sytuacji kontynuowania inwestycji zaniechanych w ramach Planu Inwestycyjnego. Zakłady Bieli Cynkowej w Oławie zakupiły i częściowo zmontowały w latach 1950—1954 ze środków Planu Inwestycyjnego generator. Z powodu niewykonania w terminie przez wykonawców koniecznych elementów, jak również z powodu braku dokumentacji technicznej na zasyp i dach, inwestycja ta nie została ukończona, środki przeznaczone na ten cel przepadły. Dotychczasowe koszty budowy generatora 410 tysięcy złotych zostały zamrożone i nie przynoszą dodatkowych wartości. Przedsiębiorstwo wystąpiło z wnioskiem o kredyt na zakończenie danej inwestycji w wysokości 45 tysięcy złotych tyle bowiem ma kosztować budowa dachu i zasypu. A oto inny przykład. Zakłady Miynarskie w Oleśnicy otrzymały nieodpłatnie zespół maszyn do przemiału pszenicy i kaszy manny. Maszyny te były importowane w 1954 roku dla budowy Zakładu Miynarskiego w Łodzi. Inwestycja łódzka została zaniechana ze względu na brak odpowiedniego zaplecza materiałowego, a maszyny przekazane Oleśnicy ze względów finansowych jeszcze nie uruchomione.

Montaż tych maszyn oraz budowa innych koniecznych urządzeń ma kosztować około 400 tysięcy złotych.

W obu przypadkach Oddział Wojewódzki we Wrocławiu stanął na stanowisku, iż okoliczność że dana inwestycja została zaniechana w ramach Planu Inwestycyjnego, nie powinna zobowiązywać oddziału do z góry negatywnego załatwienia wniosków.

Naszym zdaniem stanowisko Oddziału Wojewódzkiego we Wrocławiu jest słuszne. Jeżeli zakończenie inwestycji przerwanych przyniesie ekonomiczne efekty i zwolni zamrożone kapitały, należy kredytów udzielić.

Wyda się że bardzo słuszne rozwiązanie zastosowano w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nowe zasady udzielania kredytów inwestycyjnych (kredytów na mechanizację) na sfinansowanie przedsięwzięć związanych z wprowadzeniem nowej techniki i podniesieniem rentowności opierają się tam na następujących założeniach:

- likwidacji nadmiernej centralizacji,
- wzmocnienia odpowiedzialności kierownictwa zakładów,
- zwiększenia ekonomicznego wykorzystania kredytu.

Zakres przedmiotowy kredytów inwestycyjnych uległ więc rozszerzeniu. Mogą one być przeznaczone na finansowanie przedsięwzięć związanych ze zwiększeniem produkcji w ogóle (a nie jak dotychczas tylko produkcji dóbr masowego użytku i artykułów eksportowych) oraz związanych z poprawą transportu wewnętrznego w zakładach i urządzeń transportowych w handlu. Warto podkreślić, że w myśl nowych zasad w NRD z kredytów na mechanizację korzystać mogą również instytucje pieniężne i kredytowe.

Podobne, a nawet dalej idące rozwiązania planuje się u nas na rok 1958. W myśl ostatnich projektów inwestycje będą dzielone na limitowe i pozalimitowe. W przedsiębiorstwach działów gospodarczych przemysłu, budownictwa i obrotu towarowego (powiązanych z budżetem centralnym) do inwestycji limitowych będą zaliczane także inwestycje których wartość kosztorysowa przekracza 5 milionów złotych. Pozostałe inwestycje w tych przedsiębiorstwach będą zaliczane do pozalimitowych. Nowy projekt przewiduje różne źródła finansowania inwestycji limitowych i pozalimitowych. Inwestycje limitowe omawianych przedsiębiorstw będą finansowane wyłącznie ze środków budżetowych. Inwestycje pozalimitowe tych przedsiębiorstw mają być finansowane z pozostawianej do ich dyspozycji części amortyzacji przeznaczonej na inwestycje, z części zysku, z innych środków własnych, których przeznaczenie na inwestycje pozalimitowe było dotychczas dopuszczalne oraz z kredytu bankowego. Kredyty bankowe udzielane przedsiębiorstwom na sfinansowanie inwestycji pozalimitowych będą spłacane ze środków własnych gromadzonych przez przedsiębiorstwa na rachunku funduszy inwestycyjnych.

W zakresie kredytów bankowych na inwestycje pozalimitowe Narodowy Plan Gospodarczy ma zawierać następujące wytyczne:

- 1) globalną sumę kredytów bankowych na inwestycje pozalimitowe z określeniem orientacyjnych kierunków inwestycji na które kredyty powinny być przydzielane,
- 2) maksymalne okresy spłaty kredytów,
- 3) stopę oprocentowania środków własnych przedsiębiorstw powstających na ich rachunkach finansowania inwestycji.

Przedsiębiorstwa powiązane z budżetami terenowymi nie będą otrzymywać w zasadzie dotacji budżetowych na inwestycje. W związku z tym inwestycje przedsiębiorstw terenowych będą finansowane w trybie pozalimitowym ze środków na ten cel przeznaczonych, to jest z amortyzacji, części zysku, innych środków dotychczas na ten cel przeznaczanych, dotacji z funduszu rozwoju terenu oraz kredytu bankowego.

Przedsiębiorstwa nie omawiane powyżej będą finansować swoje inwestycje w dotychczasowym trybie.

Jak więc widzimy projekty na rok 1958 przewidują trzy systemy finansowania inwestycji:

- 1) dla przemysłu obrotu i budownictwa — inwestycje limitowe i pozalimitowe,

2) dla gospodarki terenowej — inwestycje pozalimitowe,

3) dla pozostałych przedsiębiorstw (obecny tryb z zachowaniem Uchwały Nr 182).

W świetle przeprowadzonej poprzednio analizy oraz w świetle proponowanych na rok 1958 rozwiązań można wyciągnąć dalsze następujące wnioski:

1. W celu zabezpieczenia dostatecznego materiału informacyjnego i analitycznego należałoby wprowadzić statystykę i sprawozdawczość z zakresu kredytowania mechanizacji i racjonalizacji, przy czym konieczne jest ujęcie efektywności tych kredytów.

2. Dla zapewnienia prawidłowej polityki kredytowej w tej dziedzinie należałoby wprowadzić zasadę okresowej

informacji oddziałów, w których to informacjach Centrala Banku czy też oddziały wojewódzkie wskazywałyby na węzłowe problemy tego zagadnienia.

3. Należy opracować metody badania efektywności inwestycji (kredytu) i potraktować ją jako obligatoryjne czynności inspektorów kredytowych.

Inne wnioski zostały podane w treści opracowania i nie wymagają reasumcji. Warto jedynie wskazać na fakt, że zrealizowanie proponowanego na rok 1958 rozwiązania będzie wymagało bardzo wnikliwej pracy oddziałów Banku.

J. Dobrowolski

PROBLEM PLANOWANIA KREDYTOWEGO W NOWYM MODELU GOSPODARCZYM

Tezy Rady Ekonomicznej w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego wychodzą ze słusznego założenia, iż konieczność zmian modelu wynika stąd, że metody zarządzania i planowania muszą ulegać ewolucji w miarę rozwoju sił wytwórczych. Wynika z tego jasno, że istnieje konieczność rewizji pewnych pojęć i zasad dotyczących całokształtu organizacji i funkcjonowania naszej gospodarki na wszystkich jej odcinkach. W mniejszym stopniu (niż na przykład organizacji i zarządzania przedsiębiorstwami) dotyczy to także systemu kredytowego, a w szczególności planowania kredytowego, jako zewnętrznego wyrazu stosowanej przez państwo polityki pieniężno-kredytowej. Zmiana polityki pieniężno-kredytowej i jednocześnie zwrócenie na nią baczniejszej niż dotychczas uwagi jest jednym z nieodzownych elementów zmiany całokształtu naszej gospodarki, gwarantującym jednocześnie powodzenie wprowadzanych zmian w życiu gospodarczym kraju. O wadze polityki pieniężno-kredytowej świadczy choćby jedna z tez Rady Ekonomicznej, która mówi:

„Poza polityką cen i w ścisłym związku z nią, państwo powinno posługiwać się w znacznie szerszym niż dzisiaj stopniu takimi instrumentami ekonomicznymi, jak stopa procentowa i inne formy polityki kredytowo-pieniężnej, polityka podatkowa, system cen lub współczynników importowo-eksportowych itp.”.

Wychodząc z tych słuszych założeń Narodowy Bank Polski przekształca swój system kredytowy, przystosowując go do nowych warunków gospodarczych. Naczelną zasadą, która przyświeca przy dokonywaniu zmian w systemie kredytowym jest dążność do jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania kredytu i pozbawienia go cech biurokratycznych. Chodzi bowiem o to, aby system kredytowy — kredyt czynnie współdziałał w realizacji podstawowych założeń gospodarczych.

Dokonano już szeregu zmian w przepisach kredytowych, wydane zostały nowe przepisy regulujące odcinkowo lub kompleksowo (na przykład instrukcja o kredytowaniu rzemiosła, spółdzielczości) pewne zagadnienia, jak również jest w przygotowaniu nowa instrukcja kredytowa, która wejdzie w życie w najbliższym czasie.

O ile jednak rozwiązywane są (w drodze nacisku przez życie) pewne zagadnienia z zakresu bezpo-

średniego kredytowania jednostek gospodarczych — o tyle odłogiem leży problem planowania kredytowego i samego planu kredytowego.

Osobiście uważamy, że jest to poważnym mankamentem i świadczy o niedocenianiu planu kredytowego, który jest podstawowym materiałem syntetycznym, obrazującym wyniki stosowanej polityki pieniężno-kredytowej oraz wyniki realizacji założeń gospodarczych. Celowi temu nie mogą bowiem służyć ani budżet, ani inne plany finansowe (z wyjątkiem zbiorczego planu finansowego państwa, który nie jest jednak planem operatywnym), gdyż nie obejmują całokształtu stosunków finansowo-gospodarczych, jak to czyni plan kredytowy. Plan kredytowy bowiem ujmowany jest w formie bilansu Narodowego Banku Polskiego, bilans ten przy scentralizowanym w zasadzie systemie obrotu pieniężnego stanowi syntetyczny wartościowy wynik działalności gospodarczej państwa i zamyka się podstawowym wskaźnikiem sytuacji ekonomicznej państwa jakim jest obieg *pieniądza gotówkowego*.

Dodatkowym i dość istotnym argumentem jest fakt, że plan kredytowy opracowywany jest w okresach kwartalnych, co stwarza z niego istotny instrument operatywnego oddziaływania na życie gospodarcze.

Powstaje zatem zasadnicze i istotne pytanie — w jaki sposób należy wykorzystywać plan kredytowy, w jaki sposób można i należy kształtować jego pozycje?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy sobie wyjaśnić szereg zagadnień dotyczących samego planu kredytowego, jak również zasad i metod jego sporządzania.

Najbardziej znanym określeniem planu kredytowego (przyjętym zresztą za literaturą fachową radziecką) jest określenie następujące: „jest to plan gromadzenia czasowo wolnych środków gospodarki narodowej i ich rozdziału na zasadach kredytowych”. Określenie to jest prawdziwe, niemniej jednak wydaje się, że nie oddaje ono w całości istoty planu kredytowego i powinno być uzupełniane stwierdzeniem, że plan kredytowy jest jednocześnie syntetycznym wyrazem sytuacji finansowej państwa i czynnie oddziałuje na kształtowanie się procesów gospodarczych.

Możliwość i zakres czynnego oddziaływania poprzez plan kredytowy na całokształt stosunków

gospodarczych w państwie uwarunkowane są istotą i zakresem działania finansów, co jest związane z zakresem działania prawa wartości w gospodarce socjalistycznej — niemniej zakres oddziaływania bezpośredniego i pośredniego już obecnie jest bardzo duży i powinien być właściwie wykorzystany. Poza tym należy sądzić, że zakres ten będzie się w dalszym ciągu rozszerzał choćby w związku z takimi momentami jak na przykład: projektowane finansowanie części lub nawet całości inwestycji z kredytu bankowego, rozszerzenie zakresu kredytowania indywidualnego rolnictwa, rzemiosła itp.

Na podstawie dotychczasowych wyjaśnień należy zatem stwierdzić, że plan kredytowy w naszych obecnych warunkach jest:

1) syntetycznym materiałem analitycznym, pozwalającym na ocenę wyników gospodarczych i sytuacji ekonomicznej państwa,

2) zespołem dyrektyw bezpośrednich i pośrednich, pozwalających na czynne oddziaływanie na przebieg reprodukcji i podziału.

Analityczny charakter planu kredytowego wynika z treści i metod opracowania poszczególnych pozycji planu kredytowego oraz z faktu, że plan ten zawiera wyniki całokształtu działalności gospodarki społecznej oraz tej części działalności gospodarki nieuspołecznionej, która jest finansowana z kredytów państwowych. Zamknięcie planu stanowi obieg pieniądza gotówkowego, którego wielkość (w powiązaniu z wielkością i strukturą masy towarowej) jest barometrem dla oceny sytuacji rynkowej.

W skróconym układzie schemat planu kredytowego przedstawia się następująco:

Aktywa

- | | |
|---|--|
| 1) kredyty bezpośrednie obrotowe dla przedsiębiorstw uspołecznionych | 1) środki przedsiębiorstw (występujące w różnych formach — na przykład rachunki rozliczeniowe, sumy w drodze, środki na rachunkach rozliczeń itp). |
| a) państwowych | |
| b) spółdzielczych | |
| 2) kredyty typu inwestycyjnego na mechanizację i racjonalizację dla przedsiębiorstw uspołecznionych | 2) środki budżetu państwa |
| 3) kredyty dla rzemiosła i przedsiębiorstw prywatnych | 3) środki ludności |
| 4) kredyty refinansowe | |
| a) dla banków specjalnych | 4) fundusze własne banku |
| b) dla kas spółdzielczych | 5) obieg pieniądza gotówkowego |

Plan zawiera stan na początek i koniec okresu planowanego oraz zmiany w okresie planowanym, będące wynikiem zaplanowanych operacji gospodarczych.

Zarówno stany jak i zmiany wymienionych powyżej pozycji planu kredytowego są wynikiem następujących najważniejszych zjawisk ekonomicznych:

1) kształtowanie się akumulacji finansowej przedsiębiorstw uspołecznionych oraz jej podziału;

2) kształtowanie się środków obrotowych w gospodarce narodowej, a szczególnie zapasów, będących wynikiem procesów produkcji i obrotu towarowego. Należy jednocześnie zaznaczyć, że bar-

dziej szczegółowym rozszyfrowaniem problemów obrotu towarowego (sprzedaż detaliczna dla konsumenta) zajmuje się plan kasowy,

Plan kasowy nie potrafi jednak wyjaśnić podstawowych przyczyn ekonomicznych powodujących taką lub inną sytuację w dziedzinie obiegu pieniężnego, ponieważ procesy gospodarcze odbywają się poza nim, a w planie kasowym znajdują jedynie swoje pieniężne odbicie. Z tego też względu plan kasowy nie ma możliwości ekonomicznego (w odróżnieniu od planu kredytowego — o czym będzie mowa dalej) oddziaływania na kształtowanie się procesów gospodarczych, lecz może jedynie oddziaływać metodami administracyjnymi, na przykład wstrzymywanie funduszu płac, ograniczanie wydatków na delegacje służbowe, przejazdy itp. Nie oznacza to jednak, że plan kasowy nie stanowi również obszernego i cennego materiału analitycznego, szczególnie w zakresie takich zjawisk jak wykonywanie przez handel utargu towarowego, wykonywanie przez przedsiębiorstwa planu usług dla ludności, wykonywanie gotówkowego planu skupu itp. Są to elementy bardzo ważne, lecz tym niemniej pochodne, gdyż procesy te zostały uruchomione w pierwszym rzędzie poprzez plan kredytowy i już w momencie budowy planu kredytowego powinna być dokonana ocena, w jaki sposób planowane procesy gospodarcze wpłyną na kształtowanie się sytuacji na odcinku obiegu pieniądza gotówkowego:

3) wydatków państwa na inwestycje i wzrost zapasów;

4) kształtowania się pozostałych pozycji dochodów i wydatków budżetu państwa;

5) udziału pomocy państwowej w postaci kredytów w rozwoju rolnictwa indywidualnego oraz rzemiosła i przedsiębiorstw prywatnych;

6) innych, mniejszych wagowo w całokształcie, pozycji jak na przykład pomocy kredytowej państwa dla ludności na budownictwo indywidualne, sprzedaż ratelną itp.

Dokładna analiza wyżej wymienionych zjawisk ekonomicznych w momencie budowy planu kredytowego pozwala na ocenę możliwości zwiększenia lub konieczności kompresji niektórych wydatków związanych z reprodukcją jak również określa możliwości zwiększenia dochodów ludności, na przykład poprzez wzrost płac, emerytur itp.

Takiego całkowitego poglądu na sytuację gospodarczą nie dają żadne inne plany finansowe i dlatego niesłuszne są poglądy, które największą wagę przywiązują do wykonania budżetu państwa. Przy obowiązującym bowiem w Polsce systemie finansowym — budżet państwa może być w danym roku wykonany z poważną nadwyżką, natomiast sytuacja finansowa i gospodarcza państwa może być bardzo zła. Może to mieć miejsce szczególnie w tych przypadkach, kiedy na plan kredytowy przerzucane są wydatki, które normalnie powinny być pokrywane z budżetu, na przykład wzrost normatywów w przedsiębiorstwach państwowych, pokrywanie kredytem strat zarówno planowych jak i ponadplanowych itp.

Dokonana ocena sytuacji gospodarczej na podstawie analizy planu kredytowego powinna być wykorzystana do ustalenia konkretnych środków mających na celu odpowiednie ukierunkowanie

działalności gospodarczej poszczególnych jednostek gospodarczych lub odpowiednich władz i urzędów. Mogą tutaj wchodzić w grę takie zagadnienia jak na przykład konieczność upłynnienia zapasów zbędnych i nadmiernych, zmniejszenie strat planowych (przy wytyczeniu jednocześnie szczegółowych zadań określających sposób, w jaki straty mogą być zmniejszane), poprawy pracy jednostek handlowych itd. Wymienione powyżej możliwości oddziaływania można nazwać pośrednią dyrektywnością planu kredytowego mającą naszym zdaniem bardzo istotne znaczenie.

Na niektóre jednak dziedziny działalności gospodarczej w państwie plan kredytowy może oddziaływać bezpośrednio i wtedy ma on charakter bezpośrednio dyrektywny. Do dziedzin takich należą w obecnych warunkach szczególnie:

- 1) kredyty dla rzemiosła i przedsiębiorstw prywatnych,
- 2) kredyty dla indywidualnego rolnictwa i spółdzielni produkcyjnych,
- 3) kredyty na mechanizację i racjonalizację,
- 4) kredyty na budownictwo indywidualne,
- 5) oraz częściowo kredyty na sprzedaż ratalną i dla spółdzielczości pracy.

W zakresie wymienionych powyżej czterech punktów plan kredytowy może ściśle określać wielkość akcji kredytowej i w ten sposób bezpośrednio wpływać na tempo rozwoju tych dziedzin działalności, co oczywiście jest związane z sytuacją gospodarczą i polityczną. Należy jednak sądzić, że dyrektywny zakres planu kredytowego będzie ulegał dalszemu rozszerzaniu, co związane jest z budową nowego modelu gospodarczego i wzrostem roli finansów i prawa wartości w naszej gospodarce. Osobiście na przykład sądzimy, że w najbliższej przyszłości dyrektywny charakter planu kredytowego można by w pełni rozciągnąć na spółdzielczość, a szczególnie na spółdzielczość pracy. Dotychczasowy bowiem system finansowy i kredytowy zbyt liberalnie traktował spółdzielczość będąc niekiedy przyczyną jej nieprawidłowej gospodarki, a w każdym razie tolerując poważne uchybienia w pracy spółdzielni — szczególnie w tych spółdzielniach, które ponosiły straty. Dalsze rozszerzenie dyrektywnego zakresu planu kredytowego widzimy również w projektowanym finansowaniu części inwestycji z kredytu bankowego. O ile chodzi o dyrektywność planu kredytowego w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych, to uzależnione to jest od wielu przyczyn a szczególnie od likwidacji w systemie finansowym i gospodarczym takich instytucji jak kredyt na fundusz płac i automatyzm wzajemnych dostaw — bez względu na możliwości płatnicze kontrahenta.

Znaczenie i wartość planu kredytowego jako materiału analitycznego uzależnione są w dużej mierze od takich czynników jak:

- a) systemy i zasady budowy planu kredytowego,
- b) czytelność zarówno całości jak i poszczególnych elementów planu.

O ile chodzi o system i zasady budowy planu kredytowego, to należy zaznaczyć, że w Polsce wykształcił się specyficzny sposób nie znany ani w Związku Radzieckim, ani w innych krajach Demokracji Ludowej.

Budowa planu kredytowego w Polsce polega na powiązaniu w jedną całość wszystkich planów finansowych a szczególnie planów finansowych przedsiębiorstw, budżetu państwa oraz planu sfinansowania inwestycji. W ten sposób plan kredytowy jest jednocześnie sprawdzianem prawidłowości opracowania wszystkich innych planów. Niemożność zamknięcia (zbilansowania) planu w naszym systemie może być spowodowana:

- a) błędami w poszczególnych planach, które w tych przypadkach muszą być poddane dokładnej rewizji,
- b) trudną lub też pomyślną sytuacją gospodarczą.

Jako trudna — oceniana jest sytuacja wtedy, jeżeli źródła pokrycia planu kredytowego są mniejsze od planowanej akcji kredytowej. Oznacza to, że w trakcie realizacji planu kredytowego zajdą takie zjawiska, które uniemożliwią utrzymanie obiegu pieniężnego na poziomie zaplanowanym w planie kasowym. W tym przypadku należy ustalić konkretne kroki zmierzające do utrzymania równowagi gospodarczej, na przykład ograniczenie wydatków budżetowych, zmniejszenie wydatków na inwestycje lub też osiągnięcie wyższej akumulacji przez przedsiębiorstwa.

Jako pomyślna — oceniona jest sytuacja wtedy, jeżeli źródła pokrycia są większe od planowanej akcji kredytowej. Praktycznie oznacza to, że ta „nadwyżka” osiadzie w ponadplanowym przyroście zapasów, ponad bieżące potrzeby produkcji lub obrotu towarowego.

Czytelność planu kredytowego uzależniona jest przede wszystkim od tego, czy całość danych zagadnień (operacji) skoncentrowana jest w jednym banku, czy też w kilku bankach. Dotychczas plan kredytowy był jasny i czytelny, bowiem w zasadzie całość kredytów krótkoterminowych skoncentrowana była w Narodowym Banku Polskim. Stwarzało to niesłychaną łatwość pełnej i jednolitej oceny oraz opracowania technicznego takich zagadnień jak akumulacja przedsiębiorstw i jej podział, wzrost środków obrotowych, kształtowanie się należności i zobowiązań przedsiębiorstw, rozliczeń z budżetem itd. Poza tym wysokość wyliczonych kredytów obrazowała całkowite zapotrzebowanie gospodarki na finansowanie środków obrotowych, a plany innych banków (specjalnych) obrazowały finansowanie inwestycji.

Obecnie sprawa ta mocno się skomplikowała przez przekazanie Bankowi Rolnemu poważnej części gospodarki narodowej (rolnictwo) do kredytowania w zakresie środków obrotowych. Bank Rolny wchodzi do zbiorczego planu kredytowego kredytem refinansowym i wobec tego nie ma możliwości odczytania z planu, jaka jest zbiorcza kwota kredytów przeznaczonych na finansowanie eksploatacji. Oprócz tego zarysowuje się dalszy podział kompetencji między NBP a Bankiem Inwestycyjnym w zakresie finansowania inwestycji. W tej sytuacji nasuwa się myśl, aby plan kredytowy budować tak jakby istniał tylko jeden bank, to znaczy nie opracowywać oddzielnie materiałów odnośnie przedsiębiorstw kredytowanych przez NBP — lecz grupować pozycje według ich znaczenia ekonomicznego, na przykład kredyty obrotowe dla przedsiębiorstw, kredyty dla rolnictwa indywidualnego, rzemiosła,

inwestycyjne itd. — niezależnie od tego, który bank zajmuje się ich udzielaniem. Stworzyłoby to z planu kredytowego istotny dokument ekonomiczny, pozwalający na analizę całej gospodarki finansowej państwa. Jest rzeczą oczywistą, że prowadzenie takiej zasady wymagałoby szeregu istotnych zmian w metodach sporządzania planu kredytowego zarówno przez Narodowy Bank Polski jak i banki pozostałe.

Dalszym momentem wpływającym na czytelność i rzetelność planu kredytowego jest sposób i zasady opracowywania materiałów będących podstawą ustalenia zapotrzebowania na kredyty. Dotyczy to szczególnie takich wielkości jak akumulacja, ozliczenia z budżetem, kształtowanie się środków obrotowych itp.

W dotychczasowym systemie planowania jednym z podstawowych materiałów do sporządzania planu kredytowego są tak zwane wnioski do planu kredytowego, które pozwalają na określenie takich wielkości jak: produkcja lub obrót towarowy, akumulacja i jej rozliczenie, kształtowanie się środków obrotowych, rozliczenia z budżetem itp. Tryb opracowywania i składania wniosków do planu kredytowego uzależniony był od zasad planowania finansowego oraz systemu zarządzania gospodarką narodową. Wnioski do planu kredytowego opracowywane były początkowo w dwojaki sposób:

a) przez oddziały operacyjne Banku i przesyłane następnie poprzez oddziały wojewódzkie do Centrali Banku,

b) przez przedsiębiorstwa i ich jednostki nadrzędne.

Na szczeblu Centrali Banku materiały te były konfrontowane (ponieważ poszczególne ogniwa mogły w nich dokonywać istotnych nieraz zmian) i ustalane były ostateczne wielkości planu.

W roku 1955 została dokonana jedna z istotniejszych reform w trybie opracowywania wniosków, a mianowicie zniesiono opracowywanie wniosków przez oddziały Banku przerzucając cały ciężar planowania na przedsiębiorstwa i ich jednostki nadrzędne. Udział oddziałów Banku w opracowywaniu wniosków pozostał jedynie na szczeblu oddziałów wojewódzkich odnośnie gospodarki będącej w kompetencji władz terenowych. Przy tym trybie planowania wychodzono z założenia, że odpowiedzialność za plan kredytowy spoczywa głównie na resortach gospodarczych a nie na banku. Uzasadnione to było (oprócz nieskrystalizowanej roli finansów) również i następującymi ogólnymi zasadami planowania:

1) szczegółowe wskaźniki NPG z podziałem na kwartały rozdzielane były między podległe przedsiębiorstwa przez jednostki nadrzędne.

2) plany techniczno-przemysłowo-finansowe zatwierdzane były jako reguła przez jednostki nadrzędne przedsiębiorstw.

3) ustalane były przez jednostki nadrzędne kwartalne zadania operatywne, stanowiące podstawę sporządzania kwartalnych planów operacyjnych przez podległe przedsiębiorstwa,

4) jednostki nadrzędne ustalały dla podległych przedsiębiorstw kwartalne zadania finansowe w zakresie akumulacji i rozliczeń z budżetem.

Jeżeli do tych zagadnień wymienionych wyżej dodamy fakt przesadnego rozbudowania centralnego rozdzielnictwa materiałowego oraz weźmiemy

pod uwagę terminy, w jakich wykonywane były wyżej wymienione prace zarówno przez centralne zarządy jak i przedsiębiorstwa oraz terminy, jakie zostały zakreślone dla sporządzenia planu kredytowego, to logiczny wydaje się wniosek i kierunek, jaki pojawił się w ewolucji form i trybu przedkładania wniosków do planu kredytowego, a mianowicie eliminacji w opracowywaniu wniosków do planu kredytowego oddziałów operacyjnych Banku.

Jednocześnie ustalone w ten sposób zasady planowania przewidywały, że wniosek do planu kredytowego mogły sporządzać centralne zarządy lub resorty bez udziału przedsiębiorstw w oparciu o posiadane własne materiały.

Reasumując należy stwierdzić, że konkretne przyczyny uzasadniały kierunek centralnego opracowywania wniosków do planu kredytowego. Centralne zarządy, mając wszelkie materiały planowe zarówno co do wielkości jak i asortymentu produkcji, zaopatrzenia i sprzedaży, miały dostateczną w zasadzie podstawę do planowania stanów środków obrotowych. To samo dotyczy akumulacji i rozliczeń z budżetem. Znając te wielkości a więc zapotrzebowanie na środki obrotowe, z drugiej zaś strony kształtowanie się funduszy własnych w obrocie, jednostka nadrzędna nie tylko miała możliwość wyliczyć planowe zapotrzebowanie na kredyt dla wszystkich podległych przedsiębiorstw, ale również dla każdego przedsiębiorstwa z osobna.

Obecnie w związku z postępującymi zmianami w metodach zarządzania gospodarką narodową w kierunku coraz bardziej postępującej decentralizacji oraz demokratyzacji metod zarządzania — powstaje problem, jaki powinien być tryb opracowywania wniosków do planu kredytowego, jak dostosować planowanie kredytowe do zachodzących zmian, tak aby plan kredytowy jako przede wszystkim materiał analityczny opierał się na najbardziej realnych i słusznych założeniach. Analiza gospodarcza bowiem oparta na cyfrach, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, może doprowadzić do fałszywej oceny i do fałszywych wniosków.

Wydaje się także nie bez znaczenia zagadnienie, kto jest odpowiedzialny za opracowywanie i wykonywanie planu kredytowego. Można tutaj wziąć pod uwagę dwie alternatywy:

1) Bank opracowuje plan kredytowy i jest za niego w pełni odpowiedzialny, co jednak wiąże się z możliwością oddziaływania systemu kredytowego na gospodarkę narodową.

2) Bank zestawia zapotrzebowanie na kredyty opracowane przez jednostki gospodarcze i kontroluje prawidłowość ich realizacji.

Przyjęcie jednej z tych koncepcji wyznacza jednocześnie tryb i zasady opracowywania i realizacji planu kredytowego. Wydaje się, że w naszych obecnych warunkach obydwa poglądy nie są w pełni możliwe do zrealizowania, gdyż jak to już zostało powiedziane na początku, plan kredytowy spełnia dwojaki charakter, a mianowicie głównie analityczny a tylko częściowo dyrektywny. Sposób zatem jego opracowywania powinien zapewnić te postulaty, z tym że naszym zdaniem zakres dyrektywności planu kredytowego będzie ulegał rozszerzeniu.

Na temat zasad planowania ukazało się na łamach naszych periodyków kilka artykułów reprezentujących dwa skrajne poglądy. Jedni twierdzą, że decentralizacja w zarządzaniu gospodarką narodową nie może mieć nic wspólnego z decentralizacją planowania kredytowego (chodzi o sporządzanie wniosków do planu kredytowego, gdyż nie ulega wątpliwości że zbiorczy plan kredytowy może być sporządzony tylko na szczeblu centralnym) i jeżeli limitowanie kredytów dla przedsiębiorstw państwowych nie ma praktycznego znaczenia, to jedynie słuszne jest przedkładanie wniosków do planu kredytowego, opracowywanych ogólnie przez jednostki nadrzędne przedsiębiorstw. Inni natomiast wypowiadają się za sporządzaniem wniosków do planu kredytowego przez oddziały operacyjne — oddolnie. Dla jasności warto jeszcze w tym miejscu stwierdzić, że w zasadzie wnioski do planu kredytowego sporządzały zawsze przedsiębiorstwa a więc materiały, jakie otrzymuje Centrala Banku, biegają oddolnie z wyjątkiem pierwszego a niekiedy drugiego kwartału, kiedy to brak było dotychczas w przedsiębiorstwach limitów do planów rocznych. Powstaje więc pytanie, czym może być uzasadnione w obecnych warunkach przejście na opracowywanie wniosków do planu kredytowego ogólnie przez resorty lub centralne zarządy?

Autorzy artykułu nie widzą takiego uzasadnienia. Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę, na jakiej podstawie (bez materiałów przedsiębiorstw) resort lub centralny zarząd może ustalić wysokość środków obrotowych oraz wysokość funduszy własnych w obrocie poszczególnych przedsiębiorstw w krótkich kwartalnych okresach czasu, ażeby prawidłowo opracować wniosek do planu kredytowego i czy zachodzi potrzeba, aby tymi sprawami zajmował się resort czy centralny zarząd, który w ostatecznym rachunku przecież nie decyduje o przyznaniu lub odmowie przyznania kredytu. Najlepiej przecież swoje potrzeby zna przedsiębiorstwo.

Również oddział Banku zna dobrze kontrolowane przedsiębiorstwo i przyjmując lub opracowując wniosek może ustosunkować się do niego krytycznie, wskazać na rezerwy tkwiące w przedsiębiorstwie, wreszcie może śledzić, jak są wykonywane zamierzenia przedsiębiorstwa w zakresie kształtowania się środków obrotowych, akumulacji, rozliczeń z budżetem itp. Sądźmy, że łatwiej jest ustosunkować się do konkretnego przedsiębiorstwa i bardziej to może być efektywne aniżeli do grupy przedsiębiorstw, gdzie zjawiska mogą się wzajemnie kompensować. Zgodnie z naszym przekonaniem, zerwanie z metodą oddolnego opracowywania wniosków do planu kredytowego może mieć tylko miejsce w warunkach pełnego ograniczenia samodzielności przedsiębiorstw. Natomiast w naszych obecnych warunkach, gdy:

- 1) wydatnie została zmniejszona ilość wskaźników, jakie otrzymują przedsiębiorstwa do sporządzenia planów rocznych
- 2) podział planu rocznego na kwartały jak i jego zatwierdzenie pozostawiono w gestii przedsiębiorstw
- 3) plany operatywne zatwierdzane są przez same przedsiębiorstwa
- 4) zmniejszono w poważnym stopniu centralne rozdzielnictwo materiałów i towarów
- 5) zniesiono kwartalne zadania finansowe

6) nadano wiele innych istotnych uprawnień przedsiębiorstwom jak możliwość samodzielnego podejmowania produkcji ubocznej, wykonywania zamówień nie objętych planem, zmiany konstrukcji i technologii wyrobów itp.

W związku z powyższym jedynie słusznym wydaje się przywrócenie zasady przedkładania wniosków do planu kredytowego w oddziałach operacyjnych kredytujących poszczególne przedsiębiorstwa lub wprowadzenie zasady opracowywania wniosków przez oddziały przy współudziale przedsiębiorstw.

Sam formularz wniosku do planu kredytowego powinien ulec poważnym uproszczeniom, ograniczając się tylko do niezbędnych pozycji. Mimo pewnych zmian, jakie zostały już wprowadzone do wniosków do planu kredytowego, są one jeszcze zbyt rozbudowane, posiadają kilkadziesiąt pozycji, podczas gdy naszym zdaniem można by je ograniczyć do kilkunastu pozycji, rezygnując z wyliczeń kredytów. Wniosek do planu kredytowego dla przedsiębiorstw przemysłowych powinien zawierać tylko następujące pozycje:

I. Dane podstawowe

L.p.	Według tpf	Przewidywane wykonanie
1	Produkcja globalna według kosztu własnego	
2	Produkcja towarowa w cenach zbytu	
3	Akumulacja ogółem w tym: zysk strata podatek obrotowy	
4	Fundusze własne w obrocie	

II. Środki obrotowe

Lp.	Środki obrotowe	Stan na początek kwartału			Stan na koniec kwartału		
		Ogółem	Normalny	Niekredytowane	Ogółem	Normalny	Niekredytowane
1.	Materiały						
2.	Produkcja niezakończona						
3.	Wyroby gotowe						
4.	Towary						
5.	R a z e m						
	Nakłady przyszłych okresów						

Uważamy, że opracowywanie wniosków do planu kredytowego, zawierających zaledwie dziewięć pozycji, nie będzie absorbować zbyt dużo czasu oddziałom banku. Argument zatem racjonalności opracowywania wniosków, jaki można by wysunąć przeciwko tej koncepcji i jaki zresztą jest wysuwany, traci na ostrości.

Drugim argumentem, z jakim można się spotkać u przeciwników planowania oddolnego, jest fakt, że plany operatywne są sporządzane w przedsiębiorstwach dość późno, a zatem wnioski do planu kredytowego byłyby sporządzone na dwa do trzech tygodni czasu przed opracowaniem planów operacyjnych. Istotnie tak faktycznie jest, ale przecież w obecnych warunkach plany operatywne sporządza-

ne są tylko przez przedsiębiorstwa, a jednostki nadrzędne w zasadzie nie przekazują do ich opracowania żadnych dyrektyw. Trudno sobie wyobrazić, ażeby przedsiębiorstwo mogło pracować z dnia na dzień. Przecież dla zapewnienia sobie ciągłości produkcji musi przewidywać, co w najbliższym okresie czasu będzie produkować, musi zabezpieczyć sobie zaopatrzenie. Nie ma chyba takiej sytuacji, żeby umowy z dostawcami i odbiorcami były zawierane w ostatnich dniach przed rozpoczęciem kwartału. Sądzymy, że w zasadzie nawet na miesiąc przed rozpoczęciem kwartału przedsiębiorstwa mają wystarczającą orientację co do produkcji, zaopatrzenia i zbytu i na tej podstawie mogą same określić zapotrzebowanie na kredyt lub służyć odpowiednimi informacjami oddziałom operacyjnym banku.

Sądzymy, że taki tryb planowania zabezpiecza zbieranie prawidłowych materiałów i daje możliwość oddziałom operacyjnym banku aktywnego udziału w momencie sporządzenia planu oraz konfrontowania założeń planowych z faktycznymi potrzebami, wynikającymi z zachodzących procesów gospodarczych.

Na zakończenie omawianej problematyki planu kredytowego należy rozpatrzyć problem stosowania limitów kredytowych. Podstawowym założeniem stosowania limitów kredytowych powinno być zabezpieczenie wykonania założeń planu kredytowego i niedopuszczenia tą drogą do naruszenia równowagi gospodarczej.

Problem limitowania kredytów jest w gospodarce socjalistycznej problemem bardzo złożonym ze względu na:

- 1) niemożliwość stosowania takiej polityki kredytowej banku, która mogłaby hamująco wpływać na rozwój poszczególnych dziedzin życia gospodarczego,

- 2) konieczność utrzymania równowagi pieniężnej i niedopuszczenie do wystąpienia zjawisk inflacyjnych.

Biorąc pierwszy punkt wyjścia za podstawę, należy ustalić, jaki jest stosunek planu kredytowego i kredytu do planów gospodarczych, opartych o wskaźniki rzeczowe. Tym samym należy określić istotę i rolę kredytu i planu kredytowego w gospodarce socjalistycznej. Ogólnie zagadnienie to zostało już sprecyzowane na początku artykułu przy omawianiu analitycznego i dyrektywnego charakteru planu kredytowego. Wypływające z tych rozważań wnioski odnośnie stosowania w obecnych warunkach limitów kredytowych są następujące:

1. Limity kredytowe można i należy stosować w tych dziedzinach działalności gospodarczej, gdzie chodzi o dość ścisłe regulowanie zakresu ich rozwoju, zarówno z przyczyn gospodarczych jak i polityczno-ustrojowych. Obecnie wchodzi tutaj w grę takie kredyty, jak na przykład dla rzemiosła i przemysłu

prywatnego, dla rolnictwa indywidualnego, na sprzedaż ratalną, na mechanizację i racjonalizację itp. Możliwość i konieczność limitowania odnosi się zatem głównie do gospodarki nieuspołecznionej oraz do tych dziedzin działalności gospodarki uspołecznionej, gdzie zachodzi konieczność utrzymania założeń w planach gospodarczych proporcji na przykład: kredyt na mechanizację i racjonalizację (kredyt ten udzielany jest bowiem na mniejsze inwestycje i nadmierne jego udzielenie mogłoby spowodować niewspółmierny do założeń wzrost nakładów inwestycyjnych w państwie).

2. Nieskuteczne jest stosowanie w obecnych warunkach limitów kredytowych przy kredytowaniu działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych, a w szczególności państwowych.

Nieskuteczność stosowania limitów kredytowych w gospodarce państwowej wynika przede wszystkim z ograniczonego zakresu działania prawa wartości, a tym samym finansów i kredytu. Kredyt nie jest bowiem i wydaje się, że w gospodarce socjalistycznej nie może być w ogóle (co znalazło dotychczas potwierdzenie w większości wypowiedzi ekonomistów dyskutujących o prawie wartości) samodzielnym regulatorem, lecz jedynie narzędziem realizacji planów gospodarczych.

Stwierdzenia powyższe nie oznaczają wcale, że w odniesieniu do gospodarki uspołecznionej, a szczególnie państwowej należy stosować liberalną politykę kredytową. Wprost przeciwnie — uważamy, że polityka ta powinna być wybitnie zaostrzona, a skutki jej powinny się wyrażać w poprawie sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstw, a tym samym całej gospodarki narodowej. Stosowanie bowiem liberalnej polityki kredytowej, polegającej na dostarczeniu przedsiębiorstwu z banku tyle środków pieniężnych w postaci kredytu, ile określają zaszłe u niego procesy gospodarcze — bez względu na jakość tych procesów — może doprowadzić nawet do niepożądanych zjawisk inflacyjnych.

Kończąc tak krótki przegląd problematyki, związanej z planem kredytowym, należy jeszcze raz podkreślić niedocenianie w naszym systemie roli planu kredytowego. Niedocenianie to wynika z:

- 1) niedoceniania w naszym systemie istoty zjawisk finansowych w ogóle,

- 2) w zasadzie prawie zupełnego braku teoretycznych opracowań na temat planu kredytowego,

- 3) subiektywizowania roli budżetu i planu kasy, jako jednych z podstawowych planów finansowych w państwie, dających pogląd na sytuację gospodarczą. Subiektywizowanie tych planów występuje między innymi dlatego, że są one prostsze w konstrukcji i łatwiejsze w czytaniu.

R. Malesa i S. Pichula

ZAGADNIENIE LIMITOWANIA AKCJI KREDYTOWEJ

W okresie, gdy dyskutuje się o zakresie i celowości zmian w organizacji i zasadach funkcjonowania systemu finansowego, a w jego ramach i kredytowego, warto szerzej zająć się problematyką planowania kredytowego.

Jednym z istotnych instrumentów zabezpieczających właściwe wykonanie planu kredytowego miały być limity kredytowe. W opracowaniu niniejszym chcę zająć się rozpatrzeniem efektów ich stosowania jak też wykazać bezzasadność ich utrzymania na tle roli jaką powinien spełniać plan kredytowy w naszej ekonomice. Sądzę, że na problem limitowania należy spojrzeć jednocześnie i z punktu widzenia zmian w rodzajowej klasyfikacji kredytu, która ma tu również bardzo poważne znaczenie.

Limitowanie akcji kredytowej powinno mieć na celu utrzymanie wysokości przyznaných przedsiębiorstwom kredytów na poziomie określonym potrzebami narodowego planu gospodarczego. Powinno doprowadzić ono do ścisłego powiązania kredytów z przedmiotem kredytowania, zabezpieczając w ten sposób gospodarkę przed nadmierną w stosunku do rzeczowego pokrycia emisją pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego,¹⁾ w drodze kontyngentowania do wysokości rzeczowego zabezpieczenia wielkości sum kredytowych.

Limitowanie nie obejmuje całości akcji kredytowej. W szczególności nie odnosi się ono do tych kredytów, które z uwagi na charakter ich funkcjonowania (kredyt normatywny na obrót, kredyt na należności fakturowe) i przeznaczenie (kredyt płatniczy na skup) nie mogą być zupełnie ograniczane, bądź też kontyngentowane są jedynie we właściwy dla nich sposób. Kredyt normatywny na obrót i kredyt na należności fakturowe są bowiem ograniczane: pierwszy wskaźnikiem planowej rotacji, drugi długością cyklu rozliczeniowego. Limitowanie kredytu na skup byłoby niesłuszne z uwagi na to, że stanowiłoby hamulec w rozwoju planowych form wymiany między państwem a wsią.

Zastanawiając się nad dotychczasowymi wynikami w funkcjonowaniu limitów stwierdzić należy, że praktycznie zupełną fikcją jest ograniczanie wielkości sum udzielanych kredytów przy pomocy limitów zarówno oddziałowych jak i branżowych. Wyraża się to w możliwości łatwego uzyskania podwyższenia limitów przez przenoszenie ich między poszczególnymi oddziałami, wykorzystania rezerwy planu kredytowego, czy też nawet po prostu przekroczenia, w trakcie wykonania, limitów planu, (ponad rezerwę prezesa Banku). W przypadkach (choć w zasadzie nie mają one miejsca) odmowy podwyższenia limitu ostatecznego, istnieje wyjście w postaci ustalenia limitu przejściowego. Konsekwencją, jaką powoduje niespłacenie w terminie udzielonego w ramach tego limitu kredytu jest powstanie kredytu przeterminowanego, a więc i tak faktyczny wzrost rozmiarów wykorzystanych kredytów. Zupełnym nieporozumieniem są niewąt-

pliwie, przy obecnym centralistycznym systemie planowania, limity branżowe. Wówczas gdy dojdą one do oddziału operacyjnego i przedsiębiorstwa są skutkiem przedsięwzięcia szeregu prac w dziedzinie zbilansowania planu w centrali NBP i nieprecyzyjnego rozdziału ich między poszczególne podmioty gospodarcze całkowicie niemal oderwane od techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw. To, że nawet limity planu kredytowego mogą właściwie odzwierciedlać potrzeby poszczególnych resortów nie jest przecież jednoznaczne, co potwierdza także praktyka z postawieniem do dyspozycji przedsiębiorstwa odpowiednich kwot kredytu. Wiąże się to z automatycznym, bez rozeznania potrzeb, rozdziałem limitów. Proces ten na pewno pogłębiać się będzie w coraz to większym stopniu z usamodzielnieniem się przedsiębiorstw w dziedzinie planowania swych zadań.

Wydaje się, że u podstaw nieprzestrzegania limitów leży z jednej strony brak precyzji w konstruowaniu planów gospodarczych w ogóle, z drugiej zaś strony niemożność całkowitego usztywnienia akcji kredytowej ze względu na niebezpieczeństwo wyłączenia z kredytowania części zapasów gospodarczo uzasadnionych.

Sumując należałoby stwierdzić, że limitowanie nie ogranicza w zasadzie akcji kredytowej, a zwiększa jedynie pracochłonność procesu kredytowania.²⁾

Problem celowości limitowania akcji kredytowej nie można rozpatrywać w oderwaniu od roli jaką plan kredytowy powinien spełniać w gospodarce narodowej. I tu wydaje się można by odróżnić dwa stanowiska: pierwsze zakłada aktywną rolę planu kredytowego w kształtowaniu się proporcji produkcji i podziału, drugie sprowadza ją jedynie do dostarczania odpowiednich funduszy pieniężnych dla życia ekonomicznego.

Aktywna rola planu kredytowego w dziedzinie kształtowania się proporcji wiąże się ze sprecozowaniem ogólnych zasad polityki pieniężno-kredytowej (czego dotąd jeszcze nie dokonano), według której należałoby jedne gałęzie forsownie rozwijać hamując wzrost innych. Może się to odbywać jedynie w drodze kontyngentowania kredytów, tak w odniesieniu do całej gospodarki jak też i poszczególnych jej działów. Taki system ma zresztą, jak wiadomo, zastosowanie i w kapitalizmie.

Zgodnie z drugą koncepcją zadaniem planu kredytowego byłoby sfinansowanie wszystkich potrzebnych gospodarce zapasów przy pozostawieniu inicjatywy w zakresie decyzji o strukturze produkcji i obrotu innym ogniwem systemu finansowego, instytucjom ekonomicznym oraz administracji państwowej. Plan kredytowy byłby jedynie narzędziem analizy prawidłowości przebiegu procesów gospodarczych. Ustalając wielkość zapotrzebowania na środki pieniężne tworzyłby on postulaty zmierzające w kierunku zmobilizowania środków dla sfinansowania całokształtu zmiennych potrzeb na środki pieniężne przez wysuwanie dezyderatów pod adresem budżetu, emisji pieniądza gotówkowego

1) Przez nadmierną w stosunku do rzeczowego pokrycia emisję pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego rozumiem nadwyżkę środków pieniężnych ponad masę wartości realizowanych i dzielonych we wtórnym i pierwotnym podziale produktów z uwzględnieniem szybkości obrotu tych wartości (por. J. Kronrod „Pieniądz w społeczeństwie socjalistycznym” P.W.G. 1956 r. Warszawa, str. 278—294). Nadwyżka ta w naszym systemie prowadzi w odniesieniu do środków bezgotówkowych do osłabienia rozrachunku gospodarczego wskutek powstania luzów finansowych. Przy odejściu od reglamentacji dostaw powoduje nieprawidłowy podział zapasów oraz przy ewentualnym uelastycznieniu cen możliwość ich zwyzki.

2) Podobne poglądy w tej kwestii są reprezentowane przez wielu autorów na łamach Wiadomości Narodowego Banku Polskiego: J. Dmochowski „Uwagi do rozdziału limitów branżowych z planu kredytowego” (W.N.B.P. Nr 5/56; E. Grzemba „Kilka uwag o planowaniu kredytowym i rozdziale limitów branżowych”; S. Kozłowski „O branżowych limitach kredytowych” (W.N.B.P. Nr 8/56) oraz w dyskusji katedr finansowych W.S.E. (por.: W.N.B.P. Nr 3/57).

itd. Bank kredytując musi jedynie zwracać uwagę na to czy ma zagwarantowaną spłatę wierzytelności. Pod tym kątem należy jedynie zastanawiać się czy udzielić kredytu, a jeśli tak, to w jakiej wysokości, czy też nie udzielić kredytu przedsiębiorstwu. Stojąc na tym stanowisku należy stwierdzić, że wszelkie wykraczające poza kontrolę wypłacalności ograniczania są nieuzasadnione.

Wydaje się, że drugie stanowisko pomimo pozornie mniejszej atrakcyjności jest słuszniejsze. Państwo nasze ma znacznie więcej niż w kapitalizmie dźwigni do realizowania swej polityki gospodarczej. W obrębie niej prowadzenie jakiegś samodzielnego polityki przez Bank grozi przynajmniej potencjalnie dysproporcjami, wskutek kolizji zachodzących między różnymi elementami decyzji gospodarczych, wychodzących od poszczególnych podmiotów uprawnionych do ich podejmowania. Trzeba przy tym jeszcze raz podkreślić, że samodzielne oddziaływanie takich instrumentów, jak płać i ceny jest w naszych warunkach znacznie silniejsze od kredytu. Nieco inna sytuacja występuje w odniesieniu do innych form własności (pozapaństwowych), gdzie ruchy cen mogą spowodować niepomysłne ukształtowanie się struktury produkcyjnej i handlu prywatnego grającego na zwyżkę cen. I tu limitowanie kredytu w celu ograniczania do minimum w pewnych dziedzinach inicjatywy prywatnej, a rozwój jej w innych sferach życia gospodarczego jest bardzo pożądane.

Głównym zadaniem Banku jest emisja znaków pieniężnych gotówkowych i bezgotówkowych³⁾ oraz zachowanie równowagi między wielkością obiegających znaków pieniężnych, a rozmiarem dzielonego produktu społecznego. Odnosnie planu kredytowego Bank powinien ponadto skoncentrować swoją uwagę na dostosowywaniu pasywnej strony planu kredytowego do zapotrzebowania na kredyt w gospodarce narodowej.⁴⁾

Sprawa celowości limitowania akcji kredytowej uzależniona jest w poważnej mierze nie tylko od roli planu kredytowego lecz także od przyjętej koncepcji systematyki kredytowej. I tu również w tej kwestii można by wyróżnić dwa stanowiska. Zwolennicy pierwszego opowiadają się za jednym rodzajem kredytu krótkoterminowego, podczas gdy ich oponenti postulują celowość utrzymania, acz w mniejszym zakresie niż ma to obecnie miejsce, rozbudowanej klasyfikacji kredytowej. Stanowisko pierwsze znajduje uzasadnienie w refundacyjnym charakterze kredytu. Mianowicie środki pieniężne uzyskane z kredytu przeznaczone są przez przedsiębiorstwo nie na zakup tych elementów, które powinno finansować, ale na zupełnie inne cele. Możliwa jest na przykład wypłata płać z tych środków, zakup innych zapasów niż te, na które udzielono kredytu, spłata zobowiązań w stosunku do budżetu itp. Wynika stąd brak bezpośredniego powiązania każdego rodzaju kredytu z odpowiadającym mu ściśle przedmiotem kredytowania. Wypływa z tego wniosek o niemożności kontrolowania poszczególnymi rodzajami kredytu odpowiednich elementów środków obrotowych.

Koncepcja utrzymania wielu rodzajów kredytu ma również za sobą poważne argumenty. Aczkolwiek

w istocie brak jest ścisłego ekonomicznego powiązania kredytu z właściwym mu rodzajem środków obrotowych, to jednak podkreślić należy, iż wielkie znaczenie miałyby rachunkowe powiązanie kredytu z poszczególnymi grupami środków obrotowych. Dokładne rozeznanie kredytowanego zapasu i ewidencyjne powiązanie wielkości kredytu z przedmiotem kredytowania zapobiega nadmiernemu przydzielaniu środków pieniężnych w stosunku do dzielonych zapasów. Zróznicowanie kredytów, udzielanie ich i spłacanie proporcjonalnie do dynamiki zapasów obok zabezpieczenia spłacalności (spadek zapasów jednego rodzaju prowadzi do spłaty kredytu, wzrost powinien prowadzić do procesu odwrotnego), umożliwia dokonanie na drodze analizy udziału poszczególnych grup kredytu badania struktury środków obrotowych.⁵⁾ Przyjęcie jednego z omawianych stanowisk odnośnie systematyki kredytowej powinno być przyczyną przyjęcia diametralnie różnych rozwiązań w zakresie limitów kredytowych.

Opowiedzenie się za jednym kredytem krótkoterminowym wiąże się z celowością limitowania ponieważ wówczas kredyt byłby udzielany nie na finansowanie jakiegoś rodzaju zapasu, co w praktyce, jak podkreślałem, sprowadza się jedynie do rachunkowego powiązania kredytu z danym rodzajem środków obrotowych, ale do finansowania wydatków przedsiębiorstwa, których ze względu na poziom funduszy własnych, nie może ono samo w pełni sfinansować. Drugie stanowisko uwzględniając postulowaną przeze mnie rolę planu kredytowego przekreśla celowość sztucznego ograniczania akcji kredytowej.

Możliwość odejścia od limitowania jest uwarunkowana rozeznaniem sytuacji finansowej przedsiębiorstwa pod kątem gwarancji uzyskania spłaty kredytu. Kredyty powinny być przeznaczone jedynie na sfinansowanie zapasów i rozliczeń. Stąd też należałoby wyeliminować kredyt na fundusz płać, z uwagi na niemożność rachunkowego powiązania jego wielkości z poziomem jakiegoś zapasu. To samo odnosi się także do kredytu przeterminowanego, który w naszej praktyce finansuje głównie zapasy wyłączone z kredytowania i straty, co wespół z poprzednimi kredytami zagraża zwrotności kredytu i prowadzić może do przekredytowania gospodarki narodowej. Likwidacja kredytu przeterminowanego jako osobnego rodzaju kredytu jest zagadnieniem samym w sobie i może się odbywać jedynie na podstawie priorytetu spłacalności kredytu przed innymi wypłatami. Jest to operacja przykra, gdyż ogranicza ona samodzielność przedsiębiorstwa w dysponowaniu jego rachunkiem, ale konieczna z punktu widzenia zabezpieczenia trwałości pieniądza.⁶⁾

Zamieszczone uwagi wskazują na celowość zlikwidowania limitów w planie kredytowym. Dotyczy to przynajmniej gospodarki państwowej, tak z uwagi na dotychczasowe praktyczne doświadczenia jak też i brak przyczyn utrzymania ich w związku z zamierzeniami, których realizacja powinna nastąpić w odniesieniu do planowania kredytowego.

L. Szyszko

³⁾ por.: Kronrod J. op. cit. str. 278—294.

⁴⁾ To dostosowanie powinno odbywać się w drodze wysuwania dezyderatów pod adresem poszczególnych instytucji finansowych, w celu prawidłowego ukształtowania się pasywów (proporcje między rachunkami budżetu państwa i przedsiębiorstw, emisją itp.).

⁵⁾ Dodać należy, że proponowana nowa instrukcja kredytowa NBP również przyjmuje koncepcję utrzymania rozbudowanej klasyfikacji kredytowej przy maksymalnym zmniejszeniu ich liczby.

⁶⁾ Dodać należy, iż przy powyższych rozważaniach milcząco zakładam likwidację wszelkiego automatyzmu w dostawach. Jest to bowiem zasadniczy warunek dla przerwania wzajemnego finansowania się przedsiębiorstw (poprzez zaleganie z zapłatami), co w efekcie powoduje nieterminową spłatę kredytu.

FINANSE PRZEDSIĘBIORSTW USŁUGOWYCH

Wśród opracowań ukazujących się w Wiadomościach Narodowego Banku Polskiego z zakresu finansów przedsiębiorstw zwraca uwagę zupełny brak opracowań dotyczących przedsiębiorstw usługowych. O ile bowiem problematyka przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych została w możliwie dostateczny sposób opracowana, a takie zagadnienia jak zasady rozrachunku gospodarczego, zasady wyposażenia tych przedsiębiorstw w środki trwałe i obrotowe, zasady podziału zysków i pokrywania strat, zasady opodatkowania oraz system cen, umów i rozliczeń, a wreszcie cała technika kredytowania zostały wyczerpująco naświetlone, to wszystkie te tematy z zakresu przedsiębiorstw usługowych czekają jeszcze na właściwe opracowanie (pomijam tutaj nieliczne artykuły dotyczące poszczególnych branż i omawiające aktualne zagadnienia z zakresu techniki bankowej, organizacji itd.).

Stanu takiego nie można uznać za właściwy, gdyż problematyka przedsiębiorstw usługowych, wypływająca z ekonomicznego przeznaczenia tych przedsiębiorstw, różni się w zdecydowany sposób od problematyki przedsiębiorstw produkcyjnych, a co za tym idzie nie można pewnych rozwiązań, uznanych za właściwe dla przedsiębiorstw przemysłowych, stosować bezkrytycznie do przedsiębiorstw usługowych. Przykładowo wymienię tylko zagadnienie rozrachunku gospodarczego, którego zasady wypracowane i praktycznie stosowane w przedsiębiorstwach produkcyjnych, a następnie przeniesione do przedsiębiorstw usługowych, w wielu wypadkach zawiodły.

W praktyce bankowej przyjęło się, że uznając podział na pewne grupy gospodarki narodowej, jak na przykład przemysł, obrót towarowy krajowy, skup, obrót towarowy zagraniczny, transport i łączność itp., traktuje się grupę przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych łącznie, ustalając, że te same zasady kredytowania, kontroli, a nawet wytyczne do bankowej analizy sprawozdań finansowych należy stosować do obydwóch tych grup przedsiębiorstw pomijając zupełnie ich odrębność i nie zważając na ewentualne trudności, jakie powstają dla wykonawczego aparatu bankowego przy wypełnianiu zleconych zadań. W tych warunkach słuszną chyba rzeczą będzie zajęcie się problematyką przedsiębiorstw usługowych.

Pragnąc wykazać odrębność struktury finansów przedsiębiorstw usługowych posłużę się analizą różnic zachodzących pomiędzy przedsiębiorstwami usługowymi, a przemysłowymi. Tego rodzaju metoda jest zdaniem moim najlepsza, gdyż finanse przedsiębiorstw przemysłowych i ich system finansowy są powszechnie znane, a więc na ich tle wyraźnie odbijać będą wszelkie poruszone przeze mnie zagadnienia z zakresu problematyki przedsiębiorstw usługowych.

Odrębność struktury finansów przedsiębiorstw przemysłowych i przedsiębiorstw usługowych wpływa przede wszystkim z odrębności zadań, jakie te dwie grupy przedsiębiorstw mają do wykonania, z odrębności ich ekonomicznego przeznaczenia.

Do przedsiębiorstw usługowych należą przedsiębiorstwa:

- a) transportu i łączności,
- b) gospodarki komunalnej i mieszkaniowej,
- c) przedsiębiorstwa wydawnicze oraz,
- d) socjalno-kulturalne.

Ponadto pewna grupa przedsiębiorstw usługowych występuje w dziale gospodarki narodowej — krajowy obrót towarowy. Są to jednak raczej przedsiębiorstwa drobne, z różnych dziedzin przedsiębiorstw usługowych, przeważnie transportu, zaspokajające wyłącznie potrzeby niektórych przedsiębiorstw zgrupowanych w poszczególnych ministerstwach.

Pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowymi i usługowymi zachodzi w wielu przypadkach różnica w możliwościach i w sposobie realizacji podstawowych założeń rozrachunku gospodarczego, którego główne znaczenie polega jak wiadomo na planowym kierowaniu przedsiębiorstwami społecznymi, w celu jak najbardziej ekonomicznego wykonania zadań gospodarczych. Przedsiębiorstwa społeczne, obojętne czy należeć one będą do grupy zakładów przemysłowych, usługowych, czy też handlowych muszą być tak ustawione aby istniała możliwość bieżącego i ścisłego porównywania nakładów pieniężnych z wynikami działalności tych przedsiębiorstw.

Możliwość przeciwstawiania wydatków i wpływów jest kardynalnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania rozrachunku gospodarczego, a brak jej stawia pod znakiem zapytania sens całego rozrachunku. Otóż dotychczasowa praktyka wykazała, że w wielu przedsiębiorstwach usługowych realizacja tej zasady napotyka na poważne trudności. Ma to między innymi miejsce w takich przedsiębiorstwach jak Polskie Koleje Państwowe, Polska Poczta, Telegraf i Telefon, gdzie zasadniczo można mówić o przedsiębiorstwie jako całości, utrudnione jest natomiast tworzenie w ramach tych przedsiębiorstw samodzielnych zakładów działających na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego.

Weźmy dla przykładu przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe. Realizując założenia rozrachunku gospodarczego przystąpiono, poczynawszy od roku 1950, do tworzenia w ramach tego typowo jednorodnego przedsiębiorstwa wielu przedsiębiorstw działających na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego, wyposażając je — przynajmniej na papierze — we wszelkiego rodzaju atrybuty należące do tego stopnia rozrachunku gospodarczego (przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe w latach międzywojennych jak i do roku 1950 pokrywało swoje wydatki z dochodów własnych i prowadziło gospodarkę na podstawie budżetów rocznych (mieliśmy tutaj raczej do czynienia z urzędem, aniżeli z przedsiębiorstwem). W ten sposób powołano do życia na wstępie dziesięć przedsiębiorstw zwanych dyrekcjami okręgowymi kolei państwowych, a następnie przystąpiono do organizowania wielu mniejszych przedsiębiorstw. O ile jednak określenie nakładów nie nastęrczało żadnych trudności, o tyle wyliczenie dochodów przypadających każdej dyrekcji okazało się w praktyce niewykonalne. Jeżeli bowiem wykonana usługa dotyczy kilku dyrekcji, a należność za przejazd lub za przewóz pobierana jest w dyrekcji wyjściowej,

to zachodzi konieczność podziału uzyskanej opłaty proporcjonalnie do odległości przejazdu lub przewozu.

Taki podział wpływów nazywa się podziałem taryfowym, a uzyskane dochody — dochodami taryfowymi.

W praktyce okazało się, że rozliczenie dochodów taryfowych jest bardzo skomplikowane i pracochłonne, a co najważniejsze nigdy nie może być dokładnie przeprowadzone. Licząc się z tymi trudnościami zaniechano rozliczania dochodów taryfowych, przyjmując, że realizację dyrekcji będą stanowiły wpływy zainkasowane, nie stanowiące jednak równowartości pieniężnej wykonanej pracy i nie mogące stanowić żadnej podstawy do wyprowadzania wniosków co do rentowności przedsiębiorstwa. Podobnie przedstawia się sprawa z wyliczeniem realizacji poszczególnych jednostek przedsiębiorstwa PKP, działających w ramach dyrekcji.

Powyższe uwagi wskazują na to, że wśród przedsiębiorstw usługowych mamy przedsiębiorstwa, które zasadniczo będąc na określonym stopniu rozrachunku gospodarczego, nie odpowiadają jednak warunkom tego stopnia rozrachunku. W następstwie takiego stanu rzeczy można niejednokrotnie mówić o swego rodzaju rozrachunku gospodarczym przedsiębiorstw usługowych, nie pokrywającym się z ustalonymi formami rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstw produkcyjnych.

Ma to swoje znaczenie i dla Banku. W minionym okresie Bank kredytował i kontrolował również te jednostki gospodarcze, które w normalnym układzie nie mieściłyby się w granicach jego zainteresowań. W przyszłości Bank, nastawiając się wyłącznie na kontrolę ekonomiczną, jako następstwo przeprowadzanej akcji kredytowej, ograniczy swoje zainteresowania raczej tylko do przedsiębiorstw będących w całym tego słowa znaczeniu przedsiębiorstwami, a więc znajdujących się na właściwym stopniu rozrachunku gospodarczego.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, obojętne jakiego typu, posiadać muszą dla wykonania zleconych im zadań środki produkcji, do których należą środki pracy i przedmioty pracy oraz posiadać muszą siłę roboczą. Również i przedsiębiorstwa usługowe przy wykonywaniu procesów usługowych dysponować muszą środkami produkcji i siłą roboczą, jakkolwiek i w tym zakresie zachodzą pomiędzy tymi przedsiębiorstwami pewne różnice.

Materiały — jako przedmioty pracy — występują w przedsiębiorstwach produkcyjnych między innymi jako materiały podstawowe, zużywane całkowicie w procesie produkcyjnym i w zależności od procesu technologicznego, stanowiące następnie istotę produktu lub tylko jego część składową oraz jako materiały pomocnicze, nie stanowiące właściwej części wyrobu gotowego. W przedsiębiorstwach usługowych czystego typu jak Polskie Koleje Państwowe, Poczta, Telegraf i Telefon, niektóre przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, itp. nie występują materiały podstawowe lecz tylko wyłącznie materiały pomocnicze oraz części zapasowe maszyn i urządzeń oraz przedmioty nietrwałe. Tego rodzaju kwalifikacje materiałów występuje w bilansach przedsiębiorstw usługowych.

Środki obrotowe przedsiębiorstw usługowych dzielą się również na środki normowane i nienormowa-

ne, a te pierwsze na środki normatywne i ponadnormatywne.

Struktura środków obrotowych to jest procentowy udział poszczególnych elementów (zapasy produkcyjne, produkcja — usługi w toku, nakłady przyszłych okresów, wyroby gotowe, środki pieniężne i pozostałe) w ogólnej sumie środków obrotowych, jest różna w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Różnice zachodzące w strukturze środków obrotowych pomiędzy przedsiębiorstwami usługowymi a przemysłowym jak i w obrębie tych dwu grup przedsiębiorstw obrazuje poniższe zestawienie, opracowane na podstawie rocznych bilansów na dzień 31 grudnia 1956 roku.

Tabela nr 1

Struktura środków obrotowych przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych według stanu na dzień 31.12.1956 roku.

Elementy środków obrotowych w stosunku procentowym do sumy środków obrotowych	Przedsiębiorstwa usługowe		Przedsiębiorstwa przemysłowe	
	Polskie Koleje Państwowe	Polska Poczta i Telegraf	Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego	Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
Środki obrotowe ogółem	100	100	100	100
A. Środki obrotowe w sferze produkcji				
1. Zapasy produkcyjne w tym:				
a) Surowce, materiały podstawowe i inne	—	—	32,1	4,4
b) materiały pomocnicze, części zapasowe, przedmioty nietrwałe	66,8	26,2	4,7	46,7
2. Produkcja (usługi) w toku	—	—	48,8	1,8
3. Półfabrykaty	—	—	0,3	—
4. Nakłady przyszłych okresów	0,1	2,1	1,4	1,7
Razem — środki obrotowe w sferze produkcji	66,9	28,3	87,3	54,6
B. Środki obrotowe w sferze podziału i cyrkulacji				
1. Materiały w drodze*)	—	—	—	—
2. Wyroby gotowe	—	—	0,4	1,9
3. Towary wysłane i usługi wykonane	1,1	0,1	0,1	14,7
4. Środki pieniężne	24,8	61,2	2,7	17,9
5. Środki w rozliczeniach	3,8	10,4	9,5	10,9
6. Gotówka w drodze	3,4	—	—	—
Razem — środki obrotowe w sferze podziału i cyrkulacji	33,1	71,7	12,7	45,4

*) brak, gdyż zgodnie z jednolitym planem kont materiały w drodze rozliczane są na koniec roku na poszczególne konta materiałowe.

Środki obrotowe w sferze produkcji występują w przedsiębiorstwach usługowych niemal wyłącznie w postaci materiałów pomocniczych oraz części zapasowych, przedmiotów nietrwałych i innych, przy braku surowców i materiałów podstawowych. Natomiast w przedsiębiorstwach produkcyjnych występujące środki obrotowe w sferze produkcji rozkładają się odpowiednio i przyjmują różne formy w zależności od przeznaczenia ekonomicznego danego przedsiębiorstwa. Środki obrotowe występują więc tutaj równomiernie w surowcach i materiałach podstawowych, w materiałach pomocniczych, produkcji w toku, w półfabrykatkach i wreszcie w nakładach przyszłych okresów. Można powiedzieć, że w przedsiębiorstwach przemysłowych występuje większe bogactwo form środków obrotowych, aniżeli w przedsiębiorstwach usługowych. Zależność form środków obrotowych od przeznaczenia ekonomicznego uwiadamia się wyraźnie w przedsiębior-

stwach przemysłu okrętowego, gdzie w następstwie długiego cyklu produkcyjnego produkcja w toku stanowi aż 48,8% wartości ogółu środków obrotowych.

Podobny stan utrzymuje się także w sferze podziału i cyrkulacji. Również i tutaj większa różnorodność form środków obrotowych występuje w przedsiębiorstwach produkcyjnych. W przedsiębiorstwach usługowych zwracają uwagę pozycje środków pieniężnych, które jak na przykład w poczcie stanowią nawet 61,2% wartości ogółu środków obrotowych, a w przedsiębiorstwach resortu Ministerstwa Komunikacji 24,8%.

Taki układ środków obrotowych ma decydujący wpływ na sytuację finansową przedsiębiorstw usługowych i musi spowodować też właściwe ustosunkowanie się Banku do omawianej grupy przedsiębiorstw. Będzie o tym mowa w końcowych wnioskach niniejszego artykułu.

Właściwa dla przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych struktura środków obrotowych znajduje odbicie w odpowiednim ukształtowaniu się kosztów. Obrazuje to poniższe zestawienie.

Tabela nr 2

Stosunek procentowy poszczególnych grup kosztów do całości kosztów według bilansu na dzień 31.12.1956 rok.

Rodzaj kosztów	Przedsiębiorstwa usługowe			Przedsiębiorstwa przemysłowe	
	Polskie Koleje Państwowe	Polska Poczta i Telegraf	Państwowe Opery i Filharmonie	Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego	Bytomskie Zakłady Przemysłu Węglowego
Materiały	24,3	9,5	9,6	59,2	17,9
Energia			0,7	0,9	4,0
Place i ubezpieczenia	41,9	61,8	74,9	27,4	52,6
Amortyzacja	20,5	4,4	2,7	4,4	8,8
Pozostałe nakłady	13,3	15,9	12,1	8,1	16,7
Transport		8,4			
O g ó ł e m	100	100	100	100	100

Już na pierwszy rzut oka widać, że zasadnicza różnica w układzie kosztów przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych leży w wysokości kosztów ponoszonych w wyniku zużycia pracy żywej i uprzedmiotowionej. W przedsiębiorstwach usługowych większość kosztów stanowią nakłady pracy żywej, a więc płace i ubezpieczenia. Koszty materiałowe są na drugim miejscu. W przedsiębiorstwach przemysłowych mamy układ odwrotny, tutaj koszty materiałowe wysuwają się na pierwsze miejsce, płace i ubezpieczenia na drugie. Wyjątek stanowi przemysł węglowy, który jako przemysł wydobywczy nie angażuje większych sum w zapasach surowców i materiałów podstawowych. Znajduje to natychmiast swoje odbicie w układzie kosztów, jako następstwo właściwej dla przemysłu węglowego struktury środków obrotowych. Wśród przedsiębiorstw omawianych tutaj działów gospodarki narodowej zwracają uwagę między innymi takie przedsiębiorstwa jak Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz przemysł okrętowy. Koszty osobowe przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon osiągały aż 61,8% ogólnej sumy kosztów, podczas gdy koszty materiałowe tylko 9,5%. Poczta to typowe przedsiębiorstwo usługowe o bardzo dużych nakładach osobowych i małych materiałowych. W przemyśle okrętowym, dla którego charakterystyczny

jest długi cykl produkcyjny, koszty osobowe wynoszą 27,4%, materiałowe 59,2%.

Zwraca uwagę również układ kosztów zaczerpniętych ze zbiorczego bilansu oper, filharmonii i zespołów pieśni i tańca. Przy kosztach materiałowych w wysokości 9,6% koszty osobowe wynoszą aż 74,9%.

Wnioski do wyprowadzenia są proste i łatwe. W większości przedsiębiorstw usługowych tego typu co poczta, przedsiębiorstwa kulturalne uważa kierownictwa powinna być skierowana głównie na kształtowanie się kosztów osobowych, gdyż one mają bezpośredni wpływ na sytuację finansową przedsiębiorstw i decydują o ich rentowności. W konsekwencji i Bank mógłby ograniczyć swoje zainteresowania do kosztów osobowych, poprzestając na kontroli funduszu płac. Niecelowe jest rozbudowanie kontroli bankowej do takich przedsiębiorstw jak poczta, telegraf i telefon, przedsiębiorstwa komunalne oraz przedsiębiorstwa resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki, tym bardziej, że większość tych przedsiębiorstw nie korzysta z kredytów bankowych, a więc nie ma mowy o zastosowaniu dzisiaj w stosunku do nich kontroli ekonomicznej, na którą nastawia się obecnie nasz Bank. Wystarczy wspomnieć, że np. Polska Poczta, Telegraf i Telefon korzystały na dzień 31.12.56 r. tylko z niewielkiego kredytu na wstępne finansowanie inwestycji w wysokości zł 630 tysięcy.

W zakresie kredytowania przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych obowiązują zasadniczo te same zasady, sprecyzowane w obowiązujących instrukcjach bankowych i zarządzeniach. Jednakże i tu zauważyć można pewne odmienności wynikłe z różnic istniejących pomiędzy tymi grupami przedsiębiorstw. Jakkolwiek omawianie szczegółowe tych różnic byłoby może niecelowe, a to z uwagi na zmianę zasad obowiązującego systemu kredytowego, co ma nastąpić w najbliższym czasie, to jednak nie można zapomnieć o pewnych istotnych odchyleniach, które należałoby mieć na względzie i po ukazaniu się nowej instrukcji. Stosunkowo najwięcej różnic występuje w przedsiębiorstwach transportowych, mniej w pozostałych, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach łączności i gospodarki komunalnej.

Szkicując tylko to zagadnienie stwierdzić należy, że na uwagę zasługują takie kredyty, jak kredyt eksportowy występujący w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe, kredyt na imprezy turystyczne udzielany przedsiębiorstwu podróży i turystyki „Orbis”, kredyt na stany produkcji w toku występujący w przedsiębiorstwach podległych Centralnemu Zarządowi Dróg Publicznych. Wszystkie te kredyty, jak i inne (ostatnio zlikwidowane) podobne, różnią się od innych tego rodzaju kredytów konstrukcją i trybem ich udzielania oraz zabezpieczeniem.

Wykorzystanie kredytów w przedsiębiorstwach usługowych i przemysłowych na dzień 31 grudnia 1956 roku obrazuje zestawienie na str. 399.

W strukturze wykorzystanych kredytów przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych zwraca uwagę stopień wykorzystania kredytu na ponadnormatywne stany normowanych środków obrotowych oraz kredyty rozliczeniowe. W przedsiębiorstwach przemysłowych kredyty ponadnormatywne stanowią 41,4% ogólnej sumy kredytów wykorzystanych, podczas gdy w przedsiębiorstwach usługowych stosunek ten jest niższy i wynosi 31,9%.

Tabela Nr 3

w tys. zł

Lp.		Przedsiębiorstwa przemysłowe		Przedsiębiorstwa usługowe					
		Ogółem	%	Ogółem	Komunikacja i Łączność	Komunalne	Kulturalno-socjalne	Różne usługi	%
	Łączne zadłużenie w tym kredyty	17.408.073	100	1.652.288	960.235 x)	173.600	443.708	74.745	100
1	Normatywne	1.212.980	6,9	125.331	19.788	—	62.524	43.019	7,5
2	Ponadnormat.	7.206.575	41,4	527.807	224.458	81.777	218.432	3.140	31,9
3	Rozliczeniowe	6.140.268	35,2	300.822	171.024	25.459	82.626	21.713	18,2
4	Na fundusz płac	142.885	0,8	73.115	47.565	12.196	12.151	1.203	4,4
5	Przeterminow.	1.595.490	9,2	265.430	161.094	40.849	60.086	3.401	16,2
6	Pozostałe	1.109.875	6,5	359.783	336.306	13.319	7.889	2.269	21,8

x) w tym PKP 617,7/ mil.

Również i wykorzystanie kredytów rozliczeniowych jest inne w obydwu grupach przedsiębiorstw i wynosi w przedsiębiorstwach produkcyjnych 35,2%, w przedsiębiorstwach usługowych tylko 18,2%.

Stopień wykorzystania kredytów na ponadnormatywne stany środków obrotowych w przedsiębiorstwach produkcyjnych świadczy o większych możliwościach oddziaływania Banku kredytem na przedsiębiorstwa tego działu gospodarki narodowej, aniżeli na przedsiębiorstwa usługowe. Różnice w wykorzystaniu kredytów rozliczeniowych są następstwem korzystniejszej formy rozliczeń w przedsiębiorstwach usługowych, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

W przedsiębiorstwach usługowych normowaniu podlegają te same składniki środków obrotowych, co w przedsiębiorstwach produkcyjnych z tym, że w większości przedsiębiorstw usługowych nie występują materiały podstawowe, wyroby gotowe i wyroby półgotowe. Kwestię materiałów podstawowych wyjaśniłem poprzednio, wykazując że w omawianej grupie przedsiębiorstw usługowych występują z zasady wyłącznie materiały pomocnicze. Usługi nie mogą być magazynowane, nie mogą być stwarzane na zapas, a więc brak jest tutaj pojęcia usługi gotowej. Występują natomiast usługi wykonane a niezafakturowane. Z uwagi na rozbudowany w przedsiębiorstwach usługowych obieg pieniężny mamy tutaj do czynienia z częstym występowaniem normatywu pieniężnego, finansującego z reguły zamrożenia z tytułu obiegu pieniężnego (normatyw gotówka w drodze) oraz kasę.

Dalsza różnica pomiędzy przedsiębiorstwami usługowymi i przemysłowymi występuje w zakresie obowiązującego systemu cen, umów i rozliczeń.

Przedsiębiorstwa przemysłowe sprzedają wytworzone przez siebie dobra materialne (środki produkcji i środki konsumpcji) po cenach zbytu w zależności od ponoszonego kosztu własnego, z doliczeniem pewnego zysku. W ten sposób otrzymujemy cenę zbytu zwaną również ceną fabryczną. W zależności od tego czy przedsiębiorstwo produkcyjne wytwarza środki produkcji czy też środki konsumpcji, w grę wchodzi dodatkowo jeszcze po-datek obrotowy.

W przeciwieństwie do przedsiębiorstw przemysłowych, przedsiębiorstwa usługowe sprzedają z zasady swoje usługi przeważnie według jednolitych, obowiązujących w całym państwie taryf. Pod pojęciem taryfy rozumieć należy ogłoszony

zbiór przepisów, określających wszelkie warunki umowy z tytułu wykonywanej przez usługodawcę usługi (na przykład o przewóz) oraz zawierającej wszelkie dane potrzebne do obliczenia należności stąd wynikłej na przykład za stałe przemieszczanie ludzi i towarów, za różnego rodzaju usługi oraz dodatkowe usługi z tym związane.

Taryfy ustala państwo z uwzględnieniem ponoszonych przez daną grupę przedsiębiorstw kosztów oraz kierując się względami szerszej natury, względami własnej polityki na odcinku cen — taryf i wzajemnego ich powiązania. Opłaty za niektóre usługi, na przykład za transport mają bowiem bezpośredni wpływ na cenę towarów rynkowych, a opłaty za świadczone usługi, na przykład za usługi komunalne, na wysokość stopy życiowej ludności.

Ustalając taryfy za świadczone usługi, państwo wprowadza jednolite ceny za tego samego rodzaju usługi na terenie całego kraju, godząc się z tym, że w zasadzie cena usługi nie jest uzależniona od ponoszonego kosztu w danym momencie w którym usługa została wyświadczona. Taryfy są tak ustalone — a raczej powinny być, jeżeli chodzi o nasze państwo — aby gwarantowały one rentowność całych grup przedsiębiorstw, chociaż w poszczególnym przypadku, za konkretną usługę, nie stanowią zwrotu poniesionych nakładów. Tak na przykład cena biletu kolejowego i cena za przewóz towarów i bagażu na tę samą odległość jest ta sama na terenie całego państwa, jakkolwiek koszt za osobo-kilometr i tona-kilometr kształtuje się różnie w poszczególnych dyrekcjach okręgowych kolei państwowych. Można powiedzieć, że dolną granicę stawek taryfowych wyznaczają koszty własne. Przy ustalaniu kolejowej taryfy towarowej bierze się pod uwagę obrót towarowy, skład masy towarowej, średnią odległość przewozu masy towarowej i co stałe trzeba mieć na uwadze, poziom przyszłych stawek taryfowych.

Prócz kolejowej wewnętrznej taryfy kolejowej i osobowej istnieją jeszcze taryfy dla międzynarodowego obrotu towarowego oraz tak zwane taryfy tranzytowe.

W zakresie przewozu osób i bagażu obowiązuje odrębna taryfa osobowa i bagażowa, która dotyczy prawie wyłącznie przedsiębiorstw państwowej komunikacji samochodowej oraz niewielkiej liczby mniejszych przedsiębiorstw gdyż tylko one posiadają uprawnienia do przewożenia osób i bagażu.

W systemie taryf usług komunalnych panowała do roku 1953 wielka różnorodność.

Obecnie obowiązują jednolite cenniki za następujące świadczenia: gaz, energię elektryczną, usługi komunalnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, usługi komunalnych łaźni, pralni i farbiarni.

Uchwała Nr 527 ma w pełni zastosowanie do przedsiębiorstw usługowych i produkcyjnych, z tym jednak, że i tutaj istnieją pewne różnice. Przedsiębiorstwa usługowe, a zwłaszcza transportowe są pod pewnymi względami uprzywilejowane. Korzystają one bowiem z dużych ułatwień dotyczących samego trybu rozliczeń.

Przedsiębiorstwa transportu korzystają więc z bardzo dogodnej dla nich formy — z rozliczeń przy pomocy czeków z limitowanych i z nielimitowanych książeczek czekowych.

Istotą rozliczeń przy pomocy czeków z książeczek limitowanych i nielimitowanych jest szybkość rozliczenia i pewność otrzymania należności za wyświadczoną usługę transportową. Realizacja czeku z limitowanej i nielimitowanej książeczki czekowej następuje w drodze bezgotówkowej i tylko na dobro rachunku przedsiębiorstwa transportowego. Do szybkości i pewności rozliczenia dochodzi jeszcze gwarancja prawidłowego rozliczenia.

Zapewnienie pokrycia należności za transport wynika z możliwości korzystania przez przyjmujących usługę transportową z kredytu na rozliczenia za transport. Kredyt ten udzielany jest tylko wtedy gdy w chwili realizacji czeku z limitowanej książeczki czekowej brak jest na rachunku rozliczeniowym pełnej równowartości zaprezentowanego czeku. Pewność natychmiastowego pokrycia preencji przedsiębiorstw transportowych wzmacnia jeszcze ten przepis, iż kredyt na rozliczenie za transport może być udzielony płatnikowi również przy istnieniu zadłużenia na rachunku kredytu przeterminowanego, z wyjątkiem przypadków określonych przepisami szczegółowymi dotyczącymi kredytowania poszczególnych gałęzi gospodarki.

Zaznaczyć jednak należy, że rozliczenia za transport nie dokonywane są wyłącznie w trybie rozliczeń przy pomocy czeków z książeczek limitowanych i nielimitowanych. Istnieje pewna grupa odbiorców usług z którymi przedsiębiorstwa usługowe rozliczają się w trybie inkasa bankowego lub też w trybie innych rozliczeń. Tak na przykład Polskie Koleje Państwowe przeprowadzają rozliczenia z tytułu usług przewozowych świadczonych na rzecz jednostek budżetu państwa w okresach dziesięciodniowych w trybie inkasa bankowego. Są to tak zwane przewozy kredytowane świadczone między innymi na rzecz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Rolnictwa i innych.

Z pozostałej grupy przedsiębiorstw usługowych w bardzo korzystnej sytuacji, jeżeli chodzi o rozliczenia, znajduje się większość przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Wprawdzie nie ma tutaj odrębnych form rozliczeń, ale niektóre z tych przedsiębiorstw mogą stosować — zwłaszcza przy wykonaniu usług na rzecz ludności — sankcje, których goźba zastosowania przyspiesza terminowe pokrywanie ich należności. W takiej sytuacji znajduje się większość przedsiębiorstw wyższej użyteczności publicznej jak gazownie, elektrownie i inne, które w przypadku niepokrycia ich należ-

ności w wyznaczonym terminie, mogą natychmiast zamknąć dopływ gazu, elektryczności lub też wyłączyć aparat telefoniczny. Z powyższych uwag wynika, że pomiędzy obowiązującym trybem rozliczeń przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych i możliwościami ściągania ich należności istnieją pewne, powiedziałbym znaczne różnice, jakkolwiek w zasadzie w stosunku do tych dwu grup przedsiębiorstw mają w równej mierze zastosowanie przepisy uchwały Prezydium Rządu Nr 527. Niewątpliwie przedsiębiorstwa usługowe są w korzystniejszej sytuacji, co ma niewątpliwie wpływ na ich płynność finansową.

Wreszcie należy wspomnieć i o tym, iż różnice w strukturze finansów przedsiębiorstw usługowych i produkcyjnych powodują pochodne różnice w zakresie sporządzanej przez te przedsiębiorstwa sprawozdawczości okresowej. Przedsiębiorstwa usługowe posługują się właściwymi dla nich wzorami bilansów i innymi materiałami sprawozdawczymi, których konstrukcja odpowiada wykonywanym przez te przedsiębiorstwa zadaniom. Różnice są niekiedy nawet znaczne, wystarczy wspomnieć, że na przykład w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe nie ma sprawozdania z wykonania planu kosztów w układzie kalkulacyjnym, jest natomiast prócz sprawozdania z wykonania planów kosztów w układzie rodzajowym — sprawozdanie w układzie kosztów ponoszonych przez poszczególne służby. Zaryzykuję twierdzenie, że analiza pewnych materiałów sprawozdawczych na przykład analiza wykonania planu kosztów i akumulacji jest bardziej skomplikowana i trudniejsza do przeprowadzenia w przedsiębiorstwach usługowych aniżeli w przemysłowych i wymaga lepszego przygotowania oraz większych kwalifikacji.

Z dotychczasowych rozważań wynika jasno, że w strukturze finansów przedsiębiorstw usługowych i przemysłowych zachodzi poważna różnica, która niewątpliwie może mieć wpływ na ustosunkowanie się Banku do tych przedsiębiorstw. Wychodząc z założenia, że każda nawet najskromniejsza praca teoretyczna powinna stanowić pewną pomoc przy rozwiązaniach praktycznych, pragnąłbym te rozważania zamknąć konkretnymi wnioskami, które wykorzystane być mogą do zajęcia przez Bank właściwego stanowiska wobec tej grupy przedsiębiorstw.

Po uwzględnieniu przedstawionych przeze mnie w niniejszym artykule uwag i spostrzeżeń, dotyczących właściwej dla przedsiębiorstw usługowych struktury finansów, dochodzę do następujących wniosków:

1. Oddziaływanie przez kredyt na gospodarkę środkami obrotowymi, a tym samym i na wykonanie planu produkcji i obrotu towarowego było i jest ułatwione w przedsiębiorstwach produkcyjnych, angażujących w swej działalności poważne środki obrotowe; utrudnione jest natomiast w przedsiębiorstwach usługowych, w których cykl wykonania usług nie wymaga posiadania przez większość przedsiębiorstw poważniejszych rzeczowo i kwotowo środków obrotowych. Stąd też wyciągnąć można wniosek, że w przedsiębiorstwach usługowych rola kredytu bankowego jest w pewnym sensie ograniczona, a w każdym razie nie tak efektywna i efektowna w swym działaniu, jak w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Zagadnienie angażo-

wania normowanych i nienormowanych środków obrotowych w przedsiębiorstwach usługowych i produkcyjnych widzimy najlepiej przy analizie struktury środków obrotowych, kosztów — zwłaszcza kosztów zużycia materiałowego oraz wykorzystania w chwili obecnej kredytów bankowych.

2. Badając strukturę środków obrotowych oraz stosunek poszczególnych grup kosztów do całości kosztów, zauważyć można, że wśród przedsiębiorstw usługowych dadzą się wydzielić dwie grupy: pierwsza — angażująca przy wykonywaniu procesu usługowego większe rzeczowo i kwotowo środki obrotowe, do nich należą na przykład Polskie Koleje Państwowe, druga — angażująca mniejsze lub znikome środki obrotowe jak na przykład Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz niektóre przedsiębiorstwa resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Tego rodzaju układ może decydująco zaważyć na ułożeniu stosunków wzajemnych pomiędzy bankiem, a wymienionymi powyżej przedsiębiorstwami. W stosunku do pierwszej grupy przedsiębiorstw Bank mógłby przeprowadzać normalną akcję kredytową i kontrolną (kontrola ekonomiczna przy pomocy kredytu), w stosunku do drugiej Bank ograniczyłby swoje zainteresowania tylko do kontroli funduszu płac. Zwrócenie uwagi tylko na fundusz płac jest słuszne w tych przedsiębiorstwach, w których koszty osobowe stanowią najważniejszą pozycję kosztów w granicach 60%, 70%, lub nawet

80% ogółu kosztów, przy jednoczesnym niskim układzie kosztów materiałowych. Wydaje się, że rozbudowanie prac Banku w stosunku do tych przedsiębiorstw mija się z celem i uderza po prostu w próżnię.

3. Przedsiębiorstwa usługowe, to w dużej części przedsiębiorstwa niekredytowane w stosunku do których Bank ma zająć inne stanowisko, aniżeli w stosunku do przedsiębiorstw kredytowanych. O ile jednak zadania Banku w stosunku do przedsiębiorstw występujących w roli kredytobiorcy są ustalone a metody, formy i zakres kontroli dobrze znane, o tyle stopień zainteresowania Banku przedsiębiorstwami niekredytowanymi musi być dopiero ustalony. Wydaje się, że zainteresowanie Banku przedsiębiorstwami niekredytowanymi pójdzie w kierunku posiadania aktualnego rozeznania sytuacji finansowej tych przedsiębiorstw, ażeby w chwili wystąpienia ich z ewentualnymi wnioskami o przyznanie kredytu, zajęcie właściwego stanowiska przez Bank nie narażało większych trudności. Posiadanie przez Bank rozeznania co do stanu sytuacji finansowej przedsiębiorstw usługowych jest jeszcze o tyle ważne, że kredyty o które ewentualnie występować będą omawiane przedsiębiorstwa mogą być kredytami płatniczymi, a więc nie wiążącymi się z określonymi formami zabezpieczenia.

W. Szostak

O ISTOCIE I FUNKCJACH PIENIĄDZA W SOCJALIZMIE

(na podstawie dyskusji wśród ekonomistów niemieckich)

Zagadnienie istoty i funkcji pieniądza w gospodarce socjalistycznej ciągle jeszcze posiada charakter dyskusyjny i nie jest rozstrzygnięte w sposób ostateczny w literaturze naukowej. Co więcej, każdy niemal krok jest tutaj krokiem w gęstwinę zupełnie nieuporządkowanych problemów, niesprecyzowanych terminów, otwartych wciąż rozwiązań.

Zagadnienia pieniężne należą niewątpliwie do trudnych i skomplikowanych. Jak wiadomo Marks rozpoczyna rozważania o pieniądzu wzmianką z debaty parlamentarnej nad ustawami bankowymi Sir Roberta Peela z lat 1844 i 1845 podczas której Gladstone miał zauważyć, że nawet miłość nie uczyniła głupcami większej ilości ludzi niż mędrkowanie nad istotą pieniądza. Odnosiło się to, rzecz jasna, do stosunków kapitalistycznych, w których „forma pieniężna wydaje się posiadać nieskończenie wieloraką treść, która jej samej jest obca”¹⁾.

Socjalistyczne stosunki produkcji są stosunkami społecznie bardziej rozwiniętymi i w związku z tym daleko więcej złożonymi w porównaniu ze stosunkami produkcyjnymi kapitalizmu. Okoliczność ta jest źródłem szczególnych trudności teorii pieniądza socjalistycznego, podobnie zresztą jak i trudności teorii ekonomicznej socjalizmu w ogóle.

Zagadnienie istoty i funkcji pieniądza posiada doniosłe znaczenie zarówno teoretyczne jak i prak-

tyczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jasne i niedwuznaczne rozstrzygnięcie tej sprawy w teorii pozwoliłoby w praktyce na coraz lepsze uwzględnianie w ramach aktualnie istniejącego systemu pieniężnego tych wszystkich wymogów, jakie wynikają z istoty pieniądza, jako obiektywnej kategorii ekonomicznej socjalistycznych stosunków produkcji.

Dyskusja dotycząca istoty i funkcji pieniądza w socjalizmie zainicjowana została przez ekonomistów radzieckich. W szczególności Z. A t ł a s sformułował szereg nowych tez, które spotkały się z wielostronną krytyką licznych polemistów, a przede wszystkim ze strony J. K r o n r o d a²⁾. Przeciwnicy Z. A t ł a s a z reguły bronią klasycznych sformułowań marksowskiej nauki o pieniądzu, na gruncie której poszukują rozwiązań odnoszących się do gospodarki socjalistycznej³⁾.

Dyskusję na temat istoty i funkcji pieniądza podjęła między innymi utworzona na początku 1954 roku sekcja teorii pieniądza przy Instytucie Ekonomicznym Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie, która zajęła się w pierwszym rzędzie problematyką wysuniętą przez Z. A t ł a s a i J. K r o n r o d a. Przede wszystkim wymienić tu należy dwie obszerne prace.

²⁾ Patrz: Z. A t ł a s: O niektórych zagadnieniach teorii pieniądza radzieckiego. „Finanse” 1953 nr 5, str. 118—137; J. K r o n r o d: Pieniądz i jego funkcje w ekonomice socjalistycznej. „Finanse” 1954 nr 3, str. 67—82. Krytykę poglądów Z. A t ł a s a rozwinął następnie J. A. K r o n r o d w obszernej monografii pt. „Die Grundlagen der sozialistischen Geldtheorie”. „Gosfinizdat”, Moskwa 1954.

³⁾ Syntetyczne przedstawienie toczącej się wśród ekonomistów radzieckich dyskusji znajduje czytelnik w artykule S. Michalskiego: „Dyskusja o pieniądzu”. „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” 1954 nr 9, str. 463—468.

¹⁾ K. Marks: Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1953, str. 54

A. L e m m n i t z a i G. K o h l m e y a poświęcone omówieniu najważniejszych teoretycznych i praktycznych zagadnień gospodarki pieniężnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁴).

Celem niniejszego artykułu jest omówienie niektórych teoretycznych zagadnień podniesionych w wyżej wymienionych pracach.

Zarówno Lemnitz jak Kohlmei szeroko nawiązują do sposobu ujęcia istoty pieniądza przez Marksa.

Pieniądz jest kategorią produkcji towarowej. Ponieważ produkcja towarowa i nierozzerwalnie z nią związany pieniądz występują w różnych formacjach społeczno-ekonomicznych, a zatem przy różnych stosunkach produkcji, które obsługują, przeto odróżniać należy ogólną istotę (allgemeines Wesen) produkcji towarowej i pieniądza od specyficznej treści społecznej (gesellschaftlicher Inhalt), jaką kategorie te uzyskują w określonych, historycznie panujących stosunkach produkcji. Produkcja towarowa i pieniądz służą bowiem panującemu w danym okresie sposobowi produkcji i są podporządkowane jego prawom.

Myśl tę rozwija w szczególności A. Lemnitz. I tak zdaniem wyżej wymienionego ogólna istota produkcji towarowej polega na tym, że wszędzie tam, gdzie produkty stanowią wytwory produkcji różnych właścicieli środków produkcji, muszą one być wymieniane jako towary (a więc muszą zmieniać swego właściciela). Każdej produkcji towarowej właściwa jest sprzeczność między pracą wykonywaną przez poszczególnych producentów (lub grupy producentów) w określonych indywidualnych warunkach produkcji, a społecznie niezbędnymi nakładami pracy, według których dokonywać się musi wymiana towarów. Sprzeczność ta uniemożliwia obliczanie nakładów pracy bezpośrednio w czasie pracy i jej wynikiem jest konieczność pojawienia się pieniądza.

Ogólna istota pieniądza polega na tym, że służy on w funkcji powszechnego ekwiwalentu do wyrażania wartości towarów, przekształca ich wartości w ceny, jest powszechnym środkiem wymiany i jako realny towar pieniężny (Geldware) stanowi ucieleśnienie powszechnej formy społecznego bogactwa. „Jednakże obok tej ogólnej istoty... produkcja towarowa i pieniądz posiadają specyficzną treść społeczną określoną przez panujące stosunki produkcji, którym są one (produkcja towarowa i pieniądz — K.K.) podporządkowane”⁵).

Zgodnie z powyższym społeczna treść socjalistycznej produkcji towarowej określana jest przez dwie formy socjalistycznej własności środków produkcji, własności ogólnonarodowej i spółdzielczo-kołchozowej. Obie te formy socjalistycznej własności środków produkcji warunkują występowanie dwóch form produkcji socjalistycznej, w ramach których praca wykonywana jest jako praca bezpośrednio społeczna.

Co się zaś tyczy pieniądza, to szczególna zasługa Marksa polega na tym, że odkrył on „nie tylko istotę pieniądza, lecz także formy jego przejawiania się, czyli funkcje pieniądza”⁶).

Poprawność takiego ujęcia kwestii od strony metodologicznej poddaje w wątpliwość G. Kohlmei podnosząc, że nie jest uzasadnione oddzielanie funkcji pieniądza od jego istoty. Stanowisko swe motywuje on między innymi tym, że nie można funkcji pieniądza, na przykład jako miernika wartości zaliczać do formy przejawiania się pieniądza. Ponadto formy przejawiania się pieniądza wykraczają poza jego funkcje; na przykład pieniądz papierowy, pieniądz kredytowy itd., są również formami przejawiania się pieniądza. Oponent dopatruje się również niedialektycznego podejścia do zagadnienia w odróżnieniu obok ogólnego charakteru pieniądza jego charakteru specyficznego, podczas gdy ten ostatni pojmować należy jako element treści pierwszego.

W związku z poruszonym zagadnieniem istoty i funkcji pieniądza nasuwają się następujące uwagi:

Oddzielanie istoty pieniądza od jego funkcji, a tym bardziej przeciwstawianie jednego drugiemu jest nieuzasadnione. To przecież istota pieniądza określa jego funkcje; w funkcjach pieniądza wyraża się nie co innego jak właśnie jego istota. Że funkcje wynikają bezpośrednio z istoty pieniądza, stanowią jej pochodną — nie wymaga chyba bliższego uzasadnienia. Powstaje natomiast pytanie, kiedy i w jakim celu dokonujemy ścisłego rozgraniczenia między poszczególnymi funkcjami pieniądza. Otóż wydaje się, że czynimy to wówczas, kiedy chcemy ściśle zakwalifikować określone zjawisko pieniężne bądź określoną grupę zjawisk pieniężnych, aby uzyskać całkowitą jasność co do ich charakteru. Dlatego przy rozpatrywaniu funkcji pieniądza sprowadzamy całokształt zjawisk pieniężnych, a mówiąc ściślej konkretne przejawy zjawisk pieniężnych, do pięciu klasycznych form — funkcji. Stanowisko takie podyktowane jest metodą badania naukowego, które szeroko posługuje się metodą badania abstrakcyjnego. Wiadomo jednak, że w praktyce poszczególne funkcje pieniądza nie są tak ściśle od siebie oddzielone, lecz przechodzą jedna w drugą.

Dlatego oddzielanie istoty pieniądza od jego funkcji jest niesłuszne.

G. K o h l m e y kładzie duży nacisk na zagadnienie formy i treści pieniądza utrzymując, że błędna koncepcja Z. Ałłasa, który tworzy dla socjalizmu nowe funkcje pieniądza wynika przede wszystkim z niewłaściwego pojmowania przezeń stosunku formy i treści pieniądza w ogólności, a funkcji pieniądza w szczególności. Występowanie pieniężnej formy wartości oznacza jedynie, że dokonuje się wymiana towarów między różnymi właścicielami środków produkcji. O tyle tylko forma pieniądza z istoty swojej jest wyrażeniem społecznego stosunku. Nie mówi nam ona natomiast nic jeszcze o charakterze tego stosunku, to znaczy jacy producenci towarowi biorą udział w wymianie. Charakter ten określają bowiem panujące stosunki produkcji. One określają również konkretną społeczną funkcję pieniądza, społeczne przeznaczenie (B e s t i m m u n g) poszczególnych funkcji. W związku z tym ogólna istota pieniądza jako określonej formy war-

⁴) A. L e m m n i t z. Das Geld und die Funktionen des Geldes im Sozialismus und in der Übergangsperiode vom Kapitalismus zum Sozialismus. Akademie — Verlag. Berlin 1955, str. 119; G. Kohlmei. Das Geldsystem der Deutschen Demokratischen Republik. Akademie — Verlag, Berlin 1956, str. 183.

⁵) A. Lemnitz: op. cit., str. 16

⁶) Tamże, str. 9

tości, funkcja powszechnego ekwiwalentu przyjmuje w różnych stosunkach produkcji specyficzną treść, stając się w ten sposób istotną formą danych stosunków produkcji. W socjalizmie zachowane zostają wprowadzić dawne formy funkcji pieniądza, jednakże nabierają one nowej treści, odpowiadającej istocie socjalistycznych stosunków produkcji. Zadanie naukowego badania polega na zbadaniu tej nowej treści poszczególnych funkcji pieniądza.

Stalinowskie tezy zawarte w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” przyjmowane były początkowo bez zastrzeżeń przez ekonomistów marksistowskich. Podzielają je również tak A. Lemnitz jak i G. Kohlmey, których wywody pozostają konsekwentne w stosunku do wymienionych tez.

Z analizy stosunków ekonomicznych zachodzących między dwoma formami produkcji socjalistycznej (państwowej i spółdzielczo-kołchozowej) wynika szereg problemów ważnych dla teorii pieniądza. Dadzą się one sprowadzić do następujących:

1. Czy pieniądź jest wewnątrz obu form produkcji socjalistycznej rzeczywistym pieniądzem, czy też jest on w obrębie gospodarki państwowej pieniądzem tylko pod względem formy, podobnie jak środki produkcji, które tylko pod względem formy są towarami.

2. Czy zakres występowania pieniądza jest tak samo ograniczony jak zakres występowania produkcji towarowej.

3. Czy w socjalizmie zmieniają się stare formy funkcji pieniądza, to znaczy zanikają funkcje pieniądza właściwe prywatnej produkcji towarowej, a na ich miejsce pojawiają się nowe funkcje pieniądza, odpowiadające warunkom gospodarki socjalistycznej.

Wokół tych zagadnień rozwija obszerne rozważania A. Lemnitz w nawiązaniu do znanych wywodów na ten sam temat Z. Atlasa i J. Kronroda. W ujęciu syntetycznym stanowisko autora odnośnie istoty i funkcji pieniądza w socjalizmie przedstawia się następująco:

W socjalizmie nie zmieniają się formy funkcji pieniądza, nie zanikają dawne funkcje ani też na ich miejsce nie pojawiają się nowe. Zmienia się jedynie **zakres** występowania poszczególnych funkcji, a przede wszystkim ich **społeczna treść**. I tak na miejsce funkcji kapitału w wymianie towarów, którą pieniądź spełnia za pośrednictwem swoich pięciu funkcji, pojawia się funkcja ewidencji, planowania i kontroli społecznych nakładów pracy oraz rozliczania między przedsiębiorstwami państwowymi i państwem jak również między gospodarstwami zespołowymi i spółdzielniami a państwem w oparciu o umowy, która to funkcja spełniana jest za pośrednictwem funkcji pieniądza jako miernika wartości, czyli idealnego pieniądza rachunkowego. Na miejsce funkcji kapitału przy zakupie towaru — siły roboczej, którą pieniądź spełnia za pośrednictwem funkcji środka płatniczego, pojawia się funkcja środka podziału według pracy, spełniana za pośrednictwem funkcji środka płatniczego (powszech-

ny towar umów). Konieczne jest zatem rozróżnianie między funkcjami pieniądza a ich społeczną treścią. Należy ponadto rozróżniać między funkcją pieniądza w sferze podziału środków produkcji a funkcją pieniądza w sferze produkcji i wymiany środków spożycia, a nie rozciągać — jak czyni to J. Kronrod — wszystkie funkcje pieniądza na obie sfery.

Pieniądź w socjalizmie jest we wszystkich funkcjach **rzeczywistym pieniądzem**, a nie — jak to sądzi Z. Atlas — tylko pieniądzem fikcyjnym, tylko metodą organizacji czy formą kontroli. Różni się on jednak w obu sferach przez szczególne właściwości poszczególnych funkcji. Jako **miernik wartości** pieniądź jest jedynie pieniądzem wyobrażonym (vorgestellt) czyli idealnym, niemniej jednak jest on nierozzerwalnie związany z pieniądzem realnym (towarem pieniężnym). Jako **środek cyrkulacji** pieniądź jest pieniądzem reprezentacyjnym czyli symbolicznym. Ponieważ w funkcji tej pieniądź jest tylko środkiem do celu, przeto nie potrzebuje on występować jako pieniądź realny albo jako pełnowartościowy towar pieniężny, lecz może funkcjonować jako jego reprezentant. Jako **pieniądz realny (środek płatniczy, skarb, pieniądz światowy)** jest pieniądź celem samym w sobie, bezpośrednim materialnym i powszechnym ucieleśnieniem społecznego bogactwa, towarem pieniężnym posiadającym własną wartość.

Z tych szczególnych właściwości funkcji pieniądza wynika, że w sferze podziału środków produkcji może on działać li tylko za pośrednictwem swojej formy, formy wartości czyli ceny, podczas gdy w sferze produkcji towarowej może on także występować w swej realnej postaci jako towar pieniężny. Ponieważ jednak zarówno pieniądź realny jak i idealny są **rzeczywistym pieniądzem**, przeto pieniądź realny może przekształcać się w pieniądź idealny i odwrotnie pieniądź idealny w dalszej swojej funkcji może przyjmować formę pieniądza realnego. Funkcje pieniądza nie są bowiem szczerlnie od siebie oddzielone lecz przechodzą jedna w drugą. Funkcję miernika wartości można oddzielić od pozostałych funkcji pieniądza, gdy chodzi tylko o przekształcenie wartości w cenę. Nie można natomiast oddzielić pozostałych funkcji pieniądza od funkcji miernika wartości.

A. Lemnitz zarzuca w szczególności Z. Atlasowi, że przeciwstawiając w sposób absolutny pieniądź idealny pieniądźowi realnemu sprowadza on tym samym pieniądź w sferze podziału środków produkcji jedynie do roli znaków rozliczeniowych (V e r r e c h n u n g s z e i c h e n). U Marksa pieniądź idealny jako miernik wartości jest zarazem pieniądzem realnym. „Złoto stało się idealnym pieniądzem, czyli **miernikiem wartości**, ponieważ wszystkie towary mierzyły nim swą wartość, czyniąc je w ten sposób **wyobrażonym** przeciwstawieniem swej postaci użytkowej — postacią swej wartości. **Realnym pieniądzem** staje się złoto dzięki temu, że towary — wszechstronnie zbywane — czynią je postacią swego rzeczywistego wyzbytego, czyli zmienionego użytku, a więc rzeczywistą postacią swej wartości”⁷⁾.

A. L e m n i t z utrzymuje, że w sferze podziału środków produkcji pieniądź pełni **tylko** funkcję miernika wartości, dzięki której środki produk-

⁷⁾ Kapitał, tom I, str. 115

cji — nie mając wartości — mogą przyjmować formę wartości w postaci ceny. Funkcję miernika wartości pieniądza pełni jako pieniądź w y o b r a ż o n y czyli i d e a l n y, podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do produktów pracy będących towarami. Przy spełnianiu tej funkcji nie jest bowiem niezbędna, konkretna materialna postać pieniądza, lecz tylko wyobrażona ilość towaru pieniężnego czyli złota. Okoliczność, że w sferze podziału środków produkcji pieniądź nie występuje w materialnej postaci towaru pieniężnego nie przesądza wcale, iż pieniądź w swej funkcji miernika wartości nie jest rzeczywistym pieniądzem. Wprost przeciwnie: pieniądź idealny może tylko dlatego funkcjonować jako miernik wartości, że stanowi on zarazem **formę rzeczywistego pieniądza** nierozzerwalnie związaną z pieniądzem realnym (towarem pieniężnym), od którego bezpośrednio pochodzi określanie wartości. „W niewidzialnym mierniku wartości czai się twar dy pieniądź”⁸⁾.

Pieniądź może być tylko wówczas jednolitym miernikiem wszelkiego rodzaju nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej w całym procesie socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, jeśli jest rzeczywistym pieniądzem. Inaczej ustalanie cen byłoby sprawą subiektywną, całkowicie dowolną, nie mającą nic wspólnego z jakąkolwiek prawidłowością ekonomiczną. Tymczasem pieniądź jako miernik wartości posiada obiektywną podstawę, określoną przez wartość towaru pieniężnego czyli przez niezbędne nakłady pracy społecznej na jego wytworzenie. Dzięki temu można planowo wykorzystywać oddziaływanie prawa wartości na produkcję socjalistyczną, ponieważ sam pieniądź posiada rzeczywistą wartość. W sferze podziału środków produkcji pieniądź funkcjonuje tylko za pośrednictwem pieniężnej formy wartości, czyli ceny, która służy tu do celów ewidencji, planowania i kontroli oraz rozliczania nakładów pracy i wyników produkcji. Dlatego także środki produkcji, pomimo że nie mają one wartości, posiadają formę wartości, cenę. Jednakże nie następuje w tym przypadku przekształcenie wartości w cenę (środki produkcji nie mają bowiem wartości), lecz ma jedynie miejsce zastosowanie (Anwendung) formy wartości, jaką jest cena. Natomiast ceny środków spożycia — wytwarzanych jako towary — stanowią przekształconą formę wartości.

Przyjęcie założenia, że środki produkcji nie posiadają wartości pociąga za sobą ważne konsekwencje. Wynika z niego bowiem, że w socjalizmie suma cen jest równa sumie wartości tylko w odniesieniu do produkcji towarowej, natomiast zgodność taka nie zachodzi w stosunku do całego produktu społecznego. Myśl tę rozwija G. Kohlmey podkreślając, że jeżeli chodzi o dobra konsumpcyjne, wytwarzane jako towary, to przy ustalaniu cen wychodzić należy od ich wartości. Stąd suma cen planowanych musi odpowiadać sumie wartości.

Co się zaś tyczy środków produkcji, to przy ustalaniu ich cen wychodzi się nie od wartości, lecz od kosztów własnych. Jest to możliwe dlatego, że nie występuje tu produkcja towarowa, nie ma różnych właścicieli. Stąd suma cen środków produkcji nie musi być równa sumie ich „wartości”. Między przedsiębiorstwami państwowymi podział środków produkcji nie dokonuje się wcale na zasadzie ekwi-

walentnej. Zarówno podaż jak i popyt tych przedsiębiorstw ustalane są w sposób planowy.

Stanowisko takie wydaje się niesłuszne. Najpierw pytanie, w jakim znaczeniu możemy mówić o **cenach** środków produkcji.

W naszym rozumieniu wszystkie produkty pracy przeznaczone do wymiany reprezentują wartość czyli nakład pracy społecznej niezależnie od tego czy w grę wchodzi środki spożycia czy też środki produkcji. W gospodarce socjalistycznej obowiązuje zasada ekwiwalentności wymiany, która mówi, że w zamian za poniesione nakłady pracy przedsiębiorstwo uzyskuje prawo do otrzymania ekwiwalentu z ogólnego produktu pracy społeczeństwa. Skoro tak, to również ceny środków produkcji powinny kształtować się na **poziomie wartości**, czyli **pełnych społecznych kosztów produkcji**. Tymczasem dotychczasowa praktyka w tym zakresie mówi wręcz co innego. W polityce cen środków produkcji na plan pierwszy wybijały się bardzo często czynniki woluntarystyczne i ceny te z reguły utrzymywane były na poziomie niższym od wartości, a więc niezgodne z wymogami prawa wartości⁹⁾. Dlatego też trudno je nawet nazywać cenami, skoro nie odzwierciedlają one wartości w formie pieniężnej.

W fakcie, że środki produkcji nie będąc wartościami (towarami) przyjmują formę ceny, widzi G. K o h l m e y nową ilościową niezgodność (*q u a n t i t a t i v e I n k o g r u e n z*) między ceną a wartością. Polega ona na tym, że w sektorze państwowym cena nie jest odzwierciedleniem wartości we właściwym znaczeniu ekonomicznym, nie stanowi ona pieniężnego wyrazu wartości. Wynika to przede wszystkim stąd, że między przedsiębiorstwami państwowymi nie musi dokonywać się wymiana ekwiwalentna. Ceny mogą zatem przez dłuższe okresy czasu odbiegać od społecznie niezbędnego nakładu pracy. A. Lemnitz natomiast mówi tu o jakościowej niezgodności (*q u a l i t a t i v e I n k o g r u e n z*) wartości i ceny. Środki produkcji posiadają cenę, pomimo że nie mają one wartości. Są one jednak produktami pracy ludzkiej i na ich wytworzenie została zużyta praca żywa i uprzedmiotowiona.

Twierdzenie, że między przedsiębiorstwami państwowymi nie musi dokonywać się wymiana ekwiwalentna i że ceny nie muszą wyrażać wartości, wydaje się nie do utrzymania. Ze dotychczasowa praktyka była w większości potwierdzeniem powyższej tezy, nie świadczy jeszcze o jej słuszności. Chcemy tu jedynie zwrócić uwagę na to, że przyjęcie tego rodzaju założeń stawia pod znakiem zapytania możliwość dokonania ogólnego obrachunku nakładów pracy społecznej. No bo jeżeli suma cen wszystkich produktów pracy nie jest równa, względnie — jak chce G. Kohlmey — nie musi być równa sumie ich wartości, to jak wobec powyższego obrachunek ten może być zrealizowany? Z jednej strony mówi się o „oddziaływaniu” prawa wartości na produkcję środków produkcji, a z drugiej strony afirmuje się praktykę ustalania ich cen niezgodnie z wymogami tego prawa. Zresztą twierdzenie o tak zwanym „oddziaływaniu” prawa wartości na produkcję socjalistyczną jest niesłuszne, a co najmniej nieścisłe. W gospodarce towarowej

⁹⁾ Argumentuje się przy tym zazwyczaj, że państwo może stosować planowe odchyłanie cen od wartości (w górę lub w dół) w interesie budownictwa socjalistycznego.

⁸⁾ K. Marks: Przyczynek ..., str. 61

działa tylko jedno prawo wartości. Prawo wartości nie jest ani kapitalistyczne ani socjalistyczne; jest ono niejako „neutralne”. To przecież jedno i to samo prawo wartości „działa” w sferze produkcji środków spożycia i „oddziałuje” na produkcję środków produkcji. Prawidłowa polityka gospodarcza to taka polityka, która jest zgodna z działaniem prawa wartości. Dlatego należy mówić nie o „oddziaływaniu” prawa wartości na produkcję środków produkcji, lecz o polityce gospodarczej zgodnej bądź sprzecznej z wymogami prawa wartości.

Wątpliwości na tym się zresztą nie wyczerpują. Wydaje się bowiem, że dojrzał do ponownego przedyskutowania sam problem towarów i nietowarów w gospodarce socjalistycznej. Jak wiadomo uważa się, że środki produkcji tylko w handlu zagranicznym występują jako rzeczywiste towary, posiadające wszystkie ich właściwości. Natomiast w wewnętrznym obrocie ekonomicznym przyjmują one jedynie zewnętrzną formę towarową, nie stanowią przedmiotu kupna i sprzedaży, nie wchodzą zatem do wewnętrznej cyrkulacji. Z faktu, że w obrębie własności państwowej pieniądz nie odzwierciedla stosunków między różnymi właścicielami wyciąga Z. Atlas wniosek kwestionujący poprawność posługiwania się w danym przypadku tymi samymi nazwami funkcji pieniądza, którymi posługiwał się Marks w „Kapitale”. Zajęcie określonego stanowiska w sprawie towarów i nietowarów rzutuje ponadto bezpośrednio na rozważania dotyczące zakresu obiegu pieniężnego w socjalizmie. Problem jest więc istotny.

Czy rzeczywiście stosunki ekonomiczne między przedsiębiorstwami państwowymi mają tylko formalne a nie właściwe cechy stosunków towarowych — nawet jeżeli podejść do zagadnienia od strony kryteriów własnościowych? Wydaje się, że nie. Oczywiście istnieje wyraźna różnica między przejściem produktu z rąk jednego właściciela do rąk drugiego, a ruchem tych produktów bez zmiany właściciela (bez przeniesienia prawa własności). Okoliczność, że środków produkcji nie sprzedaje się do wolnego nabywcy lecz są one przez państwo planowo dzielone nie przesądza chyba, że nie są one towarami. Są one towarami, tylko towarami szczególnego rodzaju, posiadającymi **ograniczony zakres cech** w porównaniu z towarami wymienianymi przez różnych właścicieli.

Uwagi powyższe traktować można oczywiście najwyżej jako robocze, cały problem bowiem wymaga szczegółowego przeanalizowania. Chodziło nam o podkreślenie, że co krok niemal napotyka się na zagadnienia dyskusyjne, co dodatkowo utrudnia i komplikuje opracowanie teorii pieniądza socjalistycznego. Byłoby jednak poważnym uproszczeniem dopatrywać się tylko w tym wszystkich niedomogów tej teorii.

Argumentacja A. Lemmnitz zmiierzająca w kierunku wykazania, że zarówno w sferze cyrkulacji towarów jak i w sferze podziału środków produkcji występuje rzeczywisty pieniądz — w zasadzie nie budzi zastrzeżeń.

Jednakże stanowisko A. Lemmnitz nie jest w pełni konsekwentne. Uznając istnienie w obydwu sferach rzeczywistego pieniądza twierdzi on jednocześnie, że w sferze podziału środków produkcji zachowuje się tylko jedna funkcja pieniądza, a

mianowicie funkcja miernika wartości. Do wniosku takiego dochodzi autor na podstawie rozważań o zakresie występowania produkcji towarowej i pieniądza w socjalizmie.

Produkcja socjalistyczna nie jest powszechną produkcją towarową, ponieważ siła robocza i środki produkcji nie są towarami. Produkcja towarowa ogranicza się w zasadzie do środków spożycia. Natomiast zakres funkcjonowania pieniądza wykracza poza zakres działania produkcji towarowej. Wynika to już z funkcji pieniądza jako środka płatniczego¹⁰⁾.

„Na pewnym stopniu rozwoju i zasięgu produkcji towarowej funkcja pieniądza jako środka płatniczego wykracza poza sferę cyrkulacji towarowej. Pieniądz staje się **powszechnym towarem** umów. Czynsze, podatki itd. ze świadczeń naturalnych zamieniają się w opłaty pieniężne”. Z faktu niepokrywania się zakresu produkcji towarowej i pieniądza wyciąga A. Lemmnitz następujący wniosek:¹¹⁾

„**Skoro zakres funkcjonowania pieniądza jest wprawdzie szerszy aniżeli zakres działania produkcji towarowej, nie oznacza to, że wszystkie funkcje pieniądza wykraczają poza zakres działania produkcji towarowej: lecz tylko jedna z jego funkcji, mianowicie funkcja miernika wartości. Funkcja ta sprawia, że środki produkcji mogą przyjmować formę wartości, pomimo że same nie mają wartości.**”

Wszystkie pozostałe funkcje pieniądza ograniczają się do sfery produkcji towarowej i obrotu towarowego, a więc głównie do produkcji i wymiany środków spożycia oraz tych środków produkcji, które są przeznaczone do handlu zagranicznego. Rozwijając dalej tę myśl autor dochodzi do błędnego wniosku, że obieg pieniężny obejmuje tylko obieg pieniądza gotówkowego. System obiegu pieniężnego nie obejmuje natomiast rozliczeń bezgotówkowych.

A oto wywody autora na ten temat in extenso:¹²⁾ „Przy ewidencjonowaniu nakładów na produkcję środków produkcji nie będących towarami oraz przy rozliczaniu dostaw między państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi pieniądz funkcjonuje jako idealny miernik wartości czyli jako idealny pieniądz rachunkowy.... Cena występuje tu tylko w swej idealnej formie i nie przyjmuje realnej postaci pieniężnej. Nie pośredniczy ona także idealnie w wymianie towarów, a tym samym w zmianie właścicieli środków produkcji, tak jak to ma miejsce przy funkcji pieniądza jako środka płatniczego. Wskutek tego pieniądz nie funkcjonuje również jako idealny środek nabywczy. Służy on jedynie w powszechnej formie wartości — w formie pieniężnej czyli cenie — do ewidencji, planowania i kontroli nakładów pracy, do planowego podziału środków produkcji między poszczególne gałęzie produkcji i przedsiębiorstwa oraz do rozliczeń z tego tytułu. Przez tę funkcję pieniądz nie oddziałuje ani bezpośrednio (jako środek cyrkulacji lub jako środek płatniczy) ani też pośrednio (przez kompensatę wzajemnych płatności) na obieg pieniężny. Wielkość obiegu pieniężnego jest określona tylko przez pieniądz wchodzący do cyrkulacji towarowej i związane z tym operacje”.

¹⁰⁾ K. Marks Kapital, tom I, str. 148

¹¹⁾ A. Lemmnitz: op. cit., str. 19

¹²⁾ op. cit., 38—39

Co się zaś tyczy obrotu środkami produkcji pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi, to na obieg pieniężny wywierają wpływ jedynie „**p ł a c e przeznaczone na zakup towarów lub premie pieniężne, renty itd.** Pozostała część cen środków produkcji nie wchodzi do obiegu pieniężnego”¹³).

Dlatego przy zagadnieniu ilości pieniądza niezbędnej dla obiegu „chodzi o pieniądź niezbędny do cyrkulacji towarowej.....”¹⁴). A zatem „niezbędna ilość pieniądza dla obiegu jest w gospodarce socjalistycznej mniejsza aniżeli musiałaby ona być w kapitalizmie przy tej samej masie produktów, ponieważ masa środków produkcji nie wchodzi do cyrkulacji, lecz jest planowo dzielona”¹⁵).

Summa summarum w gospodarce socjalistycznej bezpośredni obieg pieniężny ma miejsce tylko w stosunkach pomiędzy handlem detalicznym a nabywcami towarów. W stosunkach pieniężnych pomiędzy państwowym handlem detalicznym a państwowym handlem hurtowym oraz przedsiębiorstwami wytwarzającymi środki produkcji nie występuje obieg pieniężny, ponieważ nie dokonuje się tu cyrkulacja towarów, nie zmienia się bowiem właściciel produktów.

W innym miejscu¹⁶) A. Lemmnitz również podtrzymuje tezę, że przy rozliczeniach między przedsiębiorstwami państwowymi i w stosunkach pieniężnych między nimi a państwem pieniądź funkcjonuje tylko jako idealny pieniądź rachunkowy (miernik wartości). Opiera się on przy tym na stwierdzeniu Marksa, że w funkcji środka płatniczego pieniądź funkcjonuje przede wszystkim jako miernik wartości przy ustalaniu cen, a następnie w formie przyrzeczenia zapłaty jako idealny środek nabywczy. Dopiero z chwilą uiszczenia przyrzeczenia zapłaty pieniądź — środek płatniczy wstępuje rzeczywiście do cyrkulacji. Jeżeli natomiast płatności wzajemnie się wyrównują pieniądź nie potrzebuje występować jako środek płatniczy i dokonywać zamknięcia aktu cyrkulacji w swej realnej postaci. Funkcjonuje on tu jako idealny pieniądź rachunkowy, który umożliwia jednak realną wymianę.

G. Kohlmey nie podziela poglądów A. Lemmnitza. Jest on zdania, że również przy rozliczeniach bezgotówkowych pieniądź musi funkcjonować bądź jako środek cyrkulacji, bądź jako środek płatniczy¹⁷). Funkcję środka cyrkulacji pieniądź pełni tylko w pewnych okolicznościach. Jeżeli na przykład chłopci w NRD otrzymują dochody z kontraktacji i skupu w formie bezgotówkowej — to niewątpliwie nie zachodzi tu kredytowanie. Pieniądź pośredniczy w wymianie i sprzedaży, umożliwił akt cyrkulacji i zrealizował cenę, wystąpił zatem jako środek cyrkulacji. Jest oczywiste, że te i tym podobne ruchy pieniądza księgowego zaliczać należy do obiegu pieniężnego. Natomiast przy rozliczeniach bezgotówkowych związanych z podziałem środków produkcji pieniądź pełni funkcję środka płatniczego: bank kredytuje operacje związane z dostawami towarów. Chociaż nie są tu realizowane towary *s e n s u s t r i c t o*, to jed-

nak są realizowane ceny, dokonuje się zatem obieg pieniądza. Teza A. Lemmnitza, że pieniądź przy podziale środków produkcji funkcjonuje tylko jako miernik wartości jest niesłuszną dlatego, że jako miernik wartości pieniądź może funkcjonować jedynie przy ustalaniu cen, a nie przy ich realizacji. Jako miernik wartości pieniądź nie powoduje ruchu ani towarów ani „towarów”; on tylko odzwierciedla (wiederspiegelt). Ponieważ jednak przy podziale środków produkcji są realizowane ceny i ponieważ podział ten związany jest z bezgotówkowym rozliczaniem i kredytowaniem, przeto pieniądź funkcjonuje tu jako środek płatniczy.

W odpowiedzi A. Lemmnitz zwraca uwagę, że wywody G. Kohlmeya pozostają w sprzeczności z tezą Marksa, zgodnie z którą przyrzeczenie zapłaty może już pośredniczyć w wymianie towarów i dlatego funkcjonuje ono jako idealny środek nabywczy. „Związek między sprzedawcami a nabywcami nie tylko **znajduje wyraz** w obiegu środków cyrkulacji, lecz sam powstaje dopiero w obiegu pieniędzy i właśnie dzięki niemu. Natomiast ruch środka płatniczego wyraża istniejący już przedtem zakończony związek społeczny”¹⁸). Przy podziale środków produkcji rozliczenie nie zamyka wymiany towarowej, lecz stanowi ono uiszczenie przyrzeczenia zapłaty, przy którym pieniądź występuje w funkcji idealnego pieniądza rachunkowego (miernik wartości).

Zarówno stanowisko A. Lemmnitza jak i G. Kohlmeya wydaje się niesłuszne. W rozliczeniach bezgotówkowych między przedsiębiorstwami państwowymi pieniądź nie pełni tylko funkcji miernika wartości, jak również nie pełni on funkcji środka płatniczego. Pieniądź funkcjonuje tu jako **środek cyrkulacji**.

Spróbujmy sprecyzować bliżej powyższą tezę. Jak wiadomo w procesie wymiany pieniądź zamienia się na miejsca z towarem, zmieniając przy tym właściciela. Obieg towarów i pieniądza odbywa się równocześnie w drodze bezpośredniej wymiany towaru na pieniądź. Że taka równoczesność ruchu towaru i pieniądza zachodzi w handlu detalicznym, a ściślej w towarowej sferze obrotu ekonomicznego uzasadniać chyba nie trzeba. Powstaje natomiast pytanie czy tego rodzaju równoczesność zachodzi przy przesuwaniu produktów pracy pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi. Argumentacja, że nie następuje tu zmiana właściciela (nie można więc mówić o obrocie towarowym), a zachodzące transakcje kupna-sprzedaży mają jedynie charakter formalny nie jest w przypadku niniejszych rozważań istotna. Jako najpoważniejszy kontrargument przeciwko naszej tezie można by tu przytoczyć, że przy rozliczeniach bezgotówkowych między przedsiębiorstwami państwowymi ma miejsce rozbieżność w czasie między ruchem produktów a ruchem pieniądza. Ponadto z rozważań G. Kohlmeya wynika, że bezgotówkowa forma tych rozliczeń świadczy również o pełnieniu przez pieniądź funkcji środka płatniczego. Uważamy jednak, że argumenty te tezy naszej nie obalają.

Najistotniejsza jest bowiem okoliczność, że przy przesuwaniu produktów pracy w obrębie sektora państwowego zamieniają się one na miejsca z pieniądzem, analogicznie jak to się dzieje w sferze

13) Tamże, str. 49

14) Tamże, str. 47

15) Tamże, str. 48

16) A. Lemmnitz: Das Geld in der Deutschen Demokratischen Republik. „Deutsche Finanzwirtschaft” 1956 Nr 7, str. 308—309; Nr 8 str. 360—361; Nr 9, str. 412—413.

17) G. Kohlmey: op. cit., str. 116, 133 i 134

18) Kapitał, tom I, str. 145

cyrkulacji towarowej. Następuje tu bezpośrednia przemiana form wartości z towarowej w pieniężną i odwrotnie, to znaczy zachodzi natychmiastowe, nieoddzielone w czasie odtworzenie w formie pieniężnej wartości przesuwanych produktów. Zasada natychmiastowej odpłatności w pieniądzu jest tylko w inny sposób realizowana aniżeli w obrocie towarowym, mianowicie w formie bezgotówkowej. A zatem mająca miejsce rozbieżność w czasie między ruchem produktów a ruchem pieniądza wynika li tylko z techniki rozliczeń bankowych między przedsiębiorstwami i nie świadczy wcale o tym, że między przedsiębiorstwem — dostawcą a przedsiębiorstwem — odbiorcą powstaje stosunek kredytowy. Jedną z zasad gospodarki socjalistycznej jest właśnie zakaz wzajemnego kredytowania się przedsiębiorstw. Fakt naruszania tej zasady w praktyce (zjawisko tzw. zatorów rozliczeniowych) nie narusza zasady natychmiastowej zapłaty w formie pieniężnej każdej dostawy. Że zaś dokonuje się ona za pośrednictwem obiegu pieniądza w formie bezgotówkowej nie ma istotnego znaczenia i nie jest właściwie żadnym argumentem. Dlatego wydaje się, że w rozliczeniach bezgotówkowych między przedsiębiorstwami państwowymi pieniądz pełni funkcję środka cyrkulacji. Funkcję środka płatniczego należałoby natomiast odnieść do płatności w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc przede wszystkim do wypłaty płac oraz do regulowania wszelkich zobowiązań pieniężnych przedsiębiorstw.

W rozważaniach dotyczących zakresu obiegu pieniężnego w socjalizmie A. Lemnitz zdaniem naszym niesłusznie nie zalicza rozliczeń bezgotówkowych do obiegu pieniężnego. W ten sposób w jego konstrukcji przerwana zostaje ciągłość obiegu pieniężnego, co pozostaje w sprzeczności z rzeczywistością. Obieg pieniężny obejmuje zarówno obieg pieniądza gotówkowego jak i obieg pieniądza bezgotówkowego (jakkolwiek forma ich jest różna). Tymczasem u A. Lemnitza wpłata gotówki do handlu detalicznego oznacza zarazem przerwanie obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny nie istnieje już przy przelewach przedsiębiorstw handlu detalicznego do hurtowni jak również przy przelewach hurtowni do przedsiębiorstw wytwórczych. Rozpoczyna się on na nowo dopiero przy wypłacie płac i innych wydatków pieniężnych. Tak więc przedsiębiorstwa, pomimo że nie otrzymują pieniędzy (pieniądz bezgotówkowy złożony na ich rachunkach rozliczeniowych nie należy przecież do obiegu pieniężnego) mogą je doprowadzać do obiegu pieniężnego w momencie wypłaty płac robotnikom i urzędnikom.

Sprzeczność wewnętrzna konstrukcji A. Lemnitza jest zatem oczywista.

Krytykę takiego pojmowania obiegu pieniężnego podejmuje G. Kohlmei podnosząc następujące momenty:¹⁹⁾

1. Przede wszystkim A. Lemnitz niesłusznie nie zalicza aktów zapłaty do momentów obiegu pieniężnego.

2. A. Lemnitz nie wyjaśnia czy do obiegu pieniężnego zalicza te rozliczenia bezgotówkowe przedsiębiorstw państwowych, które związane są z wymianą towarów w handlu zagranicznym (na przy-

kład budownictwa maszynowego, które eksportuje ponad 50% wyrobów). Nie wyjaśnia on również czy do obiegu pieniężnego zaliczać należy przelewy bezgotówkowe: państwowe przedsiębiorstwa skupu — bank rolny — chłopskie spółdzielnie handlowe (VEAB — Bauernbank — BHG). Ponieważ w obydwu wymienionych przypadkach nie można tego zaprzeczyć, przeto sieć rozliczeń bezgotówkowych u A. Lemnitza zostaje przerwana. Natomiast wątpliwości te odpadają, jeżeli wyjść od funkcji pieniądza jako środka płatniczego, przy podziale środków produkcji, a zatem uznać wszystkie akty rozliczeń bezgotówkowych za elementy obiegu pieniężnego. Wszędzie tam, gdzie ruch wartości materialnych odbywa się za pośrednictwem pieniądza, rola pieniądza, nie może ograniczać się tylko do jego istnienia (miernik wartości); musi on włączyć się do ruchu (środek cyrkulacji i środek płatniczy). Dla każdego ruchu wartości materialnych problem ilości pieniądza jest istotny, natomiast dla funkcji miernika wartości ilość ta nie jest istotna.

3. Niesłuszna jest wreszcie teza, że obrót środkami produkcji między przedsiębiorstwami państwowymi wywiera wpływ na obieg pieniężny jedynie poprzez płace itp. Nawet jeśli przyjąć, że A. Lemnitz ma na myśli tylko obieg gotówkowy, to należy zauważyć, iż związane z tym obrotem kredytowanie, realizowanie cen itd. wywierają istotny, jakkolwiek pośredni, wpływ na kształtowanie się obiegu gotówkowego.

Szkoda, że G. Kohlmei nie stara się bliżej uzasadnić tej niewątpliwie słusznej tezy — poprzestając na ogólnym sformułowaniu.

Omawiając funkcję środka akumulacji i oszczędności autorzy podkreślają, że w socjalizmie nie ma już miejsca dla funkcji pieniądza jako skarbu. Skarb bowiem to gromadzenie pieniędzy w charakterze abstrakcyjnej formy burżuazyjnego bogactwa.

Funkcja pieniądza jako środka akumulacji i oszczędności została, jak wiadomo, w oryginalny sposób ujęta przez Z. Atlasa. Utrzymuje on, że o nieograniczonym gromadzeniu pieniędzy można mówić tylko w odniesieniu do ludności. Natomiast środki pieniężne przedsiębiorstw złożone na rachunkach bankowych nie mogą być traktowane ani jako wyraz akumulacji wytworzonej w tych przedsiębiorstwach ani tym bardziej jako wyraz realnej akumulacji całej gospodarki narodowej.

Zdaniem A. Lemnitza akumulacja socjalistyczna realizowana jest za pośrednictwem funkcji pieniądza jako miernika wartości, czyli idealnego pieniądza rachunkowego. Akumulacja socjalistyczna w stopniu, w jakim pochodzi ona ze scentralizowanego dochodu czystego (podatek obrotowy i wpłaty z zysku od przedsiębiorstw socjalistycznych) nie może przyjmować formy pieniądza realnego (dotyczy to również amortyzacji). Nie można zatem mówić tu o funkcji pieniądza jako skarbu lub w przekształconej formie jako środka akumulacji. Zarówno akumulacja społeczna (gromadzenie środków pieniężnych przez przedsiębiorstwa i instytucje) jak i akumulacja indywidualna (oszczędności poszczególnych obywateli) realizowane są jako nagromadzenie znaków pieniężnych, przy czym akumulacja

¹⁹⁾ G. Kohlmei: op. cit., str. 134—135

pieniężna odzwierciedla zachodzący w gospodarce narodowej proces realnej akumulacji. Akumulacja pieniężna towarzyszy procesowi socjalistycznej produkcji rozszerzonej i służy mu. Jeżeli chodzi o indywidualne wkłady oszczędnościowe i subskrypcje pożyczek państwowych, to tu istotnie pieniądź realny, część płac, przemienia się w skarb.

Obaj autorzy są również zgodni co do tego, że wy-suwana przez Z. Atlasa funkcja pieniądza jako „środka międzynarodowych rozliczeń krajów obozu demokratycznego” oznacza w gruncie rzeczy zawężenie pojęcia funkcji pieniądza światowego i nie odzwierciedla realnej rzeczywistości.

Pieniądzem światowym jest złoto. Stanowi ono powszechny międzynarodowy towar pieniężny, miernik wartości i skalę cen. Złoto funkcjonuje jako powszechny środek nabywczy (przy zakupie towarów za złoto) i jako powszechny środek płatniczy (usługi, wyrównywanie bilansów płatniczych itp.). Na tak zwanym rynku demokratycznym rubel po części zastępuje złoto w funkcji pieniądza światowego, jako waluta umów i rozliczeń krajów obozu demokratycznego. Podobna sytuacja — formalnie rzecz biorąc — istnieje na tak zwanym rynku kapitalistycznym, gdzie podobną funkcję spełnia dolar.

W socjalizmie rola złota sprowadza się głównie do środka międzynarodowych rozliczeń państwa w dziedzinie handlu zagranicznego. Państwo określa planowo zawartość złota i stosunek jednostki pieniężnej do walut obcych. A. Lemnitz podkreśla, że o ile w handlu zagranicznym zachodzi wzajemne wyrównanie zobowiązań, pieniądź pełni funkcję miernika wartości (idealnego pieniądza rachunkowego). O ile wyrównanie takie nie zachodzi, wówczas pieniądź wystąpić musi bądź w swej realnej postaci, jako bezpośredni towar pieniężny, bądź też wystąpić musi jego reprezentant w formie dewiz. Ma to przeważnie miejsce w stosunkach handlowych z krajami kapitalistycznymi.

Pieniądź światowy może być także przekazany bezpośrednio w formie kredytów. Nastąpiło to na przykład przy udzieleniu kredytu w wolnych dewizach w wysokości 135 milionów rubli przez rząd radziecki rządowi NRD w umowie z sierpnia 1951 roku. W tym przypadku pieniądź funkcjonuje jako pieniądź światowy, jako międzynarodowy środek płatniczy.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze podjęta przez G. Kohlmey cenna próba sprecyzowania niektórych pojęć z zakresu nauki o pieniądzu.

Autor zajmuje się w szczególności zagadnieniem zakresu pojęcia „gospodarka pieniężna” (Geldwirtschaft)²⁰.

Gospodarka pieniężna obejmuje system stosunków pieniężnych w procesie reprodukcji rozszerzonej. Dają się one ująć w trzy grupy: system finansowy, system kredytowy i system pieniężny. Stanowią one elementy gospodarki pieniężnej, zarówno w kapitalizmie jak i w socjalizmie.

Według Marksa pojęcie „gospodarka pieniężna” wyraża określoną „funkcję wymiany” lub „sposób wymiany pomiędzy samymi producentami... Gospodarka pieniężna jest właściwa wszelkiej produkcji towarowej i produkt występuje jako towar w najrozmaitszych społecznych organizacjach wytwórczych”²¹). W innym miejscu czytamy²²): „Rozwinięta produkcja kapitalistyczna zakłada, że w rzeczywistości robotnik otrzymuje płacę w pieniądzu, tak jak w ogóle zakłada, że proces produkcji odbywa się za pośrednictwem procesu cyrkulacji, a więc zakłada istnienie gospodarki pieniężnej”.

G. Kohlmey rozwija myśl, że gospodarka pieniężna nie jest systemem samoistnym, lecz każdorazowo jest ona podporządkowana panującym stosunkom produkcji, stanowi ich formę; one też określają jej specyficzną treść społeczną. Gospodarka pieniężna określonego, na produkcji towarowej opartego sposobu produkcji obejmuje wszelkie z pieniężną formą wartości związane zjawiska w procesie reprodukcji rozszerzonej. Obejmuje ona zatem takie kategorie jak cena, koszty, płaca robocza, budżet, podatki, kredyt, waluta itd.

Przy wszystkich tych kategoriach chodzi o specyficzne formy wartości, które związane są z produkcją towarową i działającym w niej prawem wartości.

Ze współistnienia w okresie przejściowym prostej, kapitalistycznej i socjalistycznej produkcji towarowej wynika całokształt stosunków społecznych, dokonujących się za pośrednictwem pieniądza. Wszystkie te stosunki obejmujemy wyrażeniem „gospodarka pieniężna”.

System kredytowy jest niczym innym jak „tylko formą (podkreślenie nasze — K.K.) gospodarki pieniężnej... W rozwiniętej produkcji kapitalistycznej gospodarka pieniężna stanowi już tylko podstawę gospodarki kredytowej”²³).

Stosunki kredytowe są szczególnymi stosunkami pieniężnymi, mianowicie między wierzycielem i dłużnikiem. O jakich wierzycieli i dłużników w danym przypadku chodzi, tego nam forma kredytu nie mówi. Klucz do rozwiązania zagadnienia daje odwołanie się do stosunków produkcji, których ekonomiczną prawom gospodarka kredytowa jest podporządkowana. To samo dotyczy systemu finansowego.

Od „gospodarki pieniężnej” odróżniać należy „system pieniężny” jako część składową ogólnego systemu gospodarki pieniężnej. „System pieniężny” obejmuje ekonomiczne podstawy, system i formy obiegu pieniężnego (system narodowych znaków wartości, ich stosunek do powszechnego towaru pieniężnego, ich stosunek do walut innych krajów, pokrycie pieniądza, system i formy emisji pieniądza), jak również gospodarczo-organizacyjne metody jego regulowania.

K. Koziński

²¹) K. Marks: *Kapitał*, tom II. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, str. 118

²²) Tamże, str. 227

²³) *Kapitał*, tom II, str. 118

²⁰) G. Kohlmey: op. cit., str. 11, 90—91

PRZYCZYNEK DO PRAC NAD REORGANIZACJĄ APARATU NBP

Klasyczne zasady nauki organizacji, będące dorobkiem umysłowym działalności jej pionierów — Taylora, Fayola, w Polsce prof. Adamieckiego i innych, aktualnie w krajach kapitalistycznych znajdują pełne potwierdzenie i zastosowanie w szeroko rozwijającym się ruchu¹⁾ zwanym w języku francuskim „productivité” (przyczym jako synonim uważa się także określenie „le rendement” i „l'efficacité”), w angielskim „productivity”, w niemieckim „Produktivität”; zgodnie z tym w języku polskim dla ruchu tego przyjmuję określenie „ruch produktywności”. Ruch ten rozwija się zarówno w zakresie organizacji przedsiębiorstw przemysłowych, usługowych, handlowych i innych, jak i w zakresie organizacji administracji państwowej i instytucji publicznych. O ile zaś oczywiste jest zainteresowanie przedsiębiorstw prywatnych podniesieniem wydajności i wykorzystywanie przez nie w tym celu wyników badań naukowych i wszelkich pomysłów, o tyle bardziej charakterystyczny i ciekawy dla nas jest rozwój ruchu produktywności w sektorze publicznym krajów kapitalistycznych, to jest w urzędach, instytucjach i zakładach państwowych. Muszę jednak stwierdzić niestety, że w wyniku zbyt małego w latach ubiegłych kontaktu naszego z osiągnięciami krajów kapitalistycznych, posiadane przez nas materiały z tej dziedziny są bardzo szczupłe, chociaż na Zachodzie istnieje obszerna literatura na temat produktywności²⁾.

Konfrontacja używanych u nas metod w pracach nad organizacją i reorganizacją aparatu Banku z metodami, które rozwinęły się w innych krajach niewątpliwie pomoże nam w sposób bardziej racjonalny rozwiązywać problemy organizacyjne. Uwaga powyższa nasunęła mi się przy studiowaniu jednej z prac³⁾ Gabriela Ardanta, czołowego przedstawiciela ruchu produktywności we Francji, kierującego Komisariatem Generalnym dla Spraw Produktywności (Commissariat Général à la Productivité), wchodzącym w skład Ministerstwa dla Spraw Ekonomicznych (Ministère des Affaires Économiques).

Na terenie Centrali Banku działała w pierwszym kwartale bieżącego roku powołana przez Zarząd Banku specjalna komisja dla reorganizacji struktury Banku. Komisja ta, jak i wszystkie inne podobne komisje, które poprzednio zajmowały się zagadnieniem usprawnienia i reorganizacji aparatu Banku, zużyła dużo czasu i energii dla wykonania swego zadania. Zdaje mi się jednak, że wyniki były nieproporcjonalne do wysiłków komisji. Przyczyny tego są bardzo złożone, lecz wśród nich zdaniem moim poważne miejsce zajmuje sposób podejścia przez komisję do zleconego jej zadania.

Komisja poświęciła wiele pracy szczegółowej analizie czynności i struktury wewnętrznej poszczególnych jednostek organizacyjnych Centrali, a następnie — w bardziej ogólnym zakresie — analizie tylko struktury oddziałów wojewódzkich. Wszystkie analizy przeprowadzono głównie pod kątem widzenia możliwości usprawnienia pracy przez łączenie poszczególnych jednostek organizacyjnych lub komó-

rek. W minimalnym jednak tylko zakresie zajmowano się zadaniami stojącymi przed poszczególnymi jednostkami i komórkami, metodami ich pracy i osiąganymi efektami, a już wcale nie badano **zagadnienia produktywności jednostek i komórek organizacyjnych**, rozumianej w sensie najbardziej ogólnym, jako **stosunku wydatków do korzyści osiągniętych dzięki tym wydatkom**.

W wyniku prac komisji nastąpiły, lub częściowo jeszcze nastąpią, pewne reformy w zakresie struktury organizacyjnej niektórych jednostek organizacyjnych. Reformy te przynoszą pewne oszczędności, lecz w dalszym ciągu odczuwa się brak oceny zadań zleconych poszczególnym jednostkom organizacyjnym Centrali i oddziałom wojewódzkim, brak podsumowania kosztów i użyteczności pracy tych jednostek, krótko mówiąc w dalszym ciągu niewiele odeszliśmy od tego punktu drogi, w którym poprzednio znajdowaliśmy się.

Na podstawie raportu specjalnego komitetu ankietowego dla spraw kosztów i wydajności urzędów i instytucji publicznych, powołanego we Francji zaraz po drugiej wojnie światowej, wspomniany G. Ardant wysuwa wniosek, że błędne metody pracy mają większy wpływ na skuteczność czynności tych instytucji i urzędów niż błędy ich struktury oraz dalej, że dobre metody wpływają na dobrą strukturę organizacyjną; w przeciwieństwie zaś do tego nawet najlepsze zmiany struktury organizacyjnej stają się bezużyteczne, jeżeli administracja nie stara się stale przystosowywać swej organizacji do ewolucji zadań i do zmian środków, którymi rozporządza lub może rozporządzać.

Do postępowych metod pracy, wspólnych dla przedsiębiorstw i administracji, G. Ardant zalicza: podział pracy, mechanizację, produkcję seryjną i normalizację oraz w ogóle naukową organizację pracy i zastosowanie zdobyczy naukowych dla zwiększenia wydajności pracy, przy czym podkreśla, że naukowa organizacja pracy administracji posiada specjalny charakter z uwagi na zadania jednostek administracji państwowej. W fabryce badanie pracy przeprowadza się w ramach ustalonych technik produkcji, która zakłada granice organizacji. W przeciwieństwie do tego w urzędach i instytucjach administracji państwowej badania nie ograniczają się do analizy elementarnych czynności, do wyszukiwania sposobów lepszego wykonania zadań w określonych ramach, lecz obejmują także te zadania i przepisy ustalone na ich podstawie.

Uznając powyższe metody za postępowe, G. Ardant widzi również ich słabe strony. Szczególne zastrzeżenia budzi nadmierny podział pracy i nadmierna specjalizacja, jako czynnik przyczyniający się do zmniejszenia szerszego zainteresowania się pracą oraz utrudniający szkolenie kierowników wyższych szczebli. W urzędach zaś i różnych instytucjach obok tego wysuwa się problem koordynacji czynności zbyt rozłożonych, który nawet nieraz narzuca wyrażne pytanie, czy specjalizacja nie poszła zbyt daleko, jeżeli stwierdza się niewystarczającą koordynację działań administracji? Pytanie szczególnie aktualne dla naszego Banku.

¹⁾ patrz „Ekonomika i Organizacja Pracy” Nr 4/57, I. Epsztejn. Ruch „productivité” we Francji.

²⁾ patrz „Bibliographie Internationale de Science Économiques”, wyd. Unesco.

³⁾ Gabriel Ardant, Technique de l'Etat (De la productivité du zecteur public), Paris 1953.

Poza metodami wspólnymi dla przedsiębiorstw i administracji G. Ardant wymienia szereg metod właściwych tylko dla administracji. Centralne miejsce zajmuje tu **mierzenie wydajności administracji**⁴⁾.

Początkowo przeważnie każdy, kto zetknie się z takim wezwaniem wzrusza powątpiewająco ramionami. W metodzie tej jednak wyraża się najlepiej dążenie ruchu produktywności do ustalenia stosunku kosztów i korzyści każdego przedsięwzięcia. **Mierzenie wydajności zakłada przeniesienie do dziedziny organizacji administracji jednej z podstawowych metod badań naukowych — metody rachunku.**

Metoda ta została już we Francji opracowana teoretycznie i praktycznie wypróbowana przez komitet ankietowy, przy czym stwierdzono możliwość jej stosowania i wysoką przydatność mimo pozornej sprzeczności samego pojęcia mierzenia wydajności bezpłatnych usług (na przykład w szkolnictwie). Określenie kosztu usług publicznych nie opiera się bowiem tylko o dane księgowości instytucji czy urzędu, jak to praktykuje się w przedsiębiorstwach; do kosztów tych wlicza się także ocenę kosztów formalności nałożonych na korzystających z usług, poboru podatków niezbędnych dla zapewnienia tych usług i tym podobne — jednym słowem za koszt usługi uważa się wszystko, co kosztuje ona społeczeństwo.

Chociaż jednak względnie łatwo, przynajmniej teoretycznie, można obliczyć realny koszt usługi, nasuwa się pytanie, czy jest możliwe mierzenie użyteczności czynności urzędów i różnych usług publicznych nie mających na celu zysku? Na pytanie to odpowiadają twierdząco obliczenia dokonane we Francji, jak na przykład o użyteczności kanału żeglownego informuje wysokość kosztu utrzymania jednego kilometra, o użyteczności zaś poszczególnych urzędów emerytalnych informuje stosunek ilości urzędników zatrudnionych w każdym urzędzie przy ustalaniu emerytur do ilości teczek założonych przy odnośnych czynnościach.

Idąc dalej przeprowadza się także mierzenie jakości czynności i usług. Na przykład wspomniany już komitet ankietowy dokonał oceny jakości szkolenia techników przez jedną z uczelni. W wyniku bowiem zbadania aktualnego zatrudnienia pewnej liczby absolwentów i zajmowanych przez nich stanowisk stwierdził, czy podano im właściwe wiadomości techniczne.

Oczywiście wszystkie badania i wyniki obliczeń wydajności, pojętej jak najszerzej (z włączeniem zagadnienia użyteczności, jakości), służą tylko do wyjaśnienia sytuacji, niezbędnego dla podjęcia właściwej decyzji, a nie są jedynym i wyłącznym elementem decyzji.

Ruch produktywności, a szczególnie metoda mierzenia wydajności znajduje pełne zastosowanie w bankach francuskich. Znane nam są przykłady zastosowania tej metody w obrocie czekowym i przelewowym dla ustalenia minimalnej pozostałości na rachunku klienta i minimalnej wysokości czeku lub przelewu. Odnośne obliczenia wykazały, że koszty zapłaty czekiem lub przelewem w wielu przypadkach przewyższały korzyści osiągane przez bank

i klientów. Przeprowadzone przy tym badania wykazały także, że posiadacze rachunków w wielu przypadkach natychmiast po wpływie przelewu wycofywali większość kwot zapisanych na ich dobro. W związku z tym dokonano zmiany przepisów nakazujących poprzednio w pewnych przypadkach dokonywanie zapłaty czekiem lub przelewem.

Przykłady te wskazują na konieczność również u nas podbudowania podejmowanych decyzji badaniami organizacyjnymi produktywności z zastosowaniem metody obliczania wydajności na różnych odinkach — jak na przykład:

1. Uruchomienie lub likwidacja oddziału — wszystkie koszty jego utrzymania i koszty jednostek zainteresowanych przy korzystaniu z usług danego oddziału, bądź wzrost tych kosztów w przypadku obsługi tych jednostek przez inny oddział.

2. Zabezpieczenia czynne — wszystkie koszty straży (płace, mundury i tym podobne) i specjalnych urządzeń dla ochrony czynnej a wysokości ryzyka i kosztów ewentualnego ubezpieczenia od tego ryzyka.

3. Forma ewidencji kredytów udzielanych małym warsztatom rzemieślniczym lub pracownikom zwolnionym z administracji — koszty prowadzenia ewidencji w formie zwykłych rachunków bankowych a ilość zapisów na tych rachunkach.

4. Rozliczenia inkasowe lub obsługa kredytowa poszczególnych grup przedsiębiorstw — kształtowanie się w różnych oddziałach kosztów jednej operacji inkasowej lub obsługi jednego przedsiębiorstwa danej grupy.

Badania te nie będą utopią, jak nie są utopią w innych krajach, jeżeli zapoznamy się bliżej z praktyką i doświadczeniami tych krajów i na tej podstawie ustalimy własną technikę obliczeń, przeprowadzanych następnie przez osoby znające naukę organizacji i przedmiot badań.

W zakresie produktywności administracji wielką wagę — i słusznie — G. Ardant przykładą do tego, aby organizatorzy i kierownicy umieli obiektywnie rozróżnić to, co leży w ogólnym interesie i to, co nie wynika z zadań poszczególnych jednostek lecz jest tylko wyrazem pewnego konserwatyzmu i tendencji do kosztnienia metod pracy i struktur tych jednostek. Dlatego też do podstawowych metod racjonalnej organizacji zalicza stałą kodyfikację przepisów poszczególnych jednostek, przy czym **pojęcie kodyfikacji i koordynacji** ujmując bardzo szeroko, jako nie tylko stałe formalne porządkowanie i kompletowanie przepisów, lecz przede wszystkim, **jako stałe wprowadzanie nowych metod organizacji i techniki pracy — zdobyczy umysłu ludzkiego.**

Ciekawe i aktualne dla nas są też uwagi G. Ardant dotyczące decentralizacji i zagadnienia rewizji. Decentralizować (w szerokim znaczeniu tego słowa) zdaniem jego należy tylko, jeżeli istnieje możliwość sprawdzenia rezultatów, możliwość zmierzenia kosztów i użyteczności decentralizacji. Uwagę tę należałoby uwzględnić przy pracach nad reorganizacją centrali i oddziałów wojewódzkich. Przy decyzjach bowiem podejmowanych dotychczas w zakresie decentralizacji kierowano się przeważnie tylko pewnymi programowymi wytycznymi (hasłami), chwilowymi prądami, bądź mniej lub więcej

⁴⁾ w języku francuskim — „la mesure, du rendement des Services publics”.

uzasadnionymi okolicznościami bez dokładnego obliczenia skutków.

Podobnie na odcinku rewizji słuszne wydaje się stwierdzenie, że skuteczność rewizji nie zależy wyłącznie od kwalifikacji i wysiłku rewidentów. Jeżeli obserwuje się „stopień ostrza rewizji” i rewizje nie wpływają na poprawę zasadniczych błędów, wynika to głównie z niewyciągania z protokołów dostatecznych wniosków i niewprowadzania ich w życie.

Istotnym zagadnieniem dla wprowadzenia w życie naukowej organizacji, poruszonym przez S. Ardant na wstępie jego pracy, lecz tak w Narodowym Banku Polskim jak i w całej Polsce całkowicie zaniedbanym, jest sprawa kadr pracowników znających i umiejących wprowadzać w życie jej zasady.

„Znajomość zasad organizacji a zwłaszcza konieczności metodycznego studiowania jej problemów jest niezbędna dla każdego pracownika na kierowniczym

stanowisku, a przede wszystkim dla szefa urzędu.

...Czy niektórych pracowników na stanowiskach szczególnie wymagających znajomości tego rodzaju zagadnień należy kształcić i specjalizować w problematyce ogólnej organizacji, w analizie operacji typowych i obiegu dokumentów, w wysuwaniu wniosków? Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiedź powinna być twierdząca — zwłaszcza, że niektórzy pracownicy mają zamiłowanie i powołanie do tego rodzaju prac i powinni być specjalizowani w organizacji (dopisek w odsyłaczu — „Jak wiadomo Anglicy rozwiązali ten problem przez stworzenie biur organizacji”). W każdym urzędzie istnieje jakaś komórka ogólnej administracji, która powinna znać warunki wykonywania pracy, obiegu akt, wykorzystywania środków osobowych i rzeczowych oraz — zgodnie ze swą nazwą — problemy ogólnej organizacji”.

S. Szalowski

INKASO UTARGÓW GOTÓWKOWYCH

Do zakresu obsługi kasowej wykonywanej przez Narodowy Bank Polski należy między innymi przyjmowanie wpływów gotówkowych, pochodzących z utargów jednostek handlu i usług gospodarki społecznej. Czynności te stanowią jedną z podstawowych funkcji naszego Banku.

Zagadnienie inkasa utargów gotówkowych nie było dotychczas szerzej omawiane na łamach „Wiadomości NBP” i dlatego celem niniejszego opracowania jest zapoznanie czytelników z krótką charakterystyką poszczególnych form inkasa w ich rozwoju historycznym, popartą ilustracją cyfrową, następnie omówienie zakresu działania form inkasa z uwzględnieniem ich aspektów dodatnich i ujemnych, a w końcowej części artykułu ujęcie — w formie uwag — zasad, na jakich powinna opierać się w skali krajowej prawidłowa organizacja aparatu przyjmującego utargi.

Jak wiadomo wykonywanie przez Bank tej funkcji wiąże się ściśle z postanowieniami ustawy z dnia 1 lipca 1949 roku o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym (Dziennik Ustaw Nr 41 pozycja 294), znówelizowanej dekretem z dnia 21. 9. 1950 roku (Dziennik Ustaw Nr 44 pozycja 402). Ustawa ta, w artykule 2 punkt 1, zobowiązuje jednostki gospodarcze do lokowania w Banku wszelkich zasobów gotówkowych, przewyższających górną granicę pogotowia kasowego.

Z uwagi na konieczność umożliwienia jednostkom gospodarczym odprowadzania swych utargów w sposób najbardziej właściwy oraz mając na względzie podkreślone na wstępie poważne znaczenie jakie ma dla Banku szybkie ściąganie gotówki od tych jednostek, Narodowy Bank Polski zorganizował w godzinach wieczorowych specjalną obsługę inkasa utargów gotówkowych, stanowiącą uzupełnienie kas dziennych.

W początkowym okresie organizowania aparatu inkasującego utargi wprowadzono trzy formy przyjmowania wpłat, a mianowicie: wpłaty do kas wieczorowych, wpłaty do skarbców nocnych i wpłaty za pośrednictwem bankowego inkasa samochodowego.

Kasy wieczorowe przyjmowały w tym czasie wpłaty wyłącznie w formie zamkniętej, polegającej na wpłaceniu gotówki w zamkniętych woreczkach lub pakietach.

Ta forma rozprzeczniła się w oddziałach początkowo dość szybko i w końcu 1952 roku stosowały ją właściwie wszystkie te oddziały operacyjne, które nie posiadały urządzeń skarbcza nocnego i nie prowadziły bankowego inkasa samochodowego.

W październiku 1952 roku kasy wieczorowe prowadzone były w 300 oddziałach i przyjmowały dziennie około 21.450 wpłat, co stanowiło 66,5% ogólnej ilości wpłat i 65,3% ogólnej kwoty wpłat odprowadzanych do kas wieczorowych.

Poniższa tabela ilustruje kształtowanie się przeciętnej ilości i kwoty wpłat przyjętych do kas wieczorowych na przestrzeni lat 1953 — 1957.

Tabela Nr 1

	1953	1954	1955	1956	1957
Ilość oddziałów prowadzących kasy wieczorowe	262	143	154	132	110
Dzienna ilość wpłat w procentach	52,8	35,4	32,9	28,1	22,8
Dzienna kwota wpłat w procentach	51,2	36,5	34,8	29,3	24,3

Jak wynika z powyższej tabeli ilość oddziałów prowadzących kasy wieczorowe, tak zwane zamknięte jak również procentowy udział tych kas w ogólnej ilości i wartości wpłat przyjmowanych przez Bank z tytułu utargów ulegały stalemu zmniejszaniu. Kasy wieczorowe, które w latach 1952 — 1953 stanowiły główny instrument aparatu bankowego, inkasującego utargi, obecnie ustraciły to przodownictwo na rzecz innych form inkasa, omówionych w dalszej części opracowania.

Forma kas wieczorowych zamkniętych stosowana jest nadal w szerokim zakresie, szczególnie w województwach: katowickim, łódzkim, poznańskim i warszawskim, natomiast nie występuje w ogóle w oddziałach operacyjnych województw: koszalińskiego i opolskiego.

Znacznie wygodniejszą, jeżeli chodzi o sposób odprowadzania utargów i technicznie doskonalszą odmianą kas wieczorowych są pomocnicze urządzenia skarbcowe — s k a r b c e n o c n e, umożliwiające dokonywanie wpłat po zamknięciu kas dziennych i kas wieczorowych.

Szczególną zaletą skarbców nocnych jest automatyczne przyjmowanie wpłat, to znaczy bez udziału pracowników Banku. Wpłaty wrzucane są w otwór wrzutni skarbcza nocnego, w specjalnie do tego celu dostosowanych portfelach.

W październiku 1952 roku były czynne 94 skarbcze nocne, które przyjmowały dziennie około 6.600 wpłat, co stanowiło 20,6% ogólnej ilości wpłat i 20,3% wartości wpłat. Tabela Nr 2 ilustruje udział skarbców nocnych w przyjmowaniu wpłat wieczorowych w latach 1953 — 1957.

Tabela Nr 2

	1953	1954	1955	1956	1957
Ilość czynnych skarbców nocnych	124	49	54	97	131
Dzienna ilość wpłat w procentach	33,7	10,4	11,4	27,4	35,3
Dzienna kwota wpłat w procentach	35,9	12,—	14,2	31,5	37,8

W 1954 roku na skutek poważnych trudności występujących w oddziałach posiadających czynne skarbcze nocne, a związanych z wadliwie działającymi mechanizmami tych urządzeń, wydano zarządzenie upoważniające do utrzymania tej formy inkasa jedynie w tych oddziałach, w których funkcjonowanie mechanizmów wrzutowych i wyrzucających znaczki kontrolne nie nasuwa żadnych zastrzeżeń, zarówno ze strony oddziałów jak i wpłacających.

Po przeprowadzeniu akcji kontrolnej okazało się, że 75 oddziałów posiadało wadliwie działające skarbcze nocne, które zgodnie z wydanym zarządzeniem musiały być unieruchomione. Wyjaśnia nam to spadek ilości czynnych skarbców nocnych ze 124 w roku 1953 na 49 w roku 1954.

W latach następnych począwszy od roku 1955 sytuacja na odcinku skarbców nocnych uległa zmianie.

Wymiana starych automatów wyrzucających znaczki kontrolne na automaty nowego typu, budowa nowych skarbców nocnych jak również stałe ograniczanie kredytów potrzebnych na pokrywanie wydatków związanych z przyjmowaniem wpłat do kas wieczorowych — wszystko to spowodowało poważne zwiększenie się ilości oddziałów przyjmujących wpłaty do skarbców nocnych. Szczególnie szeroko forma ta stosowana jest obecnie w województwach: wrocławskim, poznańskim i katowickim.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że skarbcze nocne są najtańszą formą inkasa, nie krepują wpłacającego godzinami dokonywania wpłat, a jednocześnie zapewniają szybkie oddanie gotówki. Ujemną cechą skarbców nocnych są niezbyt dobrze funkcjonujące mechanizmy wyrzucające znaczki kontrolne.

Następną formą przyjmowania wpłat, zastosowaną przez oddziały operacyjne już w roku 1950 jest b a n k o w e i n k a s o s a m o c h o d o w e,

polegające na przyjmowaniu gotówki bezpośrednio u wpłacających utargi.

Na przestrzeni roku 1952 bankowe inkaso samochodowe dysponowało 48 wozami typu Skoda — Furgon. W tym czasie przyjmowano dziennie około 3.500 wpłat, co stanowiło 10,8% ogólnej ilości wpłat i 11,9% ogólnej wartości wpłat.

Należy zaznaczyć, że bankowe inkaso samochodowe prowadzone było tylko w niektórych województwach (Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Kielce, Łódź, Poznań, Katowice, Szczecin, Warszawa, Wrocław) i w większości przypadków obsługiwało placówki na peryferiach miast, położone w dużej odległości od oddziałów prowadzących kasy wieczorowe lub skarbcze nocne.

Zasięg bankowego inkasa samochodowego w latach 1953 — 1957 ilustruje tabela Nr 3.

Tabela Nr 3

	1953	1954	1955	1956	1957
Ilość samochodów	49	48	45	26	30
Dzienna ilość wpłat w procentach	8,—	6,7	6,2	3,8	2,9
Dzienna kwota wpłat w procentach	8,3	8,3	6,5	3,5	2,5

Ilość samochodów podana w tabeli Nr 3 nie określa wielkości taboru samochodowego posiadanego przez Bank dla celów inkasa, lecz jedynie stanowi stan furgonetek znajdujących się przeciętnie na trasach.

Jak wykazuje powyższa tabela największe nasilenie działalności bankowego inkasa samochodowego przypada na lata 1953 i 1954. W późniejszym okresie stosowania tej formy inkasa natrafiono w oddziałach na poważne trudności powodowane brakiem dostatecznej ilości odpowiednich samochodów. Znajdujące się w oddziałach samochody typu Skoda — Furgon przeznaczone do celów inkasa gotówki wykazywały duży procent zużycia, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że część wozów — na skutek częstych awarii — znajdowała się stale w remoncie, a brak części zamiennych powodował wycofywanie samochodów z ruchu na dłuższe okresy czasu. Oddziały, dysponując ograniczonym i w dużym stopniu zużytym taborem samochodowym nie mogły zapewnić należytej i sprawnej obsługi wytyczonych tras i zmuszone były w wielu przypadkach ograniczyć bankowe inkaso samochodowe lub je zlikwidować.

Tym należy tłumaczyć, że inkaso samochodowe uległo w latach 1955 — 1956 częściowej, a w pięciu miastach wojewódzkich (Katowice, Kielce, Poznań, Warszawa i Wrocław) całkowitej likwidacji. Jednostkom korzystającym dotychczas z usług inkasa samochodowego umożliwiono dokonywanie wpłat w inny sposób.

Przeprowadzona reorganizacja systemu inkasa gotówkowego nie wszędzie spotkała się z uznaniem wpłacających utargi, co znalazło swój wyraz w licznych wystąpieniach prasowych i interwencjach zgłaszanych bezpośrednio do Centrali Banku. W uzasadnieniu swych wystąpień jednostki społeczne podkreślają, że zmiany wprowadzone przez Bank na odcinku przyjmowania wpłat nie zapewniają pełnego bezpieczeństwa osób odprowadzających utargi i zwiększają możliwości kradzieży pieniędzy.

Na skutek szybkiej rozbudowy sieci placówek gospodarki uspołecznionej oraz poważnego wzrostu ich obrotów kasowych, co szczególnie wyraźnie zaznaczyło się po wydaniu uchwały Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku w sprawie regulacji cen, istniejący w tym okresie aparat inkasujący utargi, w skład którego wchodziły kasy wieczorowe, skarbcze nocne i inkaso samochodowe, okazał się nie wystarczający. Coraz częściej występowały przypadki naruszania dyscypliny finansowej w zakresie regularnego i systematycznego odprowadzania utargów do kas Banku.

W pierwszym rzędzie dotyczyło to dużych ośrodków miejskich, w których często warunki obiektywne, a mianowicie duża odległość punktu wpłacającego od punktu przyjmującego wpłaty oraz brak możliwości zwiększenia zasięgu bankowego inkasa samochodowego w poważnym stopniu utrudniały odprowadzanie utargów.

Z powyższych względów Narodowy Bank Polski, niezależnie od kontynuowania przyjmowania wpłat za pośrednictwem wymienionych form inkasa utargów, przystąpił w 1952 roku do organizowania tak zwanych z b i o r c z y c h p u n k t ó w k a s o w y c h w urzędach pocztowych, ekspozyturach PKO i w innych lokalach udostępnionych Bankowi przez jednostki gospodarki uspołecznionej.

Do października 1953 roku zorganizowano 34 punkty kasowe, które inkasowały przeciętnie 2.250 wpłat co stanowiło 5,5% ogólnej ilości wpłat i 4,6% ogólnej wartości wpłat.

Udział zbiorczych punktów kasowych w przyjmowaniu wpłat wieczorowych ilustruje następująca tabela.

Tabela Nr 4

	1953	1954	1955	1956	1957
Ilość zbiorczych punktów kasowych	34	33	36	16	10
Dzienna ilość wpłat w procentach	5,5	6,9	8,2	4,6	3,6
Dzienna kwota wpłat w procentach	4,6	7,1	8,3	4,1	3,1

W momencie organizowania zbiorczych punktów kasowych to jest w czasie rozbudowywania sieci placówek gospodarki uspołecznionej i zwiększania się ich obrotów gotówkowych, gdy istniejący wówczas aparat inkasujący utargi nie mógł jeszcze zapewnić niezbędnej i sprawnej obsługi kasowej, ta forma inkasa znalazła szerokie zastosowanie, o czym świadczy znaczna ilość punktów kasowych, zorganizowanych do końca roku 1953.

Zbiorcze punkty kasowe osiągnęły największy zasięg w październiku 1955 roku, gdy ilość ich wynosiła 36. W następnych latach ilość punktów kasowych znacznie zmalała na skutek stopniowego ograniczania i likwidacji poszczególnych punktów oraz zastępowania ich innymi formami przyjmowania utargów. Zasadniczym powodem ograniczania i likwidacji zbiorczych punktów kasowych był stosunkowo wysoki koszt ich utrzymania i konieczność posiadania odpowiednich samochodów potrzebnych do przewożenia gotówki z punktu zbiorczego do oddziału.

W lutym 1957 roku ilość zbiorczych punktów kasowych zmniejszyła się do 10, czyli na przestrzeni dwóch lat zlikwidowano 26 punktów. Zbiorcze

punkty kasowe utrzymują się jeszcze na terenie Łodzi, gdzie czynnych jest osiem zbiorczych punktów kasowych, w Nowej Hucie i Starachowicach.

Udział zbiorczych punktów kasowych w przyjmowaniu utargów obniżył się do 3,6% ogólnej ilości i 3,1% ogólnej wartości przyjmowanych wpłat.

Podana wyżej charakterystyka zakresu czynności kas wieczorowych, skarbców nocnych, bankowego inkasa samochodowego oraz zbiorczych punktów kasowych obejmuje wpłaty dokonywane w zamkniętych portfelach lub pakietach opakowanych w sposób uniemożliwiający wyjęcie zawartości worczka lub pakietu bez widocznego uszkodzenia opakowania. Tego rodzaju wpłaty przyjmowane są bez sprawdzenia zawartości i przeliczane dopiero w dniu następnym.

Trudności na odcinku współpracy z jednostkami gospodarczymi, wynikające ze stosunkowo dużej ilości różnic stwierdzanych przy szczegółowym przeliczaniu wpłat, były jedną z przyczyn wprowadzenia przez Bank w październiku 1953 roku nowej formy inkasa, tak zwanej formy o t w a r t e j, polegającej na przyjmowaniu wpłat do kas wieczorowych na zasadach obowiązujących przy wpłatach dokonywanych do kas dziennych.

Do dnia 1 grudnia 1953 roku formę wpłat otwartych wprowadziło 136 oddziałów. Rozwój tej formy inkasa w latach następnych ilustruje tabela Nr 5.

Tabela Nr 5

	1954	1955	1956	1957
Ilość oddziałów prowadzących kasy wieczorowe otwarte	239	210	196	178
Dzienna ilość wpłat w procentach	46,5	36,6	36,1	35,4
Dzienna kwota wpłat w procentach	40,1	32,1	31,6	32,3

Ilość oddziałów przyjmujących wpłaty wieczorowe w formie otwartej zmniejszyła się wprawdzie dość poważnie na przestrzeni lat 1954 — 1957, co jest wynikiem uruchamiania w oddziałach skarbców nocnych, niemniej udział wpłat otwartych w ogólnej ilości wpłat pochodzących z utargów wynosi obecnie 35,4% i stawia ten sposób przyjmowania wpłat na pierwszym miejscu wśród innych form inkasa.

Stosowanie tej formy w tak szerokim zakresie znajduje niewątpliwie uzasadnienie w szeregu dodatkich aspektów cechujących wpłaty otwarte. Jako najważniejsze z nich wymienić należy:

1) zlikwidowanie różnic kasowych, tak zwanych obcych, występujących przy przyjmowaniu wpłat „bez sprawdzenia zawartości”,

2) usunięcie możliwości powstawania sporów pomiędzy Bankiem a wpłacającym na tle różnic kasowych,

3) przyspieszenie obiegu pieniądza w związku z tym, że przyjęta gotówka liczona jest bezpośrednio w obecności wpłacającego i może być oddana na wypłaty już w pierwszych godzinach dnia następnego,

4) zlikwidowanie trudności w zakresie terminowego przeliczania wpłat przyjmowanych w formie zamkniętej,

5) oszczędności etatowe w sortowniach dziennych.

Do ujemnych cech tego systemu należy między innymi to, że przyjmowanie wpłat do kas wieczorowych i przeliczanie ich bezpośrednio w obecności wpłacającego odbywa się w znacznie dłuższym okresie czasu niż przyjmowanie wpłat w formie zamkniętej. Stwarza to w niektórych oddziałach trudności natury technicznej w obsłudze klienta, jak również wpływa ujemnie na stan zdrowia pracowników zatrudnionych w godzinach wieczorowych, a często i nocnych oraz na ich wydajność pracy w godzinach normalnego zatrudnienia. Ponadto koszty ponoszone przez Bank z tytułu przyjmowania i bieżącego przeliczania wpłat są wyższe od kwot wydatkowanych na kasy wieczorowe, przyjmujące wpłaty w formie zamkniętej.

Dokonując podsumowania uwag odnoszących się do procentowego ujęcia ilości wpłat przyjmowanych przez funkcjonujące obecnie formy inkasa należy — na podstawie danych z lutego bieżącego roku — stwierdzić, że udział poszczególnych form inkasa w ogólnej ilości wpłat wieczorowych (przeciętna dzienna w bieżącym roku 43.000 wpłat) przedstawia się następująco: kasy wieczorowe, tak zwane otwarte — 35,4%, skarbce nocne — 35,3%, kasy wieczorowe, tak zwane zamknięte — 22,8%, zbiorcze punkty kasowe 3,6%, inkaso samochodowe — 2,9%.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wartość tych wpłat, to w powyższej kolejności form inkasa nie występują zasadnicze zmiany, bowiem skarbce nocne przyjmują 37,8%, kasy wieczorowe, tak zwane otwarte 32,3%, kasy wieczorowe, tak zwane zamknięte — 24,3%, zbiorcze punkty kasowe 3,1%, a inkaso samochodowe 2,1% ogólnej kwoty wpłat wieczorowych.

Z podanego w niniejszym opracowaniu omówienia sposobu i zakresu działania Banku w odniesieniu do czynności związanych z przyjmowaniem utargów jednostek gospodarczych wynika, że na przestrzeni całego okresu, to jest od chwili zasadniczego podjęcia przez Bank czynności związanych z przyjmowaniem wpłat pochodzących z utargów jednostek gospodarki społecznej, aż do chwili obecnej przeprowadzono kilkakrotne reorganizacje inkasa gotówki, wyrażające się w powstawaniu nowych form przyjmowania wpłat, jak na przykład zbiorcze punkty kasowe i kasy wieczorowe — forma otwarta i zwiększaniu względnie zmniejszaniu zakresu działania jednych form na rzecz innych.

Miało to głównie na celu zapewnienie jednostkom społecznym właściwej i sprawnej obsługi kasowej.

Realizowanie tych zamierzeń napotykało na wiele trudności zarówno natury technicznej jak i finansowej, zwłaszcza gdy chodziło o pokrywanie wydatków związanych z prowadzeniem inkasa utargów z bezosobowego funduszu plac.

Utрудniało to i wciąż jeszcze stanowi poważną przeszkodę na drodze do ostatecznego uregulowania tego zagadnienia, a w konsekwencji powoduje, że niektóre oddziały operacyjne prowadzą inkaso utargów gotówkowych za pośrednictwem form, które nie zawsze odpowiadają potrzebom danego terenu.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń oraz w wyniku przeanalizowania całości zagadnienia in-

kas utargów gotówkowych wydaje się, że w obecnej sytuacji wszystkie prowadzone ostatnio formy przyjmowania wpłat powinny być nadal utrzymane, aby umożliwić oddziałom wybór i stosowanie jednej lub kilku form inkasa, najbardziej dostosowanych do warunków miejscowych.

Bankowe inkaso samochodowe i zbiorcze punkty kasowe powinny być stosowane jedynie w przypadkach koniecznych. Do zadań Banku nie należy bowiem w zasadzie inkasowanie gotówki bezpośrednio u wpłacającego lub organizowanie przyjmowania wpłat poza oddziałami NBP. Ograniczanie działalności inkasa samochodowego i zbiorczych punktów kasowych podyktowane jest ponadto brakiem odpowiedniego taboru samochodowego, którego obecnie nie można uzupełnić.

W związku z tym za zasadnicze formy przyjmowania wpłat uznać należy kasy wieczorowe i skarbce nocne.

Stosowanie tych form w szerokim zakresie wynika z konieczności umożliwienia placówkom społecznym wykonania ciężącego na nich obowiązku codziennego i całkowitego odprowadzania swych utargów. Oddziały posiadające odpowiednie warunki powinny przyjmować wpłaty do kas wieczorowych w formie otwartej, z uwagi na korzyści jakie wiążą się ze stosowaniem tej formy inkasa.

Uzupełnieniem bankowego aparatu inkasującego utargi winno być przyjmowanie wpłat za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Ostatnio ta forma odprowadzania gotówki została znacznie rozszerzona, zwłaszcza w większych miastach, w których sieć placówek pocztowych została rozbudowana, głównie w Warszawie, a także w Katowicach, Poznaniu i Wrocławiu.

Za pośrednictwem placówek pocztowych przyjmuje się około 12% ogólnej wartości wpłat pochodzących z utargów jednostek gospodarki społecznej.

Nadmienić również należy, że włączenie się w szerszym zakresie placówek pocztowych do aparatu inkasującego utargi pozwoliło niektórym oddziałom usunąć szereg trudności wynikających między innymi z braku możliwości prowadzenia inkasa samochodowego lub innych form przyjmowania wpłat.

Wykorzystanie dla celów inkasa placówek pocztowych przyczyniło się również do zwiększenia ilości punktów inkasujących wpłaty, a tym samym w poważnym stopniu do zwiększenia bezpieczeństwa osób odnoszących utargi. I jeszcze jednym ważnym momentem zasługującym na podkreślenie, a którego — wydaje się — nie można pominąć przy wliczaniu korzyści płynących z dokonywania wpłat przez jednostki społeczne za pośrednictwem urzędów pocztowych, jest niewątpliwie i to, że inkasowanie utargów przez placówki pocztowe pozwala na pełne wykorzystanie personelu pocztowego.

Należy przypuszczać, że stosowanie podanych zasad przy organizowaniu i prowadzeniu inkasa utargów gotówkowych pozwoli w znacznej części usunąć trudności jakie występują w oddziałach operacyjnych na tym odcinku pracy, co nie wyklucza oczywiście konieczności szukania nowych rozwiązań w dążeniu do dalszego usprawnienia obsługi kasowej.

K. Bątkiewicz i S. Fałęcki

ORGANIZACYJNE USTAWIENIE STANOWISKA PLANOWANIA KASOWEGO W ODDZIALE TERENOWYM

W ostatnich numerach „Wiadomości NBP” podnoszono cały szereg projektów rozwiązań organizacyjnych w oddziałach terenowych, zmierzających szczególnie w kierunku usprawnienia obsługi klientów, między innymi przez formalne zlikwidowanie samodzielnych komórek planowania obiegu pieniężnego oraz przekazanie ich czynności dysponentom rozliczeń i kredytowcom.

Równocześnie z przekazaniem omawianych czynności podejmuje się odpowiednią akcją szkoleniową oraz zwiększenia etatów na wyżej wymienionych stanowiskach pracy. Na pozór wydawałoby się, że proponowane rozwiązania są korzystne, lecz jeżeli rozważymy je wnikliwiej dojdziemy do wniosku, że nie są one jeszcze całkiem szczęśliwe, chociaż nie negują bynajmniej wartości niektórych z wysuniętych propozycji.

Zgodzę się z tym, że proponowane przesunięcia czynności stworzą warunki do zasady „jednego okienka” a tym samym do sprawniejszego załatwienia klientów Banku, chociaż równocześnie nie podzielać zdania, że przesunięcia pracowników dają poważne oszczędności etatowe.

Weźmy na przykład posunięcie, którego dokonano w II Oddziale Miejskim w Katowicach, („Wiadomości NBP” Nr 3/57) w którym obecnie jeden dysponent współpracuje tylko z jednym inspektorem kredytowym. Przypuszczam, że w przypadku tym przesunięto wszystkich pracowników dotychczasowego wydziału planowania wraz z czynnościami do komórki dysponentów, co się moim zdaniem równa przysługowemu przełożeniu z jednej kieszeni do drugiej, biorąc pod uwagę, że autor wypowiedzi nie wspomina nic o uzyskanych oszczędnościach etatowych, które jednak moim zdaniem można by wygospodarować w świetle zniesienia całego szeregu czynności administracyjnego oddziaływania w komórkach planowania i kredytów. Z drugiej strony poza stworzeniem warunków „jednego okienka” nie widzę żadnych innych korzyści wynikających z omawianego przesunięcia pracowników spoza jednego biurka za drugie, wręcz przeciwnie, uważam, że decentralizacja czynności planistycznych zdezorientuje kierownictwo oddziału w aktualnej sytuacji na odcinku obiegu pieniężnego oraz sytuacji gospodarczej w swoim okręgu bankowym, co się będę starał udowodnić w dalszym ciągu moich wywodów. Wskazując na dalszy argument przemawiający przeciwko zbyt wysokiemu zwiększeniu zespołu dysponentów — likwidatorów pragnę zauważyć, że duża ilość oddziałów operacyjnych nie posiada dostatecznie korzystnych warunków lokalowych, które by pozwoliły na zgrupowanie większej ilości pracowników w jednym miejscu (to znaczy przy ladzie), z jednoczesnym zapewnieniem sprawnego i szybkiego obiegu dokumentów.

Jestem zwolennikiem oddania wszystkich czynności wyłącznie manipulacyjnych, to znaczy takich, na wykonanie których konieczna jest styczność z klientem, z wydziału kredytów i planowania do komórek dysponentów — likwidatorów, z jednoczesnym przekazaniem etatów w ilości odpowiadającej łącznemu przeciętnemu czasowi zużywanemu dotych-

czas na wykonanie tych czynności, przy czym uważam, że pójście na tę koncepcję stworzy nam już warunki „jednego okienka”. Dla przykładu pragnę zaznaczyć, że czynności już oddane na mocy zarządzeń Prezesa NBP z komórki planowania do zespołu dysponentów wymagały w warunkach naszego oddziału, według dokonanych obliczeń czasu pracy, w przeciętnej ilości dwie i pół — trzech godzin (oddano jeden etat).

Poświęcając jeszcze kilka uwag przeszkoleniu pracowników kredytowych i dysponentów na odcinku czynności przejętych z ewentualnie zlikwidowanej, jako samodzielne stanowisko, komórki planowania, wydaje mi się że sama znajomość obowiązujących przepisów i instrukcji nie stanowi jeszcze żadnej gwarancji, iż praca na nowoprzyjętych, bez wątpienia ważnych dla nas odcinkach, da nam zadowalające rozeznanie i efekty ekonomiczne, tak na odcinku obiegu pieniężnego jak też na odcinku sytuacji gospodarczej okręgu bankowego.

Nie mam najmniejszego zamiaru umniejszać umiejętności fachowych i możliwości dysponentów i kredytowców, lecz jako długoletni planista — praktyk wiem ze zdobytego doświadczenia, że na zadowalające wykonanie prac analityczno-ekonomicznych, wynikających z kształtowania się obiegu pieniężnego, wyciągnięcie trafnych wniosków, zbudowanie realnego projektu planu kasowego oraz rozpracowanie zatwierdzonego planu kasowego itd. wymagana jest nie tylko dokładna znajomość suchych przepisów, lecz przede wszystkim odpowiednie doświadczenie i praktyka fachowa na omawianym odcinku. Z doświadczenia wiemy, że poziom rozeznania obiegu pieniężnego stale ulepszany i precyzowany w ciągu ostatnich lat przez fachowców nie jest jeszcze idealny, przeto uważam, że przejęcie tych prac przez ludzi nie znających w tej chwili dokładnie tego zagadnienia oznacza cofnięcie się wstecz, co tym samym zmusi ich częściowo do ponownego poznawania struktury obiegu pieniądza przez zdobywanie odpowiednich doświadczeń.

Biorąc pod uwagę trudną sytuację gospodarczą naszego kraju, między innymi na odcinku pokrycia pędzącej w obiegu masy pieniężnej w dobrach materialnych, uważam, że nadszedł już czas na zakończenie doświadczeń oraz na owocne włączenie się aparatu bankowego, a w szczególności wydziału planowania i kredytów w procesy gospodarcze kraju, wykorzystując już zdobyte w ciągu dwunastu lat doświadczenie na odcinku kredytowania oraz obiegu pieniężnego.

Mając na uwadze ciężar gatunkowy celowości kontroli realizacji gotówkowej oraz emisji w skali okręgu bankowego wydaje mi się, że rozparcelowanie prac statystyczno-ekonomicznych z punktu widzenia obiegu pieniężnego w oddziałach terenowych pomiędzy poszczególnych pracowników pionu kredytowego doprowadzi do osłabienia kontroli realizacji obrotów gotówkowych oraz emisji.

W związku z powyższym nie wyobrażam sobie w jaki sposób dokonano by na podstawie wysuwanych projektów podziału prac planistycznych z zakresu statystyki i ekonomiki obiegu pieniężnego

między poszczególnych kredytowców przy utrzymaniu dotychczasowego systemu pracy na odcinku kredytowania i kontroli w przekroju przedsiębiorstw lub branż, tym bardziej, że założenia nowej Tymczasowej Instrukcji Służbowej Nr A/1 zmierzają wyraźnie w kierunku centralnego kierowania oraz kontroli obiegu pieniężnego w okręgu bankowym, co moim zdaniem w świetle poprzednich wywodów jest całkowicie uzasadnione.

Autorzy poprzednich artykułów wysuwali wprawdzie propozycje przerzucenia kontroli obrotów gotówkowych na zespół dysponentów, jednak w związku z brakiem szczegółowego skomentowania celowości oraz uzasadnienia takiego rozwiązania sprawy pozwalam sobie zauważyć, że wprowadzenie tej sugestii w życie nie przyniesie w efekcie spodziewanych wyników na odcinku rozeznania struktury terenu, ponieważ:

a) pracownicy zespołu dysponentów powołani do wykonywania czynności operacyjnych, a nie analityczno-ekonomicznych, nie posiadają dostatecznego przygotowania do tych prac,

b) czynności związane z analizą i kontrolą obiegu pieniężnego wymagają odpowiedniego zasobu wiedzy z zakresu ekonomii pieniądza, odpowiedniego przygotowania fachowego oraz doświadczenia i bieżącego rozeznania kształtowania się struktury pieniężnej i gospodarczej w swoim okręgu bankowym,

c) w związku z tym, że wyciągnięcie odpowiednio trafnych wniosków z realizacji obiegu pieniężnego w niektórych tytułach planu kasowego jest możliwe między innymi częściowo na podstawie materiałów znajdujących się w komórce kredytowej okazuje się, że proponowany system analizy obiegu pieniężnego przez dysponentów w praktyce nie zda egzaminu,

d) analiza wykonania planu kasowego w oparciu o zatwierdzone przez oddział wojewódzki kwoty w poszczególnych tytułach planu kasowego nie zawsze jest trafne, a w szczególności w przypadkach braku powiązania tych kwot, co niestety jeszcze często ma miejsce, z odnoszonymi planami gospodarczymi przedsiębiorstw lub możliwościami terenu. Poza tym w przypadku zmian przepływu gotówki w poszczególnych drogach, lub przyprływu lub odpływu masy pieniężnej na inne tereny konieczne jest natychmiastowe rozeznanie sytuacji, aktualnie dla potrzeb wewnętrznych oddziału zadań planu kasowego.

Jak już uprzednio wspominałem jednym z podstawowych zadań Narodowego Banku Polskiego jest czuwanie nad prawidłowym kształtowaniem się emisji pieniądza, szczególnie w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej naszego państwa, dlatego odsyłając do moich poprzednich wypowiedzi oraz sugestii kolegi Bieguna z Krakowa („Wiadomości NBP” Nr 2/57) uważam za wskazane utworzenie w oddziałach terenowych w miejsce dotychczasowych wieloosobowych komórek planowania kasowego, jednolitej dwuosobowych stanowisk statystyczno-ekonomicznych, które jako samodzielne komórki podporządkowane byłyby naczelnikowi wydziału planowania i kredytów.

Osiągnięcie pozytywnych wyników przez to stanowisko uwarunkowane jest jednak obsadzeniem go pracownikiem wysokokwalifikowanym, obznajmionym z zagadnieniem obiegu pieniężnego oraz z

szerokim wachlarzem zagadnień gospodarczych. Zakres obowiązków jaki ciążyłby na tym stanowisku rozciągałby się na prace analityczno-ekonomiczne, objęte dotychczasowym zakresem działania komórek planowania kasowego i częściowo kontroli funduszu płac, z tym, że po odpowiednim przeszkoleniu przejęto by częściowo ten sam zakres prac (zagadnienia problemowe okręgu bankowego) związanych z obiegiem pieniężnym wykonywanych ewentualnie jeszcze w chwili obecnej przez komórki kredytów.

Przy wyżej proponowanym ustaleniu zakresu prac komórki analityczno-ekonomicznej zachodzi konieczność oddania pewnych dotychczas wykonywanych prac przez stanowiska kredytu i planowania stanowisku dysponentów oraz wydziałowi kredytów, w tym sensie, że dysponenti przejmą wraz z etatami wszystkie prace operacyjne planowania i kredytu, a kredytowcy prace lustracyjne, wykonywane dotychczas przez planowanie i fundusz płac (z punktu widzenia kosztów) zgodnie z niektórymi propozycjami wysuwanymi przez autorów wypowiedzi publikowanych na łamach „Wiadomości NBP”.

Po ewentualnym wprowadzeniu proponowanego podziału czynności zostaną stworzone warunki lepszego poznania kontrolowanych przedsiębiorstw przez inspektorów kredytowych oraz orientacji w strukturze gospodarczej terenu w ogólnych zarysach z jednoczesnym dokładnym rozeznaniem na odcinku obiegu pieniężnego przez stanowiska statystyczno-ekonomiczne. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że pracownicy przeobrażonych stanowisk planowania nie będą z zasady przeprowadzali lustracji poza sporadycznymi przypadkami (prace badawcze z zakresu obiegu pieniężnego w przedsiębiorstwach), a swoje obowiązki będą wykonywali wyłącznie na podstawie analizy obiegu pieniądza (materiały statystyczne oddziału) wiadomości uzyskiwanych od inspektorów kredytowych, protokołów z lustracji przedsiębiorstw, na podstawie uzyskiwanych w toku konferencji wypowiedzi przedstawicieli przedsiębiorstw oraz kontaktów z organami władzy terenowej miejskich komisji ekonomicznych, wypowiedzi na łamach prasy itd. Przechodząc do bliższego naświetlenia zakresu czynności stanowisk analityczno-ekonomicznych bez uwzględnienia ewentualnie przejętych prac z komórek kredytowych, pragnę zwrócić uwagę, że można je podzielić na następujące zasadnicze kierunki działania a mianowicie:

a) prace ekonomiczne, związane z obiegiem pieniężnym,

b) prace analityczno-statystyczne, związane z obiegiem pieniężnym (oprócz prowadzenia wzoru Nr 6 i ewidencji pomocniczych),

c) czynności związane z kontrolą funduszu płac (oprócz oddanych na rzecz stanowisk kredytów),

d) czynności szkoleniowo-instruktażowe.

Uważam, że na wykonanie czynności wymienionych w punktach a, b, d wystarczy obsada jednolitej dwuosobowej, natomiast obsada osobowa czynności przewidzianych w punkcie c uzależniona jest od ilości przedsiębiorstw kontrolowanych.

Ramowy zakres czynności omawianej komórki w układzie wymienionych wyżej kierunków działania powinien się zatem przedstawiać następująco:

I. Prace ekonomiczne związane z obiegiem pieniężnym

a) bieżące rozeznanie sytuacji rynkowej w ogólnych zarysach w oparciu o kształtowanie się obiegu pieniężnego w poszczególnych tytułach planu kasowego,

b) bieżące informowanie dyrektora oddziału i naczelnika wydziału planowania i kredytów o ogólnej sytuacji pieniężnej i gospodarczej z punktu widzenia obiegu pieniężnego,

c) sygnalizowanie przewodniczącemu prezydium miejskiej rady narodowej, miejskiej komisji planowania gospodarczego, wydziałowi handlu prezydium miejskiej rady narodowej (w razie potrzeby innym wydziałom prezydium miejskiej rady narodowej), oddziałowi wojewódzkiemu, w przyszłości miejskiej radzie ekonomicznej przy miejskim Komitecie PZPR w formie miesięcznych pisemnych relacji o sytuacji pieniężno-gospodarczej okręgu bankowego, ze szczególnym uwzględnieniem pokrycia waluty w masie towarowej,

d) sygnalizowanie zainteresowanym inspektorom kredytowym nieprawidłowości gospodarczych w kontrolowanych przez nich przedsiębiorstwach, w oparciu o analizę obiegu pieniężnego, wiadomości uzyskane z odpraw i konferencji z władzami terenowymi itd. oraz inicjowanie w formie wzajemnie uzgodnionych propozycji kierunków oddziaływania przez stanowisko kredytów.

W przypadku tym wydaje się być wskazane, żeby poszczególni inspektorzy kredytowi dzielili się swoimi spostrzeżeniami ze stanowiskiem analityczno-ekonomicznym. (Udział w niektórych konferencjach organizowanych przez kredyt, wzajemne konsultacje, zapoznanie się z treścią protokołów z lustracji, przeprowadzanych przez komórkę kredytową itd.),

e) branie czynnego udziału w naradach gospodarczych, organizowanych przez władze terenowe, z głosem doradczym,

f) opracowywanie, wysuwanie i uzasadnianie dezyderatów pod adresem władz gospodarczych i niektórych przedsiębiorstw, z punktu widzenia obiegu pieniężnego, zmierzających w kierunku realnego ustawienia planów gospodarczych oraz podejmowania środków zaradczych na odcinku usuwania nieprawidłowości wynikłych w toku wykonywania zadań,

g) oddziaływanie na źródła wpływu gotówki nie objęte kontrolą komórki kredytowej (na przykład tytule planu kasowego podatki) oraz na przedsiębiorstwa niesamodzielne i ich placówki kontrolowane przez inne oddziały,

h) sygnalizowanie innym oddziałom o nieprawidłowościach ujawnionych w działalności jednostek niesamodzielnych, działających w okręgu bankowym a objętych kontrolą bankową przez te oddziały,

i) ustalanie pogotowia kasowego dla przedsiębiorstw oraz wydawanie zezwoleń przewidzianych Instrukcją Służbową Nr A/3,

j) prace przygotowawcze do posiedzeń ekonomicznej komisji analizy sytuacji gospodarczej działającej przy oddziale NBP.

II. Prace analityczno-statystyczne związane z obiegiem pieniężnym

a) dzienna analiza wykonania planu kasowego w kwotach globalnych według okresów pięciodniowych oraz od początku miesiąca (ogólne wpłaty, wypłaty i emisja — celowe założenie arkusza pomocniczego prowadzonego systemem drabinkowym — naliczeniowym obrazującego wykonanie obrotów gotówkowych od początku miesiąca — odpowiednik zamieszczonego wzoru 2 K),

b) analiza bieżąca wykonywania obiegu pieniężnego w przekroju okresów pięciodniowych w poszczególnych tytułach planu kasowego na podstawie arkusza 6 i ewidencji pomocniczych, w powiązaniu z zatwierdzonym planem kasowym,

c) przeprowadzanie prac zmierzających w kierunku powiązania planu kasowego w poszczególnych tytułach z korespondującymi z nimi planami gospodarczymi (w toku wykonania planu kasowego),

d) przeprowadzanie bieżących badań oraz wyciąganie odpowiednich wniosków na odcinku stopnia pokrycia masy pieniężnej w będących w obiegu dobrach materialnych,

e) bieżąca analiza dróg przepływu gotówki w tytule planu kasowego na podstawie kształtowania się obiegu pieniężnego,

f) badanie realności zatwierdzonego planu kasowego okręgu bankowego w poszczególnych tytułach planu kasowego (z punktu widzenia możliwości terenu oraz sygnalizowania o ewentualnym niewłaściwym ustawieniu zadań oddziałowi wojewódzkiemu, przy czym wysunięte zastrzeżenia wymagają odpowiedniego uzasadnienia,

g) rozpracowanie zatwierdzonego planu kasowego okręgu bankowego na poszczególne miesiące,

h) rozpracowanie i ustalenie planowych zadań miesięcznych w zakresie wpływów gotówkowych dla poszczególnych ważniejszych przedsiębiorstw przewidzianych Instrukcją Służbową Nr A/I paragraf 12 punkt 37,

i) opracowanie sprawozdań dekadowych i kwartalnych łącznie z uzasadnieniem opisowym,

j) sporządzenie projektu planu kasowego łącznie z uzasadnieniem opisowym,

k) przeprowadzanie w przedsiębiorstwach prac analityczno-badawczych (w razie potrzeby), z zakresu powiązania obiegu pieniężnego z wykonaniem procesów gospodarczych,

l) kompletowanie danych sprawozdawczych z zakresu wykonawstwa zadań przedsiębiorstw mających decydujący udział w obrotach poszczególnych ważniejszych tytułów planu kasowego okręgu, niezwłocznie po ukończeniu każdego miesiąca, w celu dokonania analizy miesięcznego wykonania obiegu pieniężnego w powiązaniu z procesami gospodarczymi dla potrzeb oddziału (na przykład przedsiębiorstw handlowych — obrót towarowy, sprzedaż pozarynkowa, niektórych przedsiębiorstw usługowych, przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych, przedsiębiorstw pobierających poważniejsze kwoty w tytule planu kasowego „płace” itd.),

m) prace zmierzające w kierunku rozeznania obrotów gotówkowych koncentrujących się w tytułach planu kasowego wykazujących większe obroty według poszczególnych przedsiębiorstw oraz bieżące ujawnianie odchyłań w wykonaniu planu kasowego w stosunku do jego założeń,

n) ustalanie stopnia dochodów ludności (wzrost lub spadek),

o) ustalanie oraz stałe uaktualnianie na specjalnie w tym celu założonych arkuszach analitycznych następujących wskaźników:

1) obrotów gotówkowych w obrotach ogólnych w przedsiębiorstwach, w których wpływy gotówkowe w poważnym stopniu rzutują na wykonanie tytułów planu kasowego okręgu bankowego,

2) przychodów gotówkowych ogólnych okręgu bankowego w rozchodach gotówkowych ogólnych,

3) przychodów gotówkowych w ważniejszych tytułach planu kasowego do rozchodów gotówkowych ogólnych okręgu bankowego,

4) udziału emisji w rozchodach gotówkowych ogólnych okręgu bankowego,

5) źródeł przepływu gotówki z uwzględnieniem wskaźników uzupełnienia z własnych wpływów oraz operacji bezgotówkowych, w przekroju całego okręgu bankowego w tytułach planu kasowego oraz ważniejszych przedsiębiorstw,

p) maksymalne wykorzystanie materiałów komórki kredytów do przeprowadzania prac analitycznych.

III. Czynności związane z kontrolą funduszu płac

a) przyjmowanie od przedsiębiorstw planów, sprawozdań, zapotrzebowań funduszu płac oraz kontrola formalna tych dokumentów (kontrola merytoryczna wchodzi w zakres prac kredytu),

b) wykonywanie wstrzymań wypłat w porozumieniu z zainteresowanym inspektorem kredytowym oraz innych dyspozycji kredytu,

c) prace techniczne, związane ze zmianami planów funduszu płac przedsiębiorstw,

d) sprawdzenie sprawozdań miesięcznych przedsiębiorstw z wykonania funduszu płac pod względem prawidłowości i wyliczeń,

e) prowadzenie arkuszy kontrolnych wykonania funduszu płac poszczególnych przedsiębiorstw (obliczanie, odprowadzanie lub zwrot odsetek, dokonywanie zapisów i wyliczeń itd.),

f) prowadzenie korespondencji w sprawach przekroczeń funduszu płac w porozumieniu z inspektorami kredytu,

g) sprawozdawczość oddziałowa cyfrowa z zakresu kontroli funduszu płac (sprawozdanie opisowe sporządza komórka kredytów),

h) kontrola składek CZUS i odprowadzania podatku od wynagrodzeń,

i) zgłaszanie wniosków odnośnie inspekcji, częściowe włączenie się do prac inspekcyjnych oraz współpraca z kredytem na odcinku niektórych zagadnień związanych z kontrolą funduszu płac,

j) inne drobne prace niekonceptyjne z zakresu kontroli funduszu płac.

IV. Czynności szkoleniowo-instruktażowe

a) współpraca z dysponentem w zakresie klasyfikacji obrotów gotówkowych według tytułów planu kasowego, prowadzenia ewidencji dla potrzeb planu kasowego, prawidłowego stosowania przepisów o obrocie bezgotówkowym itd.,

b) czynności szkoleniowo-instruktażowe klientów, dysponentów oraz komórki kasowo-skarbowej,

c) kontrole wewnętrzne.

Naświetlając powyżej proponowany zakres czynności stanowiska planowania w jego nowym ustawieniu organizacyjnym w oddziale terenowym, pragnę podkreślić, że wszelkie inne prace planowania przewidziane instrukcjami i dotychczas obowiązującymi przepisami przeszłyby w zależności od ich charakteru na dysponentów lub kredytowców.

Jeżeli chodzi o czynności związane z kontrolą funduszu płac, to uważam, że bankowa kontrola tego odcinka sprawowana przez kredytowców powinna się ograniczać jedynie do badań ekonomicznych i odpowiedniego oddziaływania z punktu widzenia powiązania planów funduszu płac i kosztów z planowanymi i wykonywanymi zadaniami gospodarczymi, uznawania lub nieuznawania przekroczeń funduszu płac za ekonomicznie uzasadnione, ujawnianie nieprawidłowości i nadużyć itd., zaś czynności które powstaną w komórce analityczno-ekonomicznej powinno się ograniczać do spraw czysto formalnych.

Poza tym, jak wynika z zobrazowanego zakresu czynności nie wszystkie z naprowadzonych prac przewidziane są obowiązującymi w tej chwili zarządzeniami i instrukcjami, uważam jednak, że wykonywanie ich stworzy nam lepsze niż dotychczas warunki i podstawy do wyciągania trafnych wniosków z kształtowania się obiegu pieniężnego, a co najważniejsze do bieżącej dokładnej znajomości struktury gospodarczej własnego okręgu bankowego. Wydaje mi się, że prace planistyczne na odcinku obiegu pieniężnego, to nie tylko ewidencjonowanie, klasyfikowanie, sporządzanie sprawozdawczości dekadowej i kwartalnej itd., lecz przede wszystkim wyciąganie z posiadanych materiałów odpowiednich wniosków wskazujących dobre i złe strony działalności gospodarczej terenu oraz oddziaływanie w różnych dopuszczalnych formach w kierunku usuwania nieprawidłowości, w związku z czym biorąc pod uwagę, że nowa instrukcja służbowa nie stwarza nam warunków do pełnego wykorzystania naszych możliwości na odcinku obiegu pieniężnego, musimy sobie takie warunki sami wypracować i bieżąco precyzować. Zdaję sobie sprawę z tego i bynajmniej nie twierdę, że zakres nowych czynności objętych sformułowanym uprzednio schematem organizacyjnym proponowanego stanowiska analityczno-ekonomicznego nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości na odcinku poznawania obiegu pieniężnego, w związku z czym uważam, że w przyszłości zakres prac na omawianym odcinku odpowiednio się poszerzy w oparciu o nabyte doświadczenia kolegów planistów z wszystkich oddziałów.

A. Krupa
Mysłowice

O WŁAŚCIWE USTAWIENIE BANKOWEJ KONTROLI FUNDUSZU PŁAC

Minął okres, w którym sprawa utrzymania bankowej kontroli funduszu płac była kwestią wątpliwą. Obecnie sprawa powyższa jest już ostatecznie zdecydowana i zagwarantowana odpowiednią uchwałą Prezydium Rządu. Wynik dyskusji minionego okresu daje się streścić następująco: „Bankowa kontrola funduszu płac jest konieczna i jedynie mechaniczny dotychczasowy styl pracy kontroli należy zastąpić nowym systemem, w którym mechaniczno-papierkowa kontrola powinna zostać ograniczona do minimum a na to miejsce powinna być wprowadzona wszechstronna analiza, w której fundusz płac nie może być zagadnieniem samoistnym, lecz powiązanym z całością zagadnień finansowych przedsiębiorstwa”.

Zgodnie z tymi postulatami idzie nowa instrukcja (tymczasowa), normująca najważniejszą część gospodarki narodowej — przemysł; w tym samym kierunku pójdą prawdopodobnie pozostałe nowelizacje. We wspomnianej instrukcji manipulacyjny charakter kontroli zredukowano do minimum, gwarantując jedynie uzyskanie w Banku podstawowych cyfr obrazujących kształtowanie się funduszu płac w przedsiębiorstwie. Zadbano przy tym o to, aby przedsiębiorstwa niepotrzebnie nie dublowały materiałów już raz składanych do Banku, aczkolwiek do innych komórek, jednak materiałów potrzebnych dla kontroli funduszu płac. Zrezygnowano na przykład z odrębnego składania planów rocznych, ponieważ plany te są zawarte w rocznym planie techniczno-przemysłowym, składanym w komórce kredytów.

Na miejsce pracy manipulacyjnej nowa Instrukcja Służbowa wprowadza analizę. Analiza powyższa ma być szeroka, musi ujmować zagadnienia funduszu płac w ścisłym powiązaniu z pozostałą działalnością przedsiębiorstwa. Fundusz płac musi być rozpatrywany jako jeden ze składników kosztów ogólnych działalności przedsiębiorstwa. Podstawowym zadaniem przedsiębiorstwa (w lapidarnym ujęciu) jest wykonanie możliwie największej produkcji dóbr, usług czy innych świadczeń, przy najmniejszych kosztach.

W uzyskaniu tych wyników ma być pomocna bankowa kontrola funduszu płac, jako system mający bezpośredni wpływ na wysokość i uzasadnienie kształtowania się jednego z najpoważniejszych kosztów przedsiębiorstwa — funduszu płac. Tak pojęta bankowa kontrola funduszu płac musi wykorzystywać ogół środków — materiałów dostępnych oddziałowi w celu należytego zbadania kształtowania się funduszu płac. Wykorzystanie do tej kontroli jedynie materiałów składanych bezpośrednio do komórki funduszu płac — nie sięganie do innych materiałów i do wyników innej analizy, prowadzonej przez komórkę kredytów, z góry stawia efektywność kontroli funduszu płac na pozycji straconej. Bardzo pozytywnie należy ocenić fakt, że obecne przepisy dają oddziałowi prawo analizowania i kwestionowania już samych planów składanych przez przedsiębiorstwo.

W minionym okresie plany były dogmatem nienaruszalnym przez Bank i wystarczyło wystąpienie

o korzystny plan, aby przedsiębiorstwu spadł „z głowy” cały kłopot związany z kontrolą funduszu płac. Obecnie oddział ma prawo analizowania planów i z tego prawa powinien korzystać w szerokim zakresie, gdyż, jak wykazały wyniki pierwszego kwartału bieżącego roku, w którym zaczęto interesować się tym zagadnieniem, istnieje duża skłonność w przedsiębiorstwach do zaniżania planów produkcyjnych. Trzeba przyznać, że instrukcja daje duże uprawnienia oddziałowi w zakresie wyegzekwowania swych postulatów. Istnieje prawo całkowitego wstrzymania wypłat na płace, osoby odpowiedzialne za fundusz płac w przedsiębiorstwie mogą być pozbawione premii, przedsiębiorstwa są obciążane odsetkami w przypadku przekroczenia funduszu płac itd. Te wszystkie czynniki w powiązaniu z dobrą analizą kształtowania się funduszu płac powinny i muszą dać dobre wyniki kontroli funduszu płac, prowadzonej przez Bank.

Również pozytywnie należy ocenić przepis gwarantujący przedsiębiorstwu możliwość wyegzekwowania przekroczenia w okresie przyszłym. W porównaniu z legalizacją przekroczeń minionego okresu, która stała się częścią formalnością, przepis obecny obciąża przedsiębiorstwo do większego wysiłku, którego końcowym efektem ma być wyegzekwowanie przekroczenia już zaistniałego. W tym wysiłku przedsiębiorstwa oddział powinien przyjąć mu z pomocą drogą oceny przyczyn przekroczenia, na podstawie ogólnej analizy gospodarki minionego okresu. W tym celu ustanowiono przepis, wprowadzenie nie obligatoryjny, tym niemniej ważny, przeprowadzania kontroli w przypadku przekroczenia. Na tę kontrolę należy w oddziale zwrócić znaczną uwagę, wkładając w nią maksimum umiejętności, dbając o końcowy efekt, postawienie diagnozy przyczyn zaistniałego faktu — przekroczenia.

Nie należy sądzić z tego co dotychczas powiedziałem, że w nowej instrukcji nie widzę słabych stron. Wątpliwą wartość na przykład zdaniem moim ma przepis, zezwalający przedsiębiorstwu zmienianie planów miesiąca, a więc i kwartału aż do okresu ostatecznego rozliczenia. Pozwala to w ostatecznej konsekwencji na takie manipulowanie planem na przykład, aby na ultimo kwartału wypadło przekroczenie, które mieścić się będzie w kwocie premii oszczędnościowych, wypłaconych w tym okresie. Przepis, mówiący o analizie planów przez oddział a więc możliwość zakwestionowania zmiany, która spowoduje rażące odchylenia założeń w porównaniu z okresem poprzednim, nie może wyeliminować takich kombinacji, gdyż zmiany te z reguły występują w ostatnich dniach, w chwili kiedy przedsiębiorstwo zna już procent wykonania planu a więc na ewentualną interwencję jest już za późno. Wątpliwa jest też kwestia składania zapotrzebowań jedynie w kwotach brutto, nie znalazła rozwiązania sprawa deputatów i ekwiwalentów, zaliczanych do funduszu płac a nie dających się uchwycić w obecnym systemie bankowej kontroli.

Nie będę jednak rozpatrywał tych mankamentów, gdyż nie stanowią one w sumie sprawy zasadniczej

ogólnie nie wpływają na efektywność kontroli bankowej.

Celem moim jest rozpatrzenie możliwości właściwego ustawienia kontroli funduszu płac, gwarantującego najlepsze efekty pracy. Z tego co dotychczas powiedziałem wynika, że bankowa kontrola funduszu płac powinna być wszechstronną, wykorzystującą znajomość całości przedsiębiorstwa. Z tym wiąże się kwestia organizacyjnego ustawienia kontroli funduszu płac w oddziale. Zarządzenie Preesa NBP, wprowadzające nową instrukcję, pozostawia pod tym względem całkowitą swobodę dyrektorowi oddziału, zaznaczając jedynie, że w zasadzie analiza funduszu płac i inspekcje powinny należeć do obowiązków komórki kredytów. Przepis ten, wprawdzie nie obligatoryjny, jest umotywowany roską o pogłębienie analizy, powiązanie jej z całością zagadnień finansowych przedsiębiorstwa, o czym była mowa wyżej.

Przeprowadzając kontrolę w różnych oddziałach, miałem możliwość szczegółowego zapoznania się z rozwiązaniem kwestii organizacyjnego ustawienia kontroli funduszu płac przez poszczególne oddziały, twierdząc jednocześnie wyniki pracy oddziału, które powiązane są ściśle, jak doszedłem do wniosku, z właściwym ustawieniem pracy.

Dzieląc się wrażeniami i uwagami, jakie w tym zakresie poczyniłem, chciałbym pomóc oddziałom w należytym ustawieniu organizacyjnym kontroli funduszu płac, gwarantującym, lub bardzo pomocnym oddziałowi w uzyskaniu najlepszych efektów pracy.

Spotkane przeze mnie „systemy” organizacyjnego ustawienia funduszu płac:

1. Jedne z oddziałów, liczba których w naszym województwie ciągle się zmniejsza, pozostawiły wyodrębnioną komórkę kontroli funduszu płac, zawierając jedynie współpracę z komórką kredytów przez wspólne przeprowadzanie kontroli oraz przez przekazywanie i konfrontowanie spostrzeżeń, komunikowanie wycinkowe uwag analizy poszczególnym inspektorom kredytowym.

2. Inne oddziały, wiążąc kwestię reorganizacji funduszu płac z walką o zmniejszenie etatów, połączyły dotychczasową komórkę kontroli funduszu płac z komórką dysponentów rozliczeń, zobowiązując jednocześnie pracowników kredytów do wyciągania z materiałów tu zgromadzonych, ostatecznych wyników kontroli przy biurku i wykorzystywania ich do analizy i przeprowadzania kontroli. Chcąc zapewnić dostateczne powiązanie i współpracę między komórkami kredytów a dysponentami, ustalono w niektórych z tych oddziałów odrębne stanowisko, koordynujące współpracę omawianych komórek.

3. Jeszcze inne oddziały, których niestety nie jest zbyt dużo, poszły dalej, przekazując zagadnienia kontroli funduszu płac poszczególnym inspektorom kredytowym, z tym, że realizacja wypłat i przestrzeganie terminów wypłat, kontrola składek ZUS, kontrola podatku od wynagrodzeń, kontrola bezosobowego funduszu płac w przedsiębiorstwach nieprzemysłowych, kontrola formalna przyjmowanych materiałów przekazana została dysponentom rozliczeń.

Ad 1. Pierwsze z oddziałów poszły po linii najmniejszego oporu. Nie chcąc sobie przysparzać pracy z bądź co bądź kłopotliwą kwestią szkolenia, chciały spełnić wymogi nowych przepisów, dostosowując je do starych form. W oddziałach tych powiązanie z kredytem jest bardzo słabe i odzwierciedla się raczej tylko w harmonogramach pracy i w samych intencjach i założeniach. Naczelnik Wydziału Kredytów w tych oddziałach, związany z komórką kontroli funduszu płac raczej tylko od strony etatowej, gdyż w komórce funduszu płac w tych oddziałach z reguły jest starszy inspektor, piastujący rolę kierownika całości i osoby odpowiedzialnej, z reguły zagadnieniami funduszu płac interesuje się w znikomym stopniu, pozostawiając „ten kłopot” wspomnianemu kierownikowi.

W tym stanie rzeczy bankowa kontrola funduszu płac, ze znikomymi efektami walcząc o nową głęboką analizę funduszu płac, pozostaje nadal raczej w dalszym ciągu na poziomie pracy z minionego okresu zabarwionego jedynie nowymi formularzami, nowymi przepisami, które same w sobie nie zmieniają istoty rzeczy. Nie wspomnę tu już o zasadzie jednego okienka zupełnie słusznej w dalszym ciągu obowiązującej, która w tych oddziałach albo w ogóle nie jest przestrzegana albo nastrocza oddziałowi duże, w każdym bądź razie dodatkowe trudności. Poza tym jestem zdania, które pokrywa się ze zdaniem oddziałów wymienionych niżej, że kontrola funduszu płac została na tyle uproszczona, że nie ma istotnej potrzeby utrzymywania odrębnej komórki w oddziale operacyjnym.

Ad 2. Oddziały te zdecydowały się na bardzo duży wysiłek, polegający na przeszkoleniu w zagadnieniach kontroli funduszu płac wszystkich dysponentów i wszystkich pracowników kredytów.

Trudno mi tu znaleźć przyczynę, dla której nie zdecydowano się na przerzucenie zagadnień kontroli funduszu płac w całości do komórki kredytów, pozostawiając dysponentom jedynie wycinkową kontrolę tak jak podano w punkcie 3 wyżej. Prawdopodobnie decydujący był tu moment obawy przed przeciążeniem, dużym stosunkowo wachlarzem zagadnień, pracowników kredytowych. Obawiano się widocznie, że wielkość przepisów Działu A/II w połączeniu z Działem A/III nie będzie do objęcia przez poszczególnych pracowników.

Możliwe, że brano przy tym pod uwagę również fakt, że przecież kiedyś fundusz płac był połączony z kredytami i wtedy okazało się, że zagadnienia są zbyt szerokie i rozdzielono je. Jeżeli te zagadnienia faktycznie wchodziły w grę, to rozumowano niesłusznie, gdyż przepisy funduszu płac częściowo tymczasową IS zostały już znacznie uszczuplone a w niedalekiej przyszłości należy oczekiwać znowelizowania pozostałych zagadnień Działu A/III jak i Działu A/II, które prawdopodobnie będą również zwięzające. W tym stanie rzeczy rozmiar zagadnień zostanie znacznie zmniejszony a jeżeli mimo to ilość przepisów się rozszerzy, to od kogóż oddział może oczekiwać większego wysiłku, jeżeli nie od pracowników kredytowych, którzy przecież w oddziale są najwyżej płatni, a co powinno iść w parze, posiadają największe kwalifikacje. Pozostawiając jednak tę sprawę na boku rozpatrzmy wyniki tego podziału pracy.

Dysponenci rozliczeń przeciążeni są w tych oddziałach jeżeli nie rozmiarem zagadnień (niewspółmiernym do ich kwalifikacji) to przynajmniej ilością pracy. W połączeniu z dużym hałasem panującym na sali operacyjnej, na której oprócz klientów znaj-

dują się w dużej ilości jeżeli nie maszyny księgujące to przynajmniej maszyny do liczenia, warunki pracy są wysoce niesprzyjające i w konsekwencji merytoryczna kontrola wykonywana tu zawiera dużo błędów i niedociągnięć. Błędy te spowodowane są zarówno warunkami pracy wyżej podkreślonymi jak również brakiem znajomości przepisów wynikającym z trudności przeszkolenia dysponentów w nowych zupełnie dla nich sposobach kontroli, różniących się diametralnie od dotychczas wykonywanej pracy.

Rola komórek kredytów, polegająca na

a) analizie ustaleń dokonywanych przez dysponentów,

b) przeprowadzaniu inspekcji, również nie jest wykonywana należycie. Na to składa się dużo przyczyn:

1. Siedziba komórek kredytów z reguły jest inna niż dysponentów, nierzadko rozdzielona piętrem, przejście więc materiałów, gromadzonych u dysponentów, skonsultowanie się lub zaciągnięcie informacji łączy się z oderwaniem od biurka.

2. Nieposiadanie przez pracownika kredytów żadnych akt funduszu płac a jedynie świadomość obowiązku kontrolowania — analizowania również zagadnień funduszu płac stępią u pracownika kredytowego obowiązek dbania również o tamte zagadnienia. Jest to może czynnik psychologiczny, niemniej jednak istotny i posiadający duży wpływ. Inspektor kredytowy, lękając się że „jakoś to będzie”, czeka z analizą aż do sygnału od dysponenta że jest przekroczenie, nic w międzyczasie (odnośnie działu A/III) nie robiąc.

3. Ostatnim czynnikiem będzie rozdzielenie odpowiedzialności za dział A/III odnośnie poszczególnych przedsiębiorstw na dwóch pracowników (dysponenta i inspektora kredytowego) odnośnie działu A/III na naczelnika wydziału kredytów i kierownika rachunków bankowych, lub też specjalnie tworzonego kierownika grupy dysponentów. Ten podział odpowiedzialności nie wpływa dodatnio na całość. W zacieśnieniu współpracy między komórkami kredytów a dysponentami, niewiele pomaga specjalnie wydzielone stanowisko koordynatora, którego zakres obowiązków jest bardzo trudny do określenia a co za tym idzie odpowiedzialność nie dająca się ustalić. Funkcja ta w konsekwencji jest dla oddziału straconym etatem. Zresztą nawet sam fakt tworzenia jakiegoś szczebla pośredniego w tym samym oddziale między dwoma komórkami jest z gruntu rzeczy tworem sztucznym i nielogicznym.

Ad 3. W tej grupie oddziałów organizacja i podział pracy stwarzają korzystne warunki do osiągnięcia dobrych wyników pracy. Dysponenti rozliczeń zobowiązani jedynie do przestrzegania terminów wypłat, kontroli składek ZUS i podatku od wynagrodzeń na podstawie zapotrzebowań i zbiorczych list płac, czasowo jeszcze do kontroli funduszu bezosobowego i do formalnej kontroli przyjmowanych sprawozdań lub innych materiałów nie mają specjalnie dużego dodatkowego obciążenia. Przeszkolenie ich w tym wąskim zakresie nie nastęrcza większych trudności. Uchybienia w ich pracy, jeżeli takie mogą powstać, z miejsca są monitorowane przez odnośnych pracowników kredytowych, którzy będą odpowiedzialni za całość zagadnień funduszu płac są zainteresowani w bezbłędności pracy dyspo-

nenta. Sprawa ewentualnego wstrzymania wypłat czy zażądania złożenia przed zrealizowaniem wypłat tego czy innego załącznika — oświadczenia jest już tylko kwestią powiadomienia dysponenta (nawet telefonicznie) o tym przez inspektora kredytowego.

Należy nadmienić, że w obecnych przepisach nie przewidziano konieczności natychmiastowego dokonywania potrąceń, które miały miejsce poprzednio. Wszelka analiza związana z bieżącą wypłatą może zostać odłożona do chwili przekazania materiałów przez dysponenta do komórki kredytów, co dzieje się po zakończeniu dnia. Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie realizacja wypłat funduszu bezosobowego w przedsiębiorstwach nieprzemysłowych, co zresztą nie nastęrcza dysponentowi większych trudności i sprowadza się do podania dysponentowi aktualnego limitu wypłat.

Największą trudnością w tym systemie jest sprawa przeszkolenia inspektorów kredytowych w nowym dla nich dziale czynności. To jest sprawa ciężka i nastęrczy dużo kłopotów, jednak jest możliwa do wykonania, o czym mówiłem wyżej. Zresztą w mniejszym czy większym stopniu w każdym z omawianych systemów kredytowiec przeszkolenie to musi przejść. Zakres obowiązków kredytowca wzrasta, lecz jednocześnie w związku z przejściem pracowników komórki kontroli funduszu płac przez komórkę kredytów, zmniejsza się ilość kontrolowanych przedsiębiorstw przypadających na jednego pracownika. Trudności w tym zakresie mogą zaistnieć tylko z tej przyczyny, że pracownik nie posiada kwalifikacji dostatecznych do piastowanej funkcji.

Po przezwyciężeniu tych trudności, które nie są tak wielkie, oddział ma wszystkie dane do uzyskania dobrych wyników w pracy, zgromadzenie w jednym ręku wszystkich materiałów przedsiębiorstwa potrzebnych do analizy stwarza dobre warunki do jej przeprowadzenia. Na początku zazaczyłem, że materiały funduszu płac są szczupłe i należyta analiza musi również objąć materiały składane do komórki kredytów a zawierające dane odnośnie funduszu płac.

Przedsiębiorstwa składały i składają do komórki kredytów różne sprawozdania GUS (P-3, P-2, P-dw-2 i inne) plany techniczno-ekonomiczne, podstawowe wskaźniki do tych planów, plany operatywne itp. Kredytowiec korzystając z tych materiałów w znikomym stopniu nie we wszystkich przypadkach dbał o ich kompletowanie. Z własnej praktyki, nie tylko rewidenckiej, wiem jak ciężko było znaleźć omawiane materiały u inspektora kredytowego. Po wyższe ulega zmianie z chwilą kiedy właśnie sam kredytowiec będzie potrzebował omawianych materiałów dla sprawowanej przez niego kontroli funduszu płac. Powiązanie analizy funduszu płac z całością gospodarki finansowej przedsiębiorstwa, rozpatrywanie jej jako jednego ze składników kosztów przedsiębiorstwa, wyniknie samo z siebie, czego myśleć nie potrzeba motywować.

Wbrew przewidywaniom przeprowadzenie lustracji nie nastęrczy kredytowcom większych trudności. Oglądając materiały polustracyjne jednego z oddziałów, który przeszedł na ten system, byłem zaskoczony ich trafnością ujęcia zagadnienia.

Kontrola funduszu płac w minionym okresie azowały często na wylapywaniu niezgodności rachunkowych w wyliczeniu premii, zarobków, spoządzenia list płac itp. Te zagadnienia mogą się należeć i w obecnych lustracjach, lecz powinny zejść na dalszy plan. Podstawowym zagadnieniem jest obecnie stwierdzenie przyczyn przekroczenia funduszu płac w celu umożliwienia postawienia diagnozy.

Otóż kredytowiec wnosi do formy przeprowadzanych lustracji nowe cechy, nowy pogląd na zagadnienie, którego nie spotykało się na ogół u byłych pracowników funduszu płac. Chcąc uzyskać te nowe formy, należy tylko pozostawić inspektorowi kredytowemu wolną rękę w wyborze sposobu badań, nie krępując go żadnymi receptami na przeprowadzanie lustracji, określając tylko ostateczny wynik, który ma dać lustracja. Pracownik sam znajdzie nowe formy, gdyż przecież chodził już na lustracje i jedynie obecnie ma za zadanie przeprowadzenie analizy pod innym kątem widzenia. Myślę, że zarzut obciążenia kredytowca dodatkową robotą mechaniczną — manipulacyjną, nie może mieć miejsca, gdyż nowa IS ogranicza te czynności do minimum a dalsze nowelizacje pójdą prawdopodobnie po tej samej linii.

W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że aczkol-

wiek nowa IS zwalnia oddziały od prowadzenia arkuszy kontrolnych w przypadku niestwierdzenia przekroczenia, to jednak jestem zdania, że arkusze te powinny być prowadzone przez cały czas, gdyż forma ich jest bardzo uproszczona i nie jest pracochłonna, a w przypadku wyniknięcia przekroczenia oddział ma już gotowy materiał statystyczny. Zresztą do takiego samego wniosku doszło większość z oddziałów.

W tym systemie siłą rzeczy odpadają również takie kwestie jak zacieśnienie współpracy, dla której jak zaznaczyłem uprzednio tworzone nawet odrębne stanowisko, odpada wszelkie dublowanie pracy, lustracji itp.

Zaznaczam jeszcze raz, że system ten wymaga, przynajmniej początkowo od pracowników kredytu i samego naczelnika, większego wysiłku, lecz wysiłek ten się opłaci, gdyż da dobre wyniki i da efekty, na które licząc zdecydowano się pozostawić bankową kontrolę funduszu płac.

Być może któryś z oddziałów wypracował lepszy system od wyżej omówionego, dobrze więc byłoby się podzielić swymi doświadczeniami w celu ułatwienia oddziałom zadania — właściwego ustawienia pracy.

L. Nowakowski
Katowice

MASZYNY LICZĄCE I MECHANIZACJA KSIĘGOWOŚCI ZA GRANICĄ*)

Wystawa mechanizacji pracy biurowej „Biura 1957 roku” trwała w Sztokholmie od 28 września do 7 października 1956 roku. Została ona zorganizowana przez szwedzkie stowarzyszenie ekonomistów.

Na wystawie przedstawiono nie tylko maszyny liczące, lecz i inne środki organizacji i techniki pracy (orgatechniki).

Zgodnie z zadaniami wystawy, znajdującymi swój wyraz w jej nazwie „Biuro 1957 roku” wystawa ograniczyła się do pokazania nie tych środków pracy i metod mechanizacji pracy biurowej, które są powszechnie stosowane, lecz tych, które są zupełnie nowe i perspektywiczne w tym kraju. Dlatego na wystawie celowo nie demonstrowano maszyn liczących, perforujących, które pracują w szwedzkich ośrodkach maszynowych (tabulatory, sortery, liczące perforatory itp).

Na wystawie pokazano maszyny i środki pracy nie tylko przemysłu szwedzkiego, ale i licznych zagranicznych firm amerykańskich, angielskich, holenderskich, włoskich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej. Firmy tych krajów reprezentowały ich szwedzkie przedstawicielstwa.

Przy wystawie zostały zorganizowane krótkotrwałe seminaria i kursy, w celu pogłębienia wiadomości z poszczególnych jej działów.

Maszyny liczące wystawione na wystawie obrazowały dwie podstawowe tendencje w rozwoju budownictwa maszyn liczących i ich wykorzystania:

Pierwsza, to automatyzowanie perforacji, kontrola której jest najbardziej pracochłonną częścią procesu mechanizacji i zabiera przynajmniej połowę nakładu pracy na ten proces, druga, to łączenie maszyn liczących, sprzęganie ich w liczne zestawy po-

to, aby osiągnąć dalsze obniżenie pracochłonności pracy biurowej.

Wystawa zademonstrowała możliwości automatyzacji perforacji na drodze trzech różnych rozwiązań technicznych.

Najbardziej prosta droga, to automatyczne dziurkowanie kart perforowanych jednocześnie z procesem zapisu odpowiednich danych księgowych w fakturze, dokumencie itp. na maszynie liczącej lub na maszynie do pisania. Przy zestawieniu powyższych dokumentów dokonuje się dziurkowania odpowiednich danych księgowych na karcie perforowanej. Aby to osiągnąć maszynę liczącą lub piszącą sprzęga się z perforatorem.

Drugie rozwiązanie, które niewątpliwie ma większe perspektywy, szczególnie w związku z coraz szerszym stosowaniem w księgowości szybkobieżnych, elektronowych maszyn liczących — to dziurkowanie danych księgowych najpierw na taśmie perforowanej, również w momencie zapisu odpowiednich danych na maszynie liczącej lub piszącej, a później automatyczna perforacja kart według danych zarejestrowanych na taśmie. Perforacji dokonuje się na specjalnym perforatorze o bardzo wysokiej wydajności. Przy zastosowaniu w księgowości elektronowych maszyn sumujących przeniesienie danych z taśmy perforowanej na karty perforowane przestaje być konieczne. W tym przypadku taśma perforowana może być bezpośrednio wykorzystana przez maszynę elektronową, jako zbiór pierwiastkowych danych księgowych.

Wystawa zademonstrowała możliwości automatyzacji występują zawsze jako dokumenty pierwiastkowe, dane podlegające wydziurkowaniu mogą na nich być oznaczone sposobem grafitowym, przez naniesienie danych z taśmy perforowanej na karty przedstawie tych kresek grafitowych, przy pomocy urzą-

*) Opracowano na podstawie Wiestnik Statistiki nr 6/56.

zenia fotoelektronowego czy innego automatycznie uzyskuje się perforację.

Te trzy techniczne kierunki nie dają jeszcze pełnego rozwiązania zagadnienia zamiany stosowanej obecnie perforacji na perforację automatyczną, bo nie wszystkie pierwotne dokumenty sporządza się na maszynach do pisania czy liczenia i nie zawsze karta perforowana może być wykorzystana jako pierwotny dokument do grafitowego oznaczenia elementów, ale we wszystkich przypadkach według tych rozwiązań na najbliższe lata zmierzają podstawowe kierunki rozwoju konstrukcji maszyn liczących.

Tworzenie agregatów maszyn liczących zostało przedstawione na wystawie nie tylko z punktu widzenia możliwości łączenia perforatora z maszyną do pisania, fakturującą lub sumującą, dla uzyskania automatyzacji dziurkowania, lecz i z punktu widzenia takich agregatów, jak sprzężenie maszyn do pisania z maszynami sumującymi, jak łączenie maszyn do adresowania z perforatorem i inne typy agregatów, których opis zamieszczony jest w dalszej części artykułu.

Szybkobieżne, elektronowe maszyny sumujące były eksponowane tylko w przekroju modeli, z wyjaśnieniem ich podstawowych cech eksploatacyjnych. Były to maszyny amerykańskiego przedsiębiorstwa „Alwak ShE” i JBM 705 oraz maszyna angielskiego koncernu „Pegasus” firmy „Feranti”.

Oprócz tego w sali kinowej wystawy wyświetlano filmy z lat ubiegłych, pokazujące pracę niektórych maszyn elektronowych i charakterystyczne zadania rozwiązywane z ich pomocą. W tej części wystawa nie dała nowych interesujących materiałów, ale zademonstrowała szerokie zastosowanie szybkobieżnych, elektronowych maszyn liczących dla potrzeb księgowości handlowej i przemysłowej. Niewątpliwym rezultatem ich zastosowania, jak demonstrują przedstawione modele i wyświetlane filmy, jest uzyskanie wysoko wydajnej automatycznej perforacji i szybkobieżnych urządzeń piszących do otrzymania wyników.

Maszyny licząco — perforujące reprezentowane były na wystawie właściwie przez dwie firmy: Ericson i amerykańską firmę JBM. Ta ostatnia firma ma w Szwecji 8 ośrodków maszyn liczących dla obsługi księgowości wszystkich przedsiębiorstw i organizacji zgłaszających w tym zakresie swe potrzeby, nie licząc oddzielnych ośrodków maszynowych przedsiębiorstw i organizacji które dzierżawią maszyny JBM.

Firma Ericson wystawiła maszyny liczące, klawiszowe „Anker” (F.R.G.) klasy W-6000, posiadające do 55 liczników, wypełniające jednocześnie lub kolejno pięć pierwotnych dokumentów i maszyny klasy W-5000 z 27 licznikami wypełniającymi do trzech dokumentów. Maszyny tego typu szeroko stosowane są w kasach oszczędności. Powyższe maszyny „Anker” mają specjalne urządzenie do dziurkowania taśmy perforowanej jednocześnie z wypełnianiem dokumentów pierwotnych.

Na stoisku tej firmy demonstrowano specjalny perforator dziurkujący automatycznie karty perforowane według danych taśmy perforowanej, z wydajnością około tysiąca kart perforowanych na godzinę. Dla porównania podajemy, że na normalnej maszynie dziurkującej perforuje się przykładowo tylko 200 kart.

Cena perforatora do automatycznego dziurkowania kart z taśmy perforowanej jest około trzykrotnie wyższa od normalnej dziurkarki. Perforator ten przeznaczony jest do dziurkowania czterdziestu kolumnowych kart niewielkiego rozmiaru, rozprawianych przez firmę „Powers — Samac” i przeznaczonych do elektromechanicznych, licząco — perforujących maszyn tej firmy.

Firma Ericson wystawiła również perforator sumujący, oparty na zasadzie elektronowej w cenie 90 tysięcy koron szwedzkich, o wydajności 7.200 kart perforowanych na godzinę i specjalny perforator do automatycznego dziurkowania kart z grafitowymi zakreszeniami w cenie 50 tysięcy koron szwedzkich i o wydajności osiem tysięcy kart na godzinę.

Oba perforatory przeznaczone są do prac opartych na 40-kolumnowej karcie Powers — Samac. Karty perforowane z oznaczeniami grafitowymi stosuje się szczególnie w rozliczeniach za międzynarodowe rozmowy telefoniczne.

Oprócz powyższych eksponatów, firma Ericson demonstrowała adresarkę „Adrema” sprzężoną w agregat z perforatorem „Powers — Samac”, która umożliwia automatyczne drukowanie z matrycy. Na wystawie pokazano zastosowanie tego agregatu do drukowania upomnień do płatników, którzy nie opłacili kolejnej miesięcznej raty za towary kupione na kredyt. Szwedzkie przedstawicielstwo amerykańskiej firmy JBM wystawiło maszyny piszące nie tylko zablokowane bezpośrednio z perforatorem, lecz również dziurkujące na taśmie perforowanej przy zapisie dokumentu pierwotnego. Firma uważa, że jeśli ilość dokumentów pierwotnych jest niewielka i angażuje mniej niż pięć maszyn do pisania, to należy stosować bezpośrednio sprzężenie maszyny do pisania z perforatorem. Jeśli jednak do wykonania pracy potrzeba pięć lub więcej maszyn piszących to celowe jest blokowanie maszyn piszących z urządzeniem do dziurkowania taśmy perforowanej i korzystanie ze specjalnego perforatora do automatycznego dziurkowania kart perforowanych z taśmy perforowanej.

Należy zauważyć, że firma JBM nie sprzedaje swoich maszyn i jest zdania, że bardziej opłacalne jest oddawanie maszyny w dzierżawę, przy czym cena rocznej dzierżawy, włączając w to techniczną obsługę ze strony firmy, wynosi przeważnie jedną piątą część wartości maszyny.

Przez firmę JBM wystawiony był również interesujący zespół maszyn, wykonujący pracę maszyn fakturującej z jednoczesnym dziurkowaniem kart perforowanych. Ten agregat „Kardotype” składa się z trzech części: kalkulacyjnej, piszącej i dziurkującej.

Na wystawie demonstrowano „Kardotype” przy opracowaniu faktur. Operator maszyny miał dwie kartoteki uprzednio przygotowane — jedna kartoteka płatników, druga towarów lub świadczonych usług. Maszyna daje możliwość manewrowania powyższymi kartami perforowanymi, a więc przeprowadza automatyczny zapis wszystkich nieodczyszczonych danych w fakturze i jednocześnie przenosi na nową kartę perforowaną wszystkie symbole konieczne dla księgowości (określa odbiorcę, nazwę towaru, jego ilość, jakość, wartość). Zdaniem firmy maszyna daje możliwość wykonania przez jednego operatora takiego zakresu pracy, dla wykonania

którego trzeba by zatrudnić pięciu pracowników na innych maszynach (liczących, piszących, perforujących itp.).

Według słów demonstratora „Kardotype” stosuje się w USA i NRF do celów obliczeniowych, przy zastosowaniu odpowiednich kart, w planowaniu przemysłowym.

Firma „Rheinmetall” (NRD) przedstawiła na wystawie znaną, fakturującą, trzylicznikową maszynę saldującą udoskonaloną przez urządzenie do przenoszenia danych z faktury na pięciokanałową taśmę perforowaną. Automatyczną perforację można przeprowadzić na perforatorze firmy IBM. Też firmy (Rheinmetall) przedstawiono podobną maszynę fakturującą, ale sprzężoną z dwuokresowym 40 — kolumnowym perforatorem Powers-Samac.

Podkreślamy, że jeszcze w roku 1955 ośrodki księgowości maszynowej administracji „Prodtorgu” Moskwy zblokowały maszynę fakturującą „Rheinmetall” z dwuokresowym 45-kolumnowym perforatorem SAM.

Firma „Astra” wystawiła dwie maszyny, jedną z nich „Continental”, model 900 z 13 saldującymi licznikami po dziewięć miejsc każdy, umożliwiającą drukowanie obok cyfr, także skróconych terminów i oznaczeń księgowych. Maszyny tego typu szeroko stosuje się w kasach oszczędności w Szwecji. Druga maszyna „Astra”, model 170, posiada od 10 do 55 liczników, każdy dwunastomiejscowy, umożliwia zapis pełnego tekstu i ma elektryczną klawiaturę.

Firma „Taylorix” (NRF) przedstawiła na wystawie maszynę księgującą z klawiaturą do druku tekstu. Maszyna posiada do pięciu liczników, w tym cztery saldujące i urządzenie do automatycznego odwrócenia dokumentu na następną stronę. Firma zademonstrowała także normalną maszynę do pisanja złączoną z sumującą maszyną „Original — Ohdner”. Maszyna sumująca może być używana oddzielnie, a przy pomocy specjalnego urządzenia można ją połączyć z maszyną do pisanja i podliczać cyfry wydrukowane na maszynie piszącej.

Szwedzkie przedstawicielstwo firmy „Friden” (USA) wystawiło dwie maszyny kalkulujące z nieznacznie podwyższoną szybkością pracy (500 obrotów na minutę). Jedna maszyna kalkulująca jest normalnego typu, druga oprócz dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia, automatycznie wylicza pierwiastki kwadratowe.

Przez firmę tę została wystawiona również fakturująca maszyna „Computyper” model B i informowano o wyprodukowaniu modelu C mającego urządzenie do dziurkowania taśmy perforowanej oraz maszyny sumującej z takim samym urządzeniem.

Przedstawicielstwo firmy „Flexowriter” (USA) wystawiło maszyny do pisanja z urządzeniem do dziurkowania taśmy perforowanej, która umożliwia nie tylko automatyczne dziurkowanie kart według jej danych, lecz i sterowanie automatyczną pracą zespołu maszyn do pisanja.

Firma „National Cash Register” (USA) wystawiła szereg aparatów kasowych obdarzonych podwyższonymi możliwościami produkcyjnymi.

Miedzy innymi wystawiony został aparat kasowy, który sumuje wartość poszczególnych zakupów jednego odbiorcy, wykazuje i drukuje ilość pieniędzy

wręczonych przez danego odbiorcę i należną mu resztę.

Demonstrowano aparaty kasowe do obsługi sprzedaży ratalnej. Drukują one łączne z czekiem nieodzwonne dane w karcie kontrolnej nabywcy i pozwalają podliczać narastającą sumę zadłużenia oraz wykazywać ją na przekazie wręczanym nabywcy.

Powyższa firma wystawiła różne maszyny liczące poczynając od bardziej prostych sumujących, do maszyny księgującej z klawiaturą do druku tekstu i symboli księgowych. Maszyna księgująca ma dziesięć liczników dwunastomiejscowych. Liczniki mogą być wykorzystane w ilości mniejszej z większą ilością miejsc. Maszyna posiada liczniki ilości operacji. Jej wydajność wynosi na minutę 130 pozycji. Wielkie udoskonalenie stanowi urządzenie do dziurkowania danych na taśmie perforowanej. Osobliwością tego urządzenia jest to, że może być ono sprzężone z każdą z demonstrowanych maszyn firmy „National”, włączając w to i aparaty kasowe.

Włoska firma budowy maszyn liczących „Olivetti” wystawiła kilka modeli dziesięcioklawiszowych maszyn sumujących, będących interesującym przykładem stopniowego rozwoju jednej i tej samej konstrukcji w kierunku ulepszenia jej możliwości eksploatacyjnych.

Serię powyższych modeli otwiera maszyna „Electrosumma”, która jest maszyną sumującą, jednolicznikową z zapisem wyników na wąskiej taśmie papierowej. Maszyna ta jak i wszystkie pozostałe maszyny „Olivetti” ma wyjątkowo wysoką, w porównaniu z maszynami innych firm, szybkość techniczną, bo wynoszącą 260 obrotów na minutę.

Rozwinięciem powyższej konstrukcji jest maszyna „Divisumma” również jednolicznikowa z zapisem na wąskim rulonie papieru, z tym, że ma ona dwie dziesięcioklawiszowe klawiatury; jedną do sumowania, drugą multiplikacyjną (kalkulacyjną). „Divisumma” umożliwia dokonywanie obliczeń z zapisem odpowiednich liczb i wyników, z tym, że wyniki otrzymuje się kolejno po każdym dziesiątym miejscu cyfr, tak jak to ilustruje przykład zawarty poniżej.

Następny model „Electrosumma duplex” różni się od poprzednich posiadaniem dwóch liczników współdziałających z klawiaturą kalkulującą.

Zadanie 1

85.247.665,00 : 6.541.223,00 = 13,03 raza, końcówka 15.529,31
Zapis wykonania zadania na taśmie

85	247	665	00
1	65	412	230
3	6	541	223
0	654	122	30
3	65	412	23
	15	529	31

Zadanie 2

8.172.850 : 9876,50 = 827,50 raza, końcówka 46,25
Zapis wykonania zadania na taśmie

8172850	000
0 9876500	000
8 897650	000
2 98765	000
7 9876	500
5 987	650
0 98	765
	46 250

Kontrolę dziurkowania dokonuje się przez wtórne dziurkowanie na drugim perforatorze przy niewielkim przesunięciu karty perforowanej, co doprowadza do utworzenia owalnych otworów w prawidłowo wydziurkowanych, kontrolowanych kolumnach i do podwójnych dziurek w kolumnach niewłaściwie wydziurkowanych. Po wtórnym dziurkowaniu przepuszcza się karty przez specjalny aparat kontrolny, pracujący z szybkością sortera, w wyniku czego oddzielają się karty wydziurkowane z błędami (mające dwie dziurki w jednej kolumnie). Po to, aby sygnalizować miejsce nieprawidłowo wydziurkowanej karty, w ślad za nią z drugiego magazynku maszyny zostaje podana kolorowa karta perforowana o innym położeniu ściętego rogu.

Po wydziurkowaniu nieprawidłowych kart operator prześwieśla je na szklanym ekranie. Oddzielne, nieprawidłowo wydziurkowane otwory operator zakleja.

Ośrodek posiada interpeter (opisywacz — automat do odczytu karty perforowanej), szeroko stosując się reproducery.

Ośrodek jest wyposażony w dziesięć tabulatorów, w tym dwa z urządzeniem alfanumerycznym.

Prócz tego mają dwa automaty do dobierania kart (kolatory) z kontrolą na szesnaście kolumn i dwie elektromechaniczne mnożarki z programowaniem na szesnaście rozkazów.

Kierownik ośrodka maszyn liczących ma dwóch pomocników; jeden nadzoruje perforowanie, drugi maszyny ciężkie. Praca jest w zasadzie jednozmianowa, ale ze względu na nierytmiczny spływ materiałów, ciągłość dnia roboczego na przestrzeni tygodnia jest rozmaita. Kontrolę tabulogramów wykonuje dwóch pracowników. Wydajność dziurkowania — 200 kart czterdziestokolumnowych na godzinę. W dziale maszyn ciężkich jeden operator obsługuje jedną maszynę. Rozważa się możliwości przejścia na obsługę przez jednego operatora, jednocześnie tabulatora i sortera.

Większy nacisk kładzie się na opracowanie zagadnień perspektywicznego rozwoju mechanizacji księgowości. Nad tym pracują trzy zespoły ustalające jakie prace mogą być zmechanizowane i przy zastosowaniu jakich maszyn.

Obecnie dokumenty pierwiastkowe nadsyłane z prowincji dziurkuje się centralnie, ale w perspektywie rozważa się organizowanie perforowania w poszczególnych miastach. Przy tym w procesie przekształcania dokumentów pierwiastkowych dane księgowe będzie się przenosić na taśmy perforowane, z których dalekopisem dotrą one na taśmę perforowaną w centralnej stacji maszyn liczących.

Stacja maszyn liczących kompanii lotniczej SAS przeprowadza różne prace księgowe (listy płac, księgowość materiałową, rozliczenia z innymi stowarzyszeniami za przewozy i usługi, statystykę przewozów i inne).

Ośrodek maszyn liczących jest wyposażony w urządzenia dzierżawione od firmy IBM. W skład urządzenia wchodzi osiem perforatorów, pięć maszyn kontrolujących, pięć sorterów, cztery tabulatory, jeden z nich z aparatem pisaćym, dwa sumujące perforatory, trzy automaty do dobierania kart (kolatory) i dwa reproducery. Sortery przepuszczają 650 kart na minutę w porównaniu z 350 kartami na minutę, sortowanymi na normalnych sorterach.

Ośrodek maszyn liczących, wyposażony w cztery komplety maszyn opracowuje za miesiąc jeden milion kart perforowanych: po 250 tysięcy na każdy tabulator, przy pracy na dwie zmiany.

Na czele ośrodka stoi kierownik. W zespole perforacji kontrolę sprawuje jeden starszy operator. W zespole gdzie skoncentrowane są tabulatory, sortery reproducery i inne ciężkie maszyny nadzorującym jest asystent kierownika, którego czas pracy obejmuje połowę pierwszej i połowę drugiej zmiany. Szesnaście maszyn ciężkich licząco-perforujących obsługuje w ciągu jednej zmiany dziewięciu operatorów. W zespole perforującym pracuje siedemnastu operatorów.

Płaca operatorów nie akordowa, a obliczana według ilości zużytego na robotę czasu. Obecnie prowadzi się przygotowania do przejścia na akordowy system wynagrodzeń.

Zatrudnienie ośrodka na przestrzeni miesiąca jest nierównomierne. Charakterystyczne dla organizacji procesu produkcyjnego są następujące momenty.

Kontrolę wydziurkowanych kart dokonuje się na maszynach kontrolnych. W tej kolumnie gdzie odkryto pomyłkę, to u góry karty perforowanej mechanicznie dokonuje się nacięcia. Jeśli karta jest bez błędu, także dokonuje się nacięcia, które dokumentuje, że karta przeszła przez kontrolę. Sumowania dokonuje się na perforatorach sumujących. Cyfry kontrolne otrzymują na tabulatorze przepuszczając całość kart perforowanych na liczniku „ogólny wynik”. Każdy operator pracujący przy tabulatorze otrzymuje cyfry kontrolne i porównuje z nimi gotowy tabulogram przed oddaniem.

W ośrodku maszyn liczących SAS bardzo powszechne zastosowanie znalazły karty perforowane z grafitowymi oznaczeniami.

Dziurkowanie kart perforowanych — dokumentów z grafitowymi oznaczeniami dokonuje się na reproducerze, który posiada specjalne urządzenie do wykorzystania tych oznaczeń.

SAS zamówiła dla ośrodka maszyn liczących kalkulacyjną maszynę elektronową IBM 650, pracującą według systemu kart perforowanych. Maszynę zamierza się wykorzystać do rozrachunków za bilety i frachty. Dzierżawna opłata za tę maszynę wynosi 4.100 dolarów miesięcznie. Zaplanowano także przejście z ręcznego dziurkowania kart perforowanych na taśmę perforowaną, co znacznie usprawni i przyspieszy technologiczny proces opracowania dokumentów.

Na zakończenie kilka słów o ostatnim modelu maszyny kalkulacyjnej, wyprodukowanej przez szwedzką firmę „Facit”.

Jest to nowy model dziesięcioklawiszowego automatu kalkulacyjnego „Facit SA 1-13”. Maszyna obok okienkowego licznika wyników ma jeszcze licznik niewidoczny (wewnętrzny) zbierający i umożliwia przeniesienie danych z jednego licznika na drugi.

Z pomocą tej maszyny przeprowadza się skrócone mnożenia i dzielenia. Kasowanie liczników klawiszowe, a nie lewarkowe.

Maszyna pracuje bezszmerowo, co osiągnięto w znacznym stopniu kosztem wymiany tłoczonego żelaznego obudowania na aluminiowe (lite aluminium pod ciśnieniem) oklejone wewnątrz specjalną gąbczastą gumą.

* * *

Jakie są ogólne wnioski z przytoczonych wywodów? Wystawa Sztokholmska świadczy o poważnym technicznym postępie osiągniętym za granicą w dziedzinie budownictwa maszyn liczących. Bardzo pożyteczne było zapoznanie się z praktyką mechanizacji księgowości w Szwecji. Nie ma wątpliwości co do tego, że wykorzystanie dodatkich doświadczeń w jednej i w drugiej dziedzinie będzie przyczyniać się do dalszego usprawnienia organizacji budownictwa maszyn liczących oraz mechanizacji księgowości prac kalkulacyjnych w naszych warunkach.

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Efekty ekonomiczne przy kredytowaniu nieuspołecznionych przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane

W grupie przedsiębiorstw materiałów budowlanych występują głównie dwa typy przedsiębiorstw — wytwórnie prefabrykatów i cegielnie. Eksploatacja żwiru, kamienia wapiennego, wyrób supremy itp. należą raczej do rzadkości jeżeli chodzi o województwo łódzkie.

Wprawdzie wyrób prefabrykatów jest łatwiejszy do zorganizowania, mniej kosztowny i mniej pracochłonny, jednak rozwija się słabo, a to z braku niedostatecznej ilości przydzielanego cementu, braku stołów wibracyjnych, betoniarek, trudności w uzyskaniu podłączenia do sieci elektrycznej itp.

Ten rodzaj przedsiębiorstw rozwija się głównie na terenie wielkiej Łodzi. Jeżeli chodzi o ilość wniosków kredytowych składanych przez te zakłady, to stanowi ona około 10% ogólnej liczby wniosków kredytowych. Na terenie województwa łódzkiego tego rodzaju wnioski należą do sporadycznych. Wchodzi tu w grę między innymi pewne uprzedzenie wsi do prefabrykatów. Wieś ma większe zaufanie i przyzwyczajenie do cegły. Dlatego też rozwija się szybko inicjatywa w zakresie zakładania różnego typu cegielni, chociaż tego rodzaju zakłady są bardzo pracochłonne, wymagają dużych nakładów i są w zasadzie rentowne dopiero w drugim roku eksploatacji. Decydującą rolę w kierunku rozwoju prywatnych cegielń spowodował dość łatwy przydział węgla niezbędnego do wypału cegły, o który było tak trudno w latach ubiegłych. Jeżeli chodzi o typy cegielni na terenie okręgu łódzkiego to przeważają cegielnie polowe, jedno czy też dwukomorowe — częściowo zmechanizowane. Zmechanizowanie jest proste ale daje poważne osiągnięcia przy produkcji. Polega na wykorzystaniu siły elektrycznej, a przeważnie traktorów do poruszania ceglarek.

Ceglarka ma urządzenie do mieszania i przerabiania gliny kopanej przeważnie z pnia, którą przy pomocy tak zwanej ślimacznicy już w formie gotowego półfabrykatu pozwala ciąć na cegły surowe. Cegły takie, zawierające niewysoki procent wody układa się natychmiast w szopach, skąd po kilku dniach można je przewozić do wypalania w piecach polowych. Odpada tu kosztowne mieszanie gliny i suszenie na placach, które występuje przy przerabianiu gliny ręcznie. Przez umiejętne dostosowanie czasu mieszania gliny w ceglarence przy rozeznaniu właściwości gliny uzyskuje się dobrej jakości surowiec.

Wydajność tej metody jak na ręczne cegielnie jest bardzo wysoka. Przeciętnie przy obsłudze siedmiu ludzi można dziennie wyprodukować tą metodą od dwunastu do piętnastu tysięcy sztuk cegieł. Przy takim urządzeniu jedna cegielnia polowa może w sezonie wyprodukować do 600 tysięcy sztuk cegieł surowych a dobrze zorganizowana i mająca do wypalania piece wielokomorowe nawet 1.000.000. — sztuk cegieł. W niektórych miejscowościach, szczególnie na terenie powiatu sieradzkiego, łaskiego i wieluńskiego, gdzie były największe zniszczenia gospodarstw wiejskich często pochodzące jeszcze z okresu walk z 1939 roku rozwinęła się ciekawa inicjatywa usługowego wyrobu cegły surowej. Właściciel ceglarki i ciągnika jeździ od chłopca do chłopca i przerabia nagromadzoną glinę na surową cegłę. Robi to się przeważnie w okresie przednówka, kiedy są wolne stodoły do suszenia cegieł, a rolnicy mają więcej czasu i wspólnie pomagają sobie przy wyrobie surowki, aby mieć jak najniższe koszty wyrobu. Surowkę taką wypalają też w pie-

cach wybudowanych przez kilku rolników. Na tym odcinku mają rolnicy z tych okolic dużo doświadczenia, ponieważ tym sposobem już od dawna robili cegły na budowę szkół czy własnych domów.

Poprzednio jako siły napędowej do takiej produkcji używali kieratów poruszanych końmi. Obecnie zaciągają pożyczki na kupno ciągników, ponieważ ten środek napędowy jest łatwiejszy do przenoszenia z miejsca na miejsce i można nim pracować dzień i noc, co się często praktykuje, aby wykorzystać każdą wolną chwilę. Koszt uruchomienia stałej cegielni polowej waha się w granicach od 100 do 150.000 złotych. Najkosztowniejszą pozycję w tych nakładach stanowi ceglarka, która kosztuje obecnie około złotych 40.000,— motor oraz szopy do suszenia cegły surowej.

Robociznę, która stanowi najpoważniejszy wydatek w przedsiębiorstwach państwowych i terenowych wykonują przeważnie sami producenci, którzy łączą się w różne spółki czy też ich rodziny. Koszt robocizny odbierają sobie dopiero przy sprzedaży cegły. Przy takiej organizacji angażowanie kredytów bankowych jest stosunkowo niewysokie, biorąc pod uwagę przyszłe efekty towarowe. Zazwyczaj Bank angażuje się przy takich cegielniach pięćdziesięcio procentowym udziałem, który wynosi od 50 do 70.000 złotych. Pozostałe nakłady pieniężne ponoszą założyciele cegielni.

W zasadzie producenci ponoszą w praktyce dwie trzecie tych nakładów, ponieważ nie liczą przeważnie swojej robocizny oraz nie przyjmują swego dnia pracy według normy ośmiogodzinnej.

Tego rodzaju akcja kredytowa daje efekt bezpośredni i pośredni. Z jednej strony przysparza poważną ilość tak poszukiwanego artykułu budowlanego jakim jest cegła, a z drugiej strony angażuje do inwestycji kapitał prywatny i daje zatrudnienie poważnej ilości osób. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę jeszcze dalszy aspekt, a mianowicie angażowanie gotówki przez kupujących cegłę, którymi są przeważnie rolnicy.

Zamiar kupna cegły na budowę budynków gospodarskich czy też domu zmusza rolnika do większej produkcji rolniczej, aby zdobyć odpowiedni zasób gotówki. Rolnik przy tym ogranicza spożycie własne droższych artykułów jak masła, które daje na rynek, aby uzyskać potrzebną gotówkę. Wstrzymuje się też obieg uzyskanej gotówki, ponieważ na kupno cegły musi gromadzić większy zapas pieniędzy czy też dać większą zaliczkę u producenta itp.

Przez wybudowanie odpowiednich budynków gospodarskich jak obory, stajni i chlewów rolnik ma możliwość rozwinięcia większej hodowli w przyszłości przez co zwiększa się za kilka lat pogłowie bydła, czy też trzody chlewnej. Łańcuch takich powiązań można by rozwijać coraz szerzej. Jedno jest w tym istotne, że popieranie tego rodzaju przemysłu nie jest fikcją ale efektem konkretnym, który będzie jednym z czynników podniesienia naszej stopy życiowej.

Jeżeli z tych rozważań teoretycznych przejdzie się na praktyczne, cyfrowe to już obecnie po kilkumiesięcznym kredytowaniu, bo faktycznie producenci cegły zaczęli się starać o kredyty dopiero w styczniu 1957 roku, można operować już obecnie dość pokaźnymi możliwościami pro-

dukcyjnymi. Przyjmując, że przeciętnie jeden kredytobiorca uruchamiający cegielnię polową wykorzystał około 50.000 złotych kredytu bankowego, to przez zaangażowanie na terenie łódzkim w sezonie wiosennym około 4.000.000.— złotych kredytu przyznano taki kredyt 80 kredytobiorcom. Przy takich kredytach zaangażowanie funduszy własnych kredytobiorców łącznie z robocizną wynosiło około 12.000.000.— złotych.

Przeciętnie w sezonie dobrze zorganizowana cegielnia polowa daje około 500.000 sztuk cegły surowej, czyli łącznie tylko z kredytowanych cegielni uzyskuje się około 40.000.000.— sztuk cegieł. Przy sprzedaży uzyskanej cegły po przeciętnej cenie około 700.— złotych produkcja będzie się wyrażała kwotą około złotych 28.000.000.— z tego około 20.000.000. —, szczególnie w pierwszym roku, wynoszą koszty własne produkcji. Przy takim przemyśle zarobki producentów przy przyjęciu około 30% rentowności nie są zbyt wysokie, a w pełni zasłużone. Istota tego efektu leży w tym, że z wyprodukowanej cegły można wybudować około 2.500 obór czy domów wiejskich, albo dokonać poprawy kilku tysięcy budynków.

Z obserwacji w terenie i przybliżonego wyliczenia cyfrowego można śmiało stwierdzić, że efekt gospodarczy przy kredytowaniu cegielni prywatnych jest bezsporny i widoczny. W przyszłości ten kierunek kredytowania powinien być specjalnie popierany, ponieważ pierwszy rok eksperymentowania zdaje egzamin.

Należy przypuszczać, że w przyszłym roku akcja zakładania nowych cegielni polowych znacznie się rozwinie, ponieważ tegoroczny sezon będzie generalną próbą w tym kierunku. Ponadto przełamać się u wielu ludzi obawę, że umożliwienie produkowania materiałów budowlanych miało charakter krótkotrwały i miało cel tylko propagandowy. Tegoroczna akcja na tym odcinku przyniesie wiele doświadczeń nie tylko dla Banku ale również i dla innych instytucji. Przede wszystkim należałoby pomyśleć o masowej produkcji ceglarek, ponieważ stary zapas już się skończył, a obecnie cena stale rośnie na tę maszynę, gdyż jest ona coraz bardziej poszukiwana. Produkcją ceglarek powinien się zająć w pierwszym rzędzie przemysł terenowy.

Również producenci cegły powinni mieć ułatwienia w nabywaniu ciągników niezbędnych do poruszania ceglarek. Ciągnik taki w okresie martwym byłby wykorzystywany na zwózkę węgla, rozwożenie cegły czy też dla innych celów gospodarczych.

Odpady drzewne, przecinki z lasów należałoby przeznaczać na budowę szop do suszenia cegły. Również Zrzeszenie P.P. Materiałów Budowlanych Mineralnych powinno tak rozbudować swoją sieć aby w każdym mieście wojewódzkim był oddział tego zrzeszenia, co usprawni w dużym stopniu pomoc nowoorganizującym się cegielniom.

T. Kulas.
Łódź

Doświadczenia w dziedzinie techniki kredytowania rzemiosła

TERMINARZ PŁATNOŚCI KREDYTÓW

Obowiązek prowadzenia terminarzy spłat kredytów udzielanych rzemieślnikom, wynikający z IS Nr A/7 paragraf 6 punkt 24, wypełniłem przy użyciu formularzy C-13 (terminarz spłat kredytów — F 6362-a). Dla każdego kredytobiorcy wypełniam oddzielny formularz C-13 bez względu na to czy korzysta on z jednego, czy z obu kredytów (krótko — i średnioterminowego) łącznie. Dostyc duża ilość pozycji na poszczególne raty (42 — na jednej stronie) pozwala na całkowite wstawienie nawet kredytu średnioterminowego płatnego w ratach miesięcznych. Wpisanie zapadających rat całego udzielonego kredytu na formularzu C-13 umożliwia:

1) orientowanie się w jakiej kwocie nastąpi zmniejszenie wykorzystania limitu w następnych miesiącach, czyli pozwoli zaplanować udzielenie nowych kredytów,

2) ułatwienie otrzymanie danych do sprawozdania miesięcznego, do pozycji 7 — „kwota rat kredytów zapadłych w miesiącu sprawozdawczym”. Wpisanie zaś spłaconych rat kredytów daje możliwości:

1) kontroli czy kredytobiorca spełnia swój obowiązek i, czy nie trzeba stosować przymusowej windykacji;

2) ustalenia dla komórki rachunkowości, w którym dniu

rata została spłacona, co trudno jest stwierdzić na karcie kontowej, ujmującej w uznaniach również normalne wpływy na rachunek, nie będący spłatami i z czym połączone jest w przypadku przekroczenia terminu naliczenie odsetek zwłoki;

3) otrzymania danych do sprawozdania miesięcznego pozycja 7-a), b) i c).

Ważnym warunkiem terminowości spłat kredytu jest zawiadomienie kredytobiorcy na 15 dni przed zapadającym terminem. Spełnienie tego obowiązku daje dobre wyniki, czego dowodem jest to, że na 40 dotychczas udzielonych przez oddział kredytów od października 1956 roku nie ma ani jednej zaległej raty kredytu.

Jednak wykonanie czynności zawiadomienia kredytobiorcy musi być zabezpieczone odpowiednim zapisem kalendarzowym, bo niesposób utrzymywać tego w pamięci lub wyszukiwać każdorazowo w terminarzu spłat piętnastodniowego okresu przed zapadającą ratą kredytu. Zagadnienie to rozwiązałem przy pomocy odpowiednio wypełnianego arkusza ewidencji stanu rachunków bankowych — wzór C-14 (F-6363/1) oddzielnie dla każdego kredytobiorcy a mianowicie: po wypełnieniu w kolumnie 2 „dzień” numeracji dni od 1-31, a w kolumnie 4-10 nazw. siedmiu

EWIDENCJA WYKORZYSTANIA LIMITU KREDYTOWEGO NA RZEMIOSŁO

Data	R o d z a j c z y n n o ś c i	Limit	Wykorzystanie limitu	Zmniejszenie wykorzystanego limitu	Zwiększenie wykorzystanego limitu	Wolny limit do wykorzystania	Uwagi
29.4.57	Pismo oddziału wojewódzkiego przyznanie limitu na II kwartał	1.000.000	855.000	—	—	145.000	
30.4.57	Spłacone raty kredytu w miesiącu IV/57	1.000.000	855.000	35.000	—	180.000	
12.5.57	Udzielono kredytu Ob. Nowak	1.000.000	820.000	—	20.000	160.000	
itd.			840.000				

(Uwaga: cyfry abstrakcyjne)

miesiący (na przykład od stycznia do lipca) i obowiązujących dla kredytobiorcy limitów na dany miesiąc — wykreślam dni wolne od pracy. Daty, w których należy wysłać zawiadomienia i daty płatności kredytu zakreślam kolorowym ołówkiem. Wpisując do tak opisanego formularza w poszczególnych dniach, na podstawie wyciągów obciążenia lub uznania rachunku mam równocześnie, bieżącą kontrolę, czy na dany dzień nie przypada termin zawiadomienia kredytobiorcy lub płatności kredytu. Same zaś zapisy o stanie rachunku pozwalają mi na niedopuszczenie do przekroczenia limitu kredytowego.

DYSPONOWANIE KWARTALNYM LIMITEM KREDYTOWYM DLA RZEMIOSŁA

Wprowadzone zarządzeniem Nr A/26/57 Prezesa NBP kwartalne limity kredytowe dla przedsiębiorstw gospodar-

ki nieuspołecznionej muszą być w jakiś sposób ewidencjonowane, aby nie dopuścić do ich przekroczenia. Można by się obyć bez ewidencji pod warunkiem sumowania udzielonych kredytów i odejmowania dokonanych spłat kredytu przed udzieleniem każdego nowego kredytu, ale system taki uważam za uciążliwy i dopuszczający możliwość omyłek.

Jeśli natomiast dysponowanie limitem kwartalnym oprzeć na ewidencji według podanego w załączeniu wzoru to przy bez porównania mniejszym nakładzie pracy wolny do wykorzystania limit kredytowy będzie pewniej i bieżąco ustalany. Ewidencję prowadzą w zeszycie w takim wycięciu środkowych kartek u góry, aby nagłówek poszczególnych kolumn był wspólny dla wszystkich kartek.

T. Bocek
Cieszyn

O przecenie trudnozbywalnych towarów

Szeroką akcję przeceny trudnozbywalnych artykułów przemysłowych prowadzą na podstawie Uchwał Nr 828/55, 439/56 i 583/56 Prezydium Rządu mamy już poza sobą.

W oparciu o te uchwały Przewodniczący Państwowej Komisji Cen wydawał odpowiednie zarządzenia, które ustalały grupy artykułów podlegających przecenie, warunki i tryb jej przeprowadzenia, terminy itd.

Wyniki całości przeceny są znane oczywiście na szczelbu resortu, ale dane z poszczególnych przedsiębiorstw czy okręgów bankowych mają swoją sugestywną wymogę i pozwalają zorientować się jak poważne środki wydatkował na ten cel budżet w formie dotacji przekazanej przedsiębiorstwom, w których przecena była dokonywana.

Sprawa ta nasuwa poważne refleksje i zmusza nas, jako pracowników bankowych, do zastanowienia się nad nią. Uchwały nakładały na Bank pewne obowiązki, które ograniczały się do przekazania przedsiębiorstwom należnych im dotacji na podstawie wniosków odpowiednio sporządzonych i udokumentowanych. Oddziały miały jedynie obowiązek badać te wnioski pod względem formalnym.

Sięgnijmy jednak głębiej do treści uchwał. Upoważniały one Państwową Komisję Cen do obniżenia cen artykułów trudnozbywalnych, za jakie uważa się artykuły już nieprodukowane, których ceny nie odpowiadają obecnej wartości wobec: przestarzałych fasonów i wzorów, zastosowania niewłaściwego surowca, usterek technicznych powstałych w produkcji, wypłamienia, zleżenia oraz innych uszkodzeń spowodowanych długotrwałym magazynowaniem, lub gdy cena jest zbyt wysoka w stosunku do cen innych podobnych artykułów.

Wymienione w tym sformułowaniu przyczyny trudnego zbytu dadzą się podzielić na pierwotne i wtórne. Przyczyny pierwotne to przede wszystkim zastosowanie niewłaściwego surowca (złego bądź dobrego, lecz nieodpowiedniego dla danego wyrobu) oraz wady, usterek i niedokładność lub nawet niedbalstwo w wykonaniu.

Do przyczyn wtórnych należy zaliczyć przestarzałość fasonów i wzorów oraz skutki długiego (nieraz nienależytego) magazynowania.

Po dokonaniu takiego podziału przyczyn trudnego zbytu towarów, które spowodowały konieczność dokonania przeceny, nasuwa się pytanie gdzie leży źródło powstania tych przyczyn.

Długie magazynowanie należy bezspornie przypisać jednostkom handlu hurtowego lub detalicznego, jednakże jak poprzednio powiedziano jest to przyczyna wtór-

na — istniała więc pierwotna, która spowodowała, że artykuły te nie znalazły nabywców w przedsiębiorstwach handlowych, gdy nie posiadały jeszcze wtórnych cech niechodliwości.

Cofając się drogą, którą towar dostał się do detalu trafimy oczywiście do wytwórcy, który wyprodukował towar nadając mu pierwotne cechy niechodliwości.

Z kolei nasuwa się pytanie, dlaczego towar trudnozbywalny znalazł się w handlu. Przyczyn tego jest wiele, przede wszystkim wpływa na to sposób rozprawiania towarów w naszej dotychczasowej organizacji zbytu i handlu. Wytwórca „spychał” te towary do zbytu, zbyt do hurtu a hurt do detalu. Każdy szczebel handlu bronił się przed przyjmowaniem, lecz był naciśkany przez szczebel wyższy, który w zamian za pobranie od niego towarów niechodliwych „premiował” odbiorcę dostarczając mu większe ilości towarów atrakcyjnych.

Drugą przyczyną, która spowodowała, że towary ze swej istoty niechodliwe dostawały się do detalu był interes naszej gospodarki ogólnonarodowej. Nie mogliśmy pozwolić na to, ażeby wyprodukowane towary wprost od wytwórcy przekazywać zbiorcom odpadków użytkowych, istniała więc tendencja, ażeby znalazły się one w detalu, gdzie nawet w dłuższym okresie czasu byłyby powoli upłynniane. Takiemu powolnemu upłynnianiu tych towarów sprzyjała możliwość kredytowania ich przez pewien okres czasu w poszczególnych ogniach handlu. Polityka taka miała tę złą stronę, że nie prowadziła do zahamowania produkcji towarów trudnozbywalnych. Wprawdzie w pewnym okresie czasu wiele mówiono o tym, że handel (szczególnie detaliczny) powinien wpływać na produkcję — wprowadzono nawet w tym celu tak zwane sklepy problemowe oraz próbowano innych form, jednakże osiągnięcia na tym odcinku nie są oczywiście zadowalające.

Obecna sytuacja na rynku nie sprzyja takiemu oddziaływaniu. Poważny niedobór masy towarowej w stosunku do dużej chłonności rynku, spowodowanej zwiększonymi wydatkami na fundusz płac jest przyczyną tego, że przedsiębiorstwa handlowe starają się zdobyć jak największą ilość masy towarowej. W tej sytuacji każde przedsiębiorstwo handlowe nabywając towary od swego dostawcy bierze „co oczy widzą” ażeby zapełnić magazyny lub półki sklepowe. Nie ma więc miejsca na „grymasy” czy towar jest chodliwy czy nie, najważniejsze jest to, żeby towar był.

W chwili obecnej handel ma więc znikome możliwości oddziaływania na produkcję pod kątem zaspokojenia po-

trzeb konsumenta od strony jakości i asortymentu towarów.

Zastanówmy się więc co może na tym odcinku zrobić Bank. Moim zdaniem możliwość skutecznego oddziaływania istnieje i to przez kredyt a nie środkami administracyjnymi, jakimi chcemy się dzisiaj posługiwać jedynie w ostateczności. Uważam, że oddziały kontrolujące przedsiębiorstwa produkujące dobra konsumpcyjne powinny nawiązać z nimi kontakt i uzgodnić, że okresowo przeprowadzane będzie badanie jakości wyrobów.

Dla badania tego można by skompletować pewien niewielki zespół, do którego mogliby wejść na przykład przedstawiciele miejscowych jednostek handlowych, wydziałów lub zarządów handlu rad narodowych itp. Zespół taki miałby więc charakter gospodarczo-społeczny. Każdy z uczestników zespołu mógłby oceniać wyroby przedsiębiorstwa bądź jako fachowiec, bądź jako konsument. Jako konsumenci jesteśmy już do pewnego stopnia „fachowcami” (z konieczności) i znamy już jawne i utajone wady różnych artykułów produkowanych przez nasz przemysł. Niejednokrotnie stwierdzenie marki fabrycznej jakiegoś wyrobu często przez nas nabywanego pozwala nam na podanie jego wad lub niedokładności.

Po zebraniu odpowiednich materiałów przez zespół należałoby przeprowadzić odpowiednie rozmowy z kierownictwem zakładu i przedstawicielami rady robotniczej, zwracając im uwagę na stwierdzone zastrzeżenia co do jakości wyrobów. W wyniku tych rozmów (prowadzonych w odpowiednim i taktownym tonie) przedsiębiorstwo powinno poczynić kroki zmierzające do usunięcia niedociągnięć.

Równocześnie należałoby zaznaczyć, że jeżeli przedsiębiorstwo będzie w dalszym ciągu produkowało wyroby, które z uwagi na ich jakość nie znajdują nabywców w handlu detalicznym oddział będzie stosował odpowiednią politykę kredytową, to jest nie będzie udzielał pewnych kredytów związanych z niewłaściwą produkcją. Oddział może więc zaprzestać udzielać przedsiębiorstwu kre-

dytu na wyroby gotowe (jeżeli z niego dotychczas korzystało) lub kredytu na należności fakturowe.

Zahamowanie udzielania kredytów jest w obecnych warunkach instrumentem skutecznym, ponieważ zmusi przedsiębiorstwo do zadłużenia się u dostawców a tym samym płacenia im wysokich kar za zwłokę, co umniejsza jego zysk. W zysku jak wiadomo partycypuje obecnie w poważnym stopniu załoga, wykazanie więc radzie robotniczej efektów pozbawienia przedsiębiorstwa pomocy kredytowej niewątpliwie zmobilizuje ją i kierownictwo przedsiębiorstwa do usunięcia nieprawidłowości powodujących produkcję artykułów trudnozbywalnych.

Uzasadnienie takiego oddziaływania nie może budzić zastrzeżeń, ponieważ udzielane przez Bank kredyty nie mogą się przyczyniać do narastania w handlu towarów trudnozbywalnych, które po kilku latach leżenia w magazynach i sklepach muszą być przecenione, powodując poważne szczyby w naszym budżecie.

Poza tym wiadome jest, że pewne towary mimo dokonania przeceny zalegają w dalszym ciągu w handlu i muszą oczekiwać na ponowne przeceny lub po zupełnym zdeprecjonowaniu zostają spisane ze stanów przedsiębiorstwa rzutując niekorzystnie na wyniki jego działalności.

Prowadzone akcje przeceny oprócz ich ujemnych wyników finansowych pokrywanych z budżetu powodują również bardzo poważne koszty związane z segregowaniem i przewożeniem towarów, co wiąże z kolei transport, który z trudem wykonuje swoje normalne zadania na co dzień. Niezależnie od tego przygotowanie towaru do przeceny obciąża dodatkową pracą personel jednostek handlowych przeszkadzając mu w pracy, co powoduje niezadowolone klientów. Z tych też względów należy dążyć, ażeby nie było w przyszłości tak obszernych akcji przecen jak w roku ubiegłym. W wysiłkach tych nie powinno zabraknąć również pracowników Narodowego Banku Polskiego.

J. Kluba
Katowice

W sprawie rozliczeń międzyoddziałowych

Na odcinku rozliczeń międzyoddziałowych utarł się zwyczaj, stosowany bardzo rozlegle przez oddziały operacyjne, dokonywania zwrotów dokumentów rozliczeniowych do oddziału wysyłającego (oddziału A) w przypadku gdy na przykład Nr rachunku odbiorcy przekazu lub przelew jest niezgodny z brzmieniem.

Do niedawna podobny tryb postępowania stosowano w rozliczeniach inkasowych, dopiero ZP B/17/57, nakładając na oddziały obowiązek ustalania właściwego rachunku płatnika w przypadku niezgodności numeru rachunku płatnika z brzmieniem jego nazwy, wprowadziło pewien ład na omawianym odcinku.

Stwierdziliśmy, że oddziały stosując najmniejszą linię oporu, jeśli chodzi o badanie zgodności numeracji rachunku z jego brzmieniem i bezkrytycznie oraz bez zadania sobie trudu sprawdzenia przynajmniej treści dokumentu rozliczeniowego w rubryce „tytułem”, z której w większości przypadków można bezspornie ustalić właściwego odbiorcę przekazanej lub przelanej kwoty, zwracają dokumenty oddziałowi A.

Jak wynika z powyższego przyczyna zwrotu polega na formalnym podejściu oddziałów do omawianej sprawy, podczas gdy często zdarza się, że dokonanie poprawki w oddziale B mogłoby nastąpić bez niczyjej szkody, jednakże ten, niczym nieuzasadniony, formalizm każe zwrócić taki dokument oddziałowi A.

Trudno nawet nazwać takie postępowanie formalizmem, bowiem w myśl obowiązującej I.S. Nr B/13 dokumenty

rozliczeniowe nasuwające wątpliwości oraz wykazujące usterki natury zasadniczej należy księgować na koncie bilansowym 191 lub 192 oraz niezwłocznie reklamować, a po uzyskaniu pisemnych wyjaśnień przeksięgowuje się je na właściwy rachunek. Dokonywanie więc zwrotów przy posługiwaniu się nawet, jak to praktykują oddziały, specjalnymi pieczętkami o treści: „zwrot — Nr rachunku niezgodny z brzmieniem” jest całkowicie niezgodne z wyżej przytoczonym przepisem instrukcji.

Nie trzeba uzasadniać, że tego rodzaju szukanie łatwizny doprowadza do opóźnień w rozliczeniach między kontrahentami, a zarazem powoduje zbędne księgowania w Banku, których łatwo uniknąć, wykazując odrobinę dobrej woli i własnej inicjatywy.

Dlatego też wydaje się rzeczą konieczną, aby podobnie jak postąpiono w omawianej sprawie na odcinku rozliczeń inkasowych, uregulowano sprawę na odcinku pozostałych rozliczeń międzyoddziałowych w sensie nałożenia na oddziały B obowiązku ustalania właściwego rachunku odbiorcy kwoty w przypadku stwierdzenia niezgodności numeru rachunku z brzmieniem. Zwrot dokumentu do oddziału A mogłoby następować jedynie w przypadku całkowitej niemożności ustalenia właściwego rachunku, przy czym uwaga taka powinna być podpisana przez głównego księgowego, który niewątpliwie będzie czuwał nad tym, aby nie dopuścić do nieuzasadnionych zwrotów, zbędnych księgowania oraz sztucznych obrotów.

C. Saller
Bielsko-Biała